4,30
ZŁ
W TYM
8%VAT

Piątek 9 października 2020
magazyn

DZIENNIK ZACHODNI
75 LAT

Znów zakładamy maseczki! Wszędzie

Koronaszkoły do zamknięcia. Co dalej z nauką naszych dzieci i wnuków

str. 10

Wcześniejsze emerytury nie tylko dla wybranych. Kto może przejść? Ile dostanie?

strona 23

Iga Świątek to teraz najgorętsze nazwisko polskiego sportu

strona 34

Miss Sarajewa. Historia, której nie można nie znać

strona 20

Nr indeksu 350-079
Nr 237 (22.870)
Nr ISSN 2353-6195

5 spraw, o które nigdy nie pyta się pianistów. Zapytaliśmy... Tymoteusz Bies ma 25 lat, a już jest w NOSPR

strona 16

FOT. BARTEK BARCZYK

Dziś dodatek telewizyjny na cały tydzień

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Nasza droga autostrada A4 do Krakowa. Dlaczego aż tyle tu płacimy?

strona 8

eprasa.pl 3a352c6fda

Kto mi płaci, czyli dlaczego medycyna ma w Polsce pod górkę

Marek Twaróg,
redaktor naczelny DZ
marek.twarog@dz.com.pl

Wstępniak

Nie wiem, czy Państwu mówiłem, ale jestem bardzo bogatym człowiekiem. Od zawsze płacili mi potajemnie Niemcy, ze śląskimi regionalistami pod rękę, za wsączanie jadu w polską debatę publiczną - to chyba jasne - a od wielu lat dostaję też przelewy od polityków polskich partii. I tu ciekawostka - płacą i ci z lewa, i z prawa, i z centrum, a cała zabawa polega tylko na tym, kto da więcej. Wtedy kogoś obsmaruję bardziej, a kogoś mniej. Ponadto od pięciu lat mniej więcej - nielegalnie i po cichu - opłaca mnie lobby ekoterrorystyczne - dostaję łapówki za każdy tekst, w którym co najmniej 8 razy użyję słowa „kopalnia" w połączeniu z wyrażeniem „jest głupia". Taki zapis mam w tajnym kontrakcie!

Jest jeszcze kilka pomniejszych deali, które zrobiłem z grupami wpływów, lobbystami, masonami i środowiskiem LGBT. Raz zapłacą dużo, innym razem mniej, ale generalnie mówią mi, co pisać, a jak tylko zboczyłbym z miłej tym środowiskom ścieżki - odczułbym to w portfelu.

A ostatnio powodzi mi się jeszcze lepiej. Co prawda nie otrzymałem tej informacji bezpośrednio, nie dostałem też żadnego kwitu do podpisania (do diaska!), ale moi „wielbiciele" na Facebooku donoszą, że zaczął mi płacić też międzynarodowy kartel producentów leków i szczepionek (bo uważam, że należy się szczepić). Odrębne przelewy dostaję też od profesów Simona i Grzesiowskiego, którym basuję w kwestii konieczności noszenia maseczek.

Liczba głupków, wyraźnie dumnych z kwestionowania ustaleń medycyny w sprawie roznoszenia się koronawirusa i demonstracyjnie niezakładających maseczek, rośnie w zastraszającym tempie. Nie noszą maseczek w kościołach, szkołach (nauczyciele), kawiarniach, na meczach. W nosie mają dystans społeczny. I aktywnie potem dyskutują na forach, prezentując swe pseudonaukowe wywody.

Wygląda więc na to, że walcząc z tego typu przejawami społecznego egoizmu i zwykłej głupoty - a zatem wspierając szczepienia oraz ustalenia lekarzy w kwestii masek, dystansu społecznego, mycia rąk, itp. - będę coraz częściej dowiadywał się, że jestem dziennikarską ladacznicą, której za robotę płaci Bill Gates.

No nic, głupota mnie nie dziwi (choć jej skala w kontekście koronawirusa już tak), a martwi jedynie to, że nie mam na koncie tych pieniędzy. Co jest?

PS Co mi tak wesoło, zapytają Państwo może? Przecież koronawirus. Pandemia to dramat, martwi mnie bardzo. Byłaby jednak łatwiejsza do zniesienia, gdyby nie wyznawcy teorii spiskowych, często zwykli głupcy, niegodziwcy i egoiści, którzy patrzą tylko na czubek swojego nosa, a nie widzą interesu społecznego. W najbliższą sobotę znów będą w wielu miasta demonstrować, twierdząc, że pandemia to wymysł. Nie dajmy się terroryzować głupocie.

Kronika pandemii. Tydzień 31.

Zdrowie

Liczba nowych przypadków w Polsce przekroczyła 4 tys. na dobę. Cała Polska żółtą strefą od soboty 10.10.

Od 10.10 obowiązuje **NAKAZ** noszenia maseczek na ulicy, przystanku, w sklepie, kościele, kawiarni.

2 października W piątek w Polsce zanotowano 2200 nowych zakażeń. Ale: - Nie ma obecnie dużych ognisk typu zakłady pracy. Mówimy o zakażaniu rozproszonym, po kilka, kilkanaście osób - powiedział rzecznik MZ Wojciech Andrusiewicz. Prezydent USA Donald Trump i jego żona są zakażeni koronawiru-sem. Poinformowano, że mieszkańcy Japonii dostaną za darmo pierwszą dawkę szczepionki przeciw koronawirusowi, aby zmniejszyć liczbę poważnych i śmiertelnych przypadków Covid-19

3 października Piękna pogoda przyciągnęła luszi w góry. Tymczasem od soboty 3 października powiat tatrzański jest w czerwonej strefie. Na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego nie ma obowiązku noszenia maseczek, ale są rekomendowane. W Polsce było ponad 2300 nowych zakażeń. 179 pacjentów leżało pod respiratrem. Ministerstwo zdrowia rozważa wznowienie obostrzeń. Pozytywny wynik testu ma m.in. prezydent Wrocławia Jacek Sutryk.

4 października W czasopiśmie naukowym mBio podano, że przeziębienia, jakie przechodziliśmy w przeszłości, mogą pomóc nam chronić się przed koro-nawirusem, a odporność taka może utrzymywać się długo. Takie wnioski płyną z badania przeprowadzonego na University of Rochester Medical Center w USA. Na COVID-19 zmarł we Francji pochodzący z Japonii słynny projektant mody Kenzo Takada, rojektant mody, zmarł w niedzielę na Covid-19;

5 października Tydzień zaczęliśmy z 35 mln zakażeń na świecie od początku pandemii i milionem ofiar. Z 2000 nowych zakażeń w Polsce, 125 było w woj. śląskim. W woj. mazowieckim - aż 336. Liczba aktualnie chorujących wynosiła: w Katowicach 108 osób, w Sosnowcu 52, w Dąbrowie Górniczej 50, w Rudzie Śl. - 46. W Gliwicach - 24. O zakażeniu poinformował nowy minister edukacji Przemysław Czarnek. Na kwarantannę zostali skierowani Jacek Sasin, Michał Dworczyk, Dariusz Piontkowski oraz wiceminister klimatu Jacek Ozdoba.

6 października Rekordowe 2236 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia koronawiru-sem w Polsce. Najwięcej z z województw: mazowieckiego (318), małopolskiego (268) i śląskiego (218). Wg statystyk, od początku pandemii zachorowało w Polsce 100 tys. osób, ale Andrzej Sośnierz uważa, że liczba ta jest zaniżona, a chorych było do tej pory ok. 250 tys. osób. 11 tys. nowych przypadków w dobę zanotowano we wtorek w Rosji.

7 października Dobowa liczba zakażeń w Polsce przekroczyła 3 tys. przypadków, ponad 500 było w woj. mazowieckim. Z powodu COVID-19 zajętych jest 4 tysiące łóżek i 283 respiratory. W klinice w Krakowie 7.10 zmarł ks. Piotr Wowry, proboszcz parafii ewangelickiej w Ustroniu. Miał koronawirusa. Wojciech Andru-siewicz, rzecznik Ministerstwa Zdrowia przekazał, że będzie 16 szpitali koordynujących, których zadaniem będzie rozdzielanie pacjentów z koronawirusem do poszczególnych placówek. W niewielkich Czechach tego dnia też było 3 tys. nowych przypadków, a w Wielkiej Brytanii aż 23 tys. nowych przypadków.

8 października Aż 4280 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia, najwięcej z województw: mazowieckiego (598), małopolskiego (548), wielkopolskiego (505), śląskiego (375). Na konferencji premier i minister zdrowia ogłosili, że od 10 października cały kraj będzie strefą żółtą i obowiązkowe znów staje się noszenie maseczek w przestrzeni publicznej. Strefy czerwone też zostają, a lista będzie aktualizowana co tydzień. W Czechach - 5 tys. zakażeń.

O koronawirusie też na str.5
Koronawirus w szkołach: str. 10
Kto ma nas leczyć: str. 12

Ogromna dynia, wielki ogórek

Rekordowe warzywa urosły w woj. śląskim tej jesieni. W Raciborzu olbrzymy są u Piotra Holewy, działkowca. Hodowca zebrał swój plon i zgarnął właśnie po raz kolejny kilka mistrzowskich tytułów. Jego ogórek jest drugim najdłuższym ogórkiem na świecie. Mierzy... 97 centymetrów!

Do rekordu świata zabrakło 10 cm. Mistrzowski tytuł należy do ogórka, wyhodowanego przez Anglika. Nie tylko ogórki w Raciborzu są ogromne. Kabaczek, wyhodowany przez pana Piotra osiągnął wagę 55 kg i miał aż 2,5 m w obwodzie. Ale kabaczek pękł. Z kolei w Wyrach Piotr Danielczyk wyhodował dynię o wadze aż 693,5 kg. Wyrzanin zdobył III nagrodę w ogólnopolskim konkursie „Bania Fest".

Transatlantyk już skończył rejs

Wczoraj zakończył się w Katowicach jubileuszowy, bo 10. festiwal Transatlantyk, dowodzony przez wybitnego kompozytora Jana A.P. Kaczmarka. Była to jednak dopiero pierwsza edycja imprezy na Śląsku (wcześniej odbywała się w Poznaniu i w Łodzi). Przez dziewięć dni, od 1 do 8 października, fani kina i muzyki mogli obejrzeć dziesiątki premierowych filmów z całego świata w dwóch katowickich kinach oraz online. Odbyły się też spotkania z twórcami filmów, koncerty, oraz - jako wisienka na torcie - konkursy. Wczoraj widzowie Gali Zamknięcia festiwalu jako pierwsi mogli się dowiedzieć, kto zdobył nagrody. Zwycięzcą najważniejszej, bo wybieranej przez publiczność nagrody Transatlantyk Distribution Award, został film rosyjsko-niemiecko-białoruski „Poufne lekcje perskiego" w reż. Vadima Perelmana. Rozdano też Nagrodę Główną w Konkursie Polskich Krótkich Metraży - dostał ją „Ballast" w reż. Daniela Howlida i Wyróżnienie - „Jestem tutaj" („I'm Here"), reż. Julia Orlik. W Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim Transatlantyk Instant Composition Contest I miejsce zdobył Michael Kornas, II miejsce - Piotr Pawlak, a III miejsce - Adam Leśnierowski.
(KAP)

Do Parku Śląskiego ma wrócić słynny basen Fala

Kultowe miejsca

W tym tygodniu zarząd Parku Śląskiego pokazał wizualizacja kapieliska Fala. Nowy kompleks ma powstać do roku 2023 w miejscu starej Fali. Potrzeba na to 50-60 mln zł.

Nowa Fala ma zająć 3 hektary. Stara zajmowała ich niemal 13. Podobnie jak dawna Fala, również i ta nowa będzie kąpieliskiem sezonowym. Na pokazanych w tym tygodniu wizualizacjach widać wieżę do skoków z charakterystycznym łukiem i basen ze sztuczną falą, z którego kąpielisko słynęło. Przecież przed laty był to pierwszy taki basen w Polsce. Nie zabraknie także zjeżdżalni i wodnego placu zabaw.

Budowa wymaga decyzji o zmianie planu zagospodarowania przestrzennego. Jest on niezbędny, by wystąpić o pozwolenia. Dopiero w następnej kolejności będzie przetarg, który wyłoni wykonawcę robót. O zmianie placu zagospodarowania przestrzennego mają zdecydować chorzowscy radni.

WIZUALIZACJA: MAT. PRASOWE

Tak ma wyglądać kąpielisko w Parku Śląskim

Kąpielisko będzie w środku chorzowskiego parku. To oznacza, że nie będzie można dojechać tu samochodem. Dlatego w planach jest uruchomienie ekologicznego transportu publicznego, przewożącego gości do obiektów. Przypomnijmy. Fala w Parku Śląskim była jednym z największych w Polsce otwartych kompleksów basenowych. Były tu baseny oraz stacja uzdatniania wody. Na kąpielisko przychodzili mieszkańcy Chorzowa, Katowic, Siemianowic Śląskich, ale też innych miast naszego regionu. Otwarto je w czerwcu 1966 roku. Fala mogła jednocześnie pomieścić aż 15 tysięcy ludzi. W 2013 kompleks zmniejszono, a od kilku lat Fala w ogóle już nie działa i niszczeje.
Olga Krzyżyk

Piątek
18°C
9°C
Ciśnienie **1020 hPa**
Wiatr **zach.23 km/h**
Uwaga **małe zachmurzenie**

Sobota
19°C
11°C
Ciśnienie **1016 hPa**
Wiatr **płd-zah.. 7 km/h**
Uwaga **średnie zachmurzenie**

Niedziela
13°C
11°C
Ciśnienie **1015 hPa**
Wiatr **płn. 17 km/h**
Uwaga **deszcz, biomet niek.**

eprasa.pl 3a352c6fda

REKLAMA 019881549

TEATR ŚLĄSKI
im. St. Wyspiańskiego

Magda Fertacz

Rosemary

reżyseria
WOJCIECH FARUGA

2 ZŁOTE MASKI 2019

SPEKTAKL ROKU | ALEKSANDRA PRZYBYŁ za rolę Rose

bilety dostępne w kasie **32 259 93 60** oraz on-line **www.teatrslaski.art.pl**

Śląskie. Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

REGION

Knurów

Młody górnik zginął w kopalni

Tragiczny wypadek w kopalni Knurów Szczygłowice miał miejsce w nocy z wtorku na środę 7 października. Zginął górnik, na którego posypały się skały. Miał 22 lata. Jak informuje dyspozytor Wyższego Urzędu Górniczego, do tragicznego wypadku doszło w trakcie montażu i skręcania obudowy. W pewnym momencie na górnika posypały się skały. Mimo szybkiej akcji ratowniczej i pomocy innych górników, przysypany górnik zmarł. Wypadek w kopalni Knurów Szczygłowice jest już 12. wypadkiem śmiertelnym w zakładach nadzorowanych przez Wyższy Urząd Górniczy w tym roku. Poprzedni miał miejsce 15 września w kopalni Rydułtowy. Zginął wówczas 45-letni górnik, pracujący w górnictwie 11 lat.

(MT)

Częstochowa

Za gwałt na pacjentce lekarz trafi do więzienia

Lekarz z Częstochowy spędzi cztery lata więzienia i ma zakaz wykonywania zawodu lekarza. Sąd Okręgowy utrzymał karę więzienia dla Michała S., lekarza ortopedy, który był oskarżony o gwałt na pacjentce, do którego doszło w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym. Śledztwo w sprawie przestępstw o charakterze seksualnym na szkodę pacjentek WSS w Częstochowie trwało tylko nieco ponad dwa miesiące. – Kluczowe okazały się zeznania poszkodowanych i ocena ich wiarygodności – tłumaczył Tomasz Ozimek, rzecznik prasowy częstochowskiej prokuratury. Śledztwo zostało wszczęte po zawiadomieniu jednej z kobiet, która zgłosiła się na policję, twierdząc, że 30 września 2018 została zgwałcona podczas wizyty. Niedługo później na policję zgłosiła się druga kobieta, która stwierdziła, że ten sam lekarz wykorzystał ją seksualnie w czerwcu 2015.

(BR)

Sławków

Urzędnicy nie zgadzają się na maszt na wieży

Starostwo Powiatowe w Będzinie odmówiło wydania pozwolenia na budowę stacji bazowej i anten firmy T-Mobile na wieży parafialnego kościoła w Sławkowie. Do projektu budowlanego szereg zastrzeżeń zgłosił podczas toczącego się postępowania burmistrz Sławkowa. Co dalej? Inwestor może oodwołać się od tej decyzji lub składać kolejne wnioski o pozwolenie na budowę. Musiałby jednak wcześniej uzyskać stosowne pozwolenie urzędu ochrony zabytków. Sprawa światło dzienne ujrzała kilka lat temu, gdy okazało się, że proboszcz parafii zawarł umowę z firmą T-Mobile, dotyczącą montażu na wieży zabytkowego kościoła stacji bazowej telefonii komórkowej wraz z antenami. Pomysł niezwykle negatywnie odebrali mieszkańcy.

(PS)

Katowice

Centrum przesiadkowe Zawodzie gotowe

W zeszłym tygodniu otwarto dworzec Sądowa, na otwarcie czekają centra przesiadkowe w Zawodziu i Brynoiwe. - Na obu obiektach realizowane są ostatnie prace wykończeniowe, przystępujemy do odbiorów, a następnie uzyskiwania pozwoleń na użytkowanie. Chcielibyśmy oba centra przesiadkowe uruchomić do końca listopada – zapowiada Ewa Lipka, rzeczniczka UM w Katowicach. W zawodziu na budynku obsługi podróżnych zamontowano już podświetlany napis „Centrum Przesiadkowe Zawodzie" oraz kolorowe logo miasta. Sporo jest tu ławek, są siedziska, posadzono drzewa, są klomby kwiatowe, zamontowano też elektroniczne tablice z rozkładami jazdy.

(LOTA)

Tychy

Lekarz zbada pacjenta na odległość. To testy

Stetoskopy do badania na odległość dla szpitala wojewódzkiego w Tychach to dar od TUW Polskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Otrzymał je również szpital w Tarnowie. Testy mają trwać półtora miesiąca. Od lekarzy, którzy będą tych stetoskopów używać, TUW Polski Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych oczekuje wskazania ich plusów i minusów. Stetoskopy to oparte na sztucznej inteligencji innowacyjne urządzenia, które mają pomóc zarówno zakażonym koronawirusem pacjentom szpital, jak i personelowi medycznemu. Umożliwiają zdalne badanie płuc i serca. Do przeprowadzenia badania potrzebny jestbezprzewodowy stetoskop, jak i odpowiednia aplikacja na smartfonie. Pacjent przykłada sobie taki stetoskop we wskazane punkty na ciele, a przebywający z dala od niego lekarz za pośrednictwem internetowej platformy dostaje natychmiastowy odczyt. Projekt jest pilotażem. W przyszłym roku stetoskopy mają trafić do szpitali w większej liczbie.

(JOL)

Ciasna, Lubliniec

Protest rolników. 50 traktorów i 10 km/h

W środę 7 października rolnicy z powiatu lublinieckiego przyłączyli się do ogólnopolskiego protestu przeciwko tzw. piątce dla zwierząt, który zorganizowała AgroUnia, organizacja skupiająca rolników w całym kraju. Branża rolnicza sprzeciwia się projektowi zmiany Ustawy o Ochronie Praw Zwierząt, a także zmianie na stanowisku Ministra Rolnictwa. Rolnicy przejechali traktorami od stacji paliw w Ciasnej przez obwodnicę Lublińca (DK11) do centrum miasta. Swoim protestem zwrócili zapewne uwagę kierowców, gdyż jechali średnio 10 km na godzinę. W akcji wzięło udział ponad 50 traktorów.

(PC, WB)

Barbórka? Bez karczm

Górnictwo

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Każdego roku w okolicach Barbórki, czyli 4 grudnia, górnicy spotykają się na karczmach piwnych. Wspólnie żartują, śpiewają, piją piwo. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku górnicy na Śląsku będą musieli obejść się smakiem. Z powodu koronawirusa popularne gwarki są odwoływane.

Co roku w okolicach Barbórki górnicy ze Śląska w mundurach lub odświętnie ubrani spotykają się w Barbórkę na karczmach piwnych. To, co odróżnia karczmę piwną od innych imprez, to przede wszystkim regulamin, dyscyplina i... brak na nich kobiet. W tym roku z powodu pandemii koronawirusa organizacja popularnych gwarków stanęła pod dużym znakiem zapytania. Właściwie ich los jest przesądzony. Karczmy są odwoływane.

- W tym roku karczmy piwnej nie organizujemy. Powód jest oczywisty. Przez koronawirusa - przyznaje Bronisław Capłap z Radlina, który od 26 lat organizował i prowadził gwarki dla górników z kopalni Marcel w Radlinie i okolic.

Nasz rozmówca przyznaje, że nie była to łatwa decyzja.

- Trochę się obawiam, że jak w tym roku nie będzie gwarków, to w kolejnym, nawet jeśli pozwolą na to warunki, nie wszyscy wrócą do tego zwyczaju. A to tradycja. Nie można pozwolić jej zaniknąć - tłumaczy Bronisław Capłap.

FOT. DARIUSZ GDESZ

Co roku w okolicach Barbórki górnicy spotykali się na biesiadach. Czasem brali w nich udział politycy

KGHM odwołuje, co z PGG

Na podobny krok, czyli odwołanie imprez, decydują się kolejne związki zawodowe przy śląskich kopalniach. Tegoroczna Barbórka będzie inna niż zwykle. Władze KGHM Polska Miedź S.A. wydały już rozporządzenie zakazujące w tym roku organizacji imprez barbórkowych. Powodem są obostrzenia związane z epidemią koronawirusa i Covid-19.

– Odwołujemy oczekiwane przez Was imprezy związkowe, karczmy, bale barbórkowe, comber. Życie i zdrowie Waszych rodzin i Was samych jest naszą nadrzędną wartością – informuje w komunikacie Jan Młynarczyk, przewodniczący Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Dołowych z oddziału Polko-wice/Sieroszowice.

Przewodniczący zapewnił, że po zakończeniu okresu epidemii związek zamierza wrócić do imprez górniczych. Każdy członek związku ma też, mimo wszystko, otrzymać prezent barbórkowy.

Co w tej sytuacji zrobi Polska Grupa Górnicza?

- Decyzja w sprawie wydarzeń towarzyszących tegorocznej Barbórce nie została podjęta. Uchwał zarządu w tej sprawie należy spodziewać się w najbliższym czasie - mówi Tomasz Głogowski, rzecznik PGG.

Czy wszystkie karczmy piwne zostaną odwołane, czy może tylko ograniczone do obecności na nich określonej liczby osób? Trudno w tej chwili wskazać jednoznaczną odpowiedź. Wiele też zależy od sytuacji epidemicznej na Śląsku. Wszystko wskazuje na to, że w 2020 roku oficjalnych karczm piwnych jednak nie będzie, a jeśli już to w bardzo kameralnym gronie. - Zapewne górnicy z niektórych zmian czy oddziałów spotkają się. Będą to pewnie jednak mniej liczne wydarzenia - słyszymy od jednego z górników.

A odznaczenia? Zostają kameralne akademie

A co z corocznymi odznaczeniami wręczanymi przy okazji Barbórki? Jak słyszymy od jednego z naszych rozmówców, aktualnie planowane są kameralne akademie. Sytuacja może się jednak zmienić ze względu na pandemię koronawirusa i ewentualne decyzje na szczeblu centralnym PGG.

©℗

Najbardziej „zapracowane" fotoradary są w Koziegłowach, Gliwicach i Pawłowicach

Drogi

Patryk Osadnik
p.osadnik@dz.com.pl

Ww 2020 roku fotoradary w województwie śląskim zarejestrowały już ponad 122 tys. przekroczeń prędkości. Gdzie najwięcej? Na DK 1. Rekordzista przekroczył dozwoloną prędkość aż o 106 kilometrów na godzinę. Oto 10 fotoradarów, które najczęściej łapią piratów drogowych.

Najczęściej zdjęcia piratom drogowym wykonywał fotoradar ustawiony przy DK 1 w Koziegłowach. Zrobił ich aż 12753.

- Największe zarejestrowane przekroczenie dopuszczalnej prędkości miało miejsce w Wanatach (pow. częstochowski), gdzie kierujący przekroczył dopuszczalną prędkość o 106 km/h, poruszając się z prędkością 176 km/h, przy obowiązujący ograniczeniu do 70 km/h - informuje Główny Inspektorat Transportu Drogowego.

W sumie na terenie województwa śląskiego rozmieszczono 38 fotoradarów. Po fotoradarze w Koziegłowach najbardziej „zapracowany" jest ten w Gliwicach na autostradzie A1: było aż 12411 zarejestrowanych przekroczeń prędkości. Potem są: Pawłowice, DK 81: 9652 zarejestrowanych przekroczeń prędkości, Sarnów, DK 86: 9106 zarejestrowanych przekroczeń prędkości, Wrzosowa, DK 1: 3714 zarejestrowanych przekroczeń prędkości. następnie Paniówki, DK 44: 6439 zarejestrowanych przekroczeń prędkości, Mikołów, DK 44: 6400 zarejestrowanych przekroczeń prędkości. Czechowice-Dziedzice, DK 1 (w obu kierunkach): 5055. Siewierz, DK 1: 5488. Pawłowice, DK 81: 4298.

Ale policjanci uważają, że tam, gdzie są żółte radary, kierowcy się pilnują bardziej.

- Fotoradary zdecydowanie temperują zapędy kierowców, którzy muszą zdjąć nogę z gazu. W miejscach, gdzie prowadzona jest tego typu kontrola prędkości, obserwujemy znaczący spadek liczby wypadków - mówi podkom. Tomasz Bratek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

Świetnym przykładem jest tutaj tzw. zakręt mistrzów na zjeździe z drogi nr 86 na autostradę A4 w Katowicach, gdzie po zamontowaniu fotoradaru liczba wypadków spadła niemalże do zera. Wcześniej kolizje były tu niemal codziennie, a bywało, że i kilka razy dziennie.

©℗

KADRY

Kim jest Grzegorz Puda, minister rolnictwa z Bielska-Białej? 5 faktów

W nowym rządzie PiS-u jedynym ministrem z teką z naszego regionu jest Grzegorz Puda - minister rolnictwa. Oto 5 nieznanych lub mało znanych faktów z jego życia.

1. Menager w Wirtuozerii

Na stronie Kancelarii Rady Ministrów można przeczytać, że „doświadczenie zawodowe zdobywał zarówno w Polsce, jak i za granicą, gdzie pracował dla wiodących firm". Tajemnicą poliszynela jest, że nim poszedł w posły, to m.in. pracował jako menager w restauracji Wirtuozeria na bielskich Błoniach, która na swojej stronie kusi klientów tymi oto słowami: „Po przekroczeniu progu Wirtuozerii powita Państwa przyjazna atmosfera, będąca połączeniem gustownej elegancji i przytulnej intymności, stanowiąc idealne warunki na rodzinny obiad czy spotkanie biznesowe".

2. Radnego majątek nie dotyczy

Ma dom w budowie, dwa samochody, jacht i kredyt w wysokości ponad 360 tys. zł. Najstarsi górale pamiętają jednak, że kiedy przed laty Grzegorz Puda został po raz pierwszy bielskim radnym, to majątkiem nie dysponował praktycznie żadnym, a w większości rubryk wpisał: „nie dotyczy".

3. Krytyk prezydenta

Grzegorz Puda był bielskim radnym przez trzy kadencje. Jako młody samorządowiec wyróżniał się tym, że był bardzo aktywny, chętny do podjęcia każdej interwencji i - co stało się jego znakiem rozpoznawczym - zawsze ostro krytykował prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywulta. Docenili to internauci, bo w 2013 roku Grzegorz Puda w plebiscycie portalu bielskobiala.naszemiasto.pl został wybrany najlepszym bielskim radnym, zdobywając 30 tysięcy głosów.

4. Poseł ósmego miejsca

Grzegorz Puda na Wiejską, do wielkiej polityki trafił z odległego miejsca - na liście wyborczej PiS w 2015 roku był dopiero na ósmej pozycji, ale i tak zdobył imponującą ilość głosów - ponad 12 tysięcy.

5. Videobloger Grzegorz Puda

Nowy minister rolnictwa pochodzi z pokolenia, które doskonale czuje i wykorzystuje media społecznościowe. Grzegorz Puda od lat aktywny jest na Facebooku, od jakiegoś czasu na Twitterze, a kiedy został posłem zaczął nawet prowadzić na You Tube utrzymanego w młodzieżowym, nieco rock and rollowym w stylu videobloga o sprawach - jak zapowiedział w pilotażowym odcinku - różnych - miejskich, politycznych i ogólnopolskich. **(jak)**

eprasa.pl 3a352c6fda

Nowe zarządzenie rządu: dystans, dezynfekcja, maseczki od soboty

Pandemia
Redakcja
redakcja@polskatimes.pl

Podczas wspólnej czwartkowej konferencji premiera Mateusza Morawieckiego i ministra zdrowia Adama Niedzielskiego poinformowano, że od najbliższej soboty 10 października cała Polska stanie się „żółtą strefą". Co to znaczy?

KPRM

Powyższe zasady obowiązują na terenie calego kraju. Policja zapowiada, że będzie z całą surowością karać osoby łamiące zasady

- Podjęliśmy decyzję, że od 10 października wprowadzamy zasady obowiązujące w strefach żółtych na terenie całego kraju. Strefa żółta rozciągnięta jest na cały kraj - poinformował premier.

Jak tłumaczył, „przy obecnym tempie wzrostu, będzie dochodzić do podwojenia liczby zakażeń co trzy dni". - Chcemy doprowadzić do wypłaszczenia tej liczby - mówił. Objęcie całego kraju żółtą strefą oznacza, że od najbliższej soboty w całym kraju obowiązkowe będzie noszenie masek we wszystkich miejscach publicznych, również pod gołym niebem. Zwolnione z tego obowiązku są jedynie osoby, które posiadają zaświadczenie lekarskie lub dokument, który potwierdza niepełnosprawność.

Limit osób, które mogą brać udział w wydarzeniu, jako przykład podano tutaj wesela i chrzciny, nie może przekraczać 75 osób. Jednak to ograniczenie wejdzie w życie z tygodniowym okresem dostosowawczym, a więc 17 października.

W kinach może przebywać 25 proc. publiczności. W wydarzeniach kulturalnych, które odbywają się w plenerze, może uczestniczyć maksymalnie 100 osób - jednak liczba widzów, słuchaczy, zwiedzających lub uczestników nie może być większa niż 1 osoba na 5 metrów kwadratowych.

Nadal będzie obowiązywało ograniczenie dotyczące liczby uczestników zgromadzeń. Może to być maksymalnie 150 osób. Uczestnicy muszą zakrywać usta i nos, a także zachować minimum 1,5 m odległości od innych osób. Dodatkowo, pomiędzy zgromadzeniami musi zostać zachowana odległość - minimum 100 m. Aby zminimalizować rozprzestrzenianie się koronawirusa, w strefie czerwonej lokale gastronomiczne będą mogły być otwarte w określonych godzinach - od 6 do 22. Na terenie całego kraju w tego typu miejscach należy zachować bezpieczną odległość - na 1 osobę powinno przypadać co najmniej 4 metry kwadratowe. Również w całym kraju w lokalach gastronomicznych i innych zamkniętych pomieszczeniach nie można udostępniać miejsc do tańczenia.

W strefie czerwonej obowiązuje całkowity zakaz organizacji i uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych. W kinach natomiast może przebywać 25 proc. publiczności.

Jak zapowiedział premier, w najbliższą sobotę przedstawione zostaną kolejne „zasady dot. walki z koronawirusem". Jak tłumaczył, dzięki temu uda się „doprowadzić do spowolnienia wzrostu koronawirusa.

Minister zdrowia zapowiedział zmianę w organizacji pracy szpitali. - Najważniejsze zmiany to więcej łóżek, respiratorów, ale sam sprzęt nie leczy. Będziemy pracowali nad tym, żeby personel medyczny był bardziej zaangażowany w walkę z pandemią.

Jak podkreślił, konieczna jest poprawa koordynacji, która „dotyczy przemieszczania pacjenta, który z poziomu podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) jest skierowany do szpitala".

Szef resortu zapowiedział dalsze zwiększanie udziału POZ w opiece nad pacjentem z koronawirusem. - Lekarze rodzinni, z którymi dyskutowałem, zadeklarowali chęć pomocy w opiece nad pacjentami bezobjawowymi lub z lekkimi objawami. To ok. 80 proc. chorych. Zadaniem lekarza rodzinnego będzie kierowanie na izolację domową - mówił minister.

Niedzielski zapowiedział także „redefinicję szpitali poziomu 3". - To były szpitale specjalistyczne do tej pory. Przekształcamy je w szpitale hybrydowe, które będą zajmowały się wyłącznie leczeniem COVID-u. Będą to szpitale koordynacyjne - mówił. Minister mówił również, że liczba łóżek zwiększy się o blisko 4 tysiące miejsc. Zamiast 9 szpitali wysokospecjalistycznych, będziemy mieli 16 szpitali koordynacyjnych. Jeden w każdym województwie.

- Sprawniejsza koordynacja to zadanie wojewódzkich zespołów zarządzania kryzysowego. Zdecydowaliśmy o zwiększeniu zakresu zadań tych zespołów i wzmocnieniu ich składu. Dołączą przedstawiciele NFZ, przedstawiciele szpitali koordynacyjnych - tłumaczył.

Rząd zaapelował o stosowanie aplikacji ProteGo Safe. Od piątku 9 października, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa będzie wysyłało wiadomości SMS do mieszkańców powiatów, które weszły do strefy czerwonej. Wszystko po to, żebyśmy pamiętali o przestrzeganiu obowiązujących zasad. ©℗

Literacki Nobel 2019 dla Louise Glück z USA

Sztokholm
Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

Wyróżnienie zostało przyznane po raz 113., a amerykańska poetka Louise Glück jest już 117. osobą, która je otrzymała. Najbardziej prestiżowy laur trafił w jej ręce za - jak to ogłosiła Akademia Szwedzka - „niepowtarzalny poetycki głos, który swym surowym pięknem czyni ludzką egzystencję uniwersalną".

Przez ostatnie kilka dni eksperci pytani przez szwedzką agencję prasową TT twierdzili, że za największych faworytów uważają kanadyjską poetkę Anne Carson oraz amerykańską pisarkę Jamaicę Kincaid. Z kolei publiczna rozgłośnia Szwedzkie Radio za możliwego laureata wskazuje nagrodzoną w 2018 r. tzw. alternatywnym Noblem francuskojęzyczną pisarkę Maryse Condé z Gwadelupy. Innym typem jest amerykański pisarz Thomas Pynchon.

W ostatnich latach, jak spekulowano, mocnymi kandydatkami do Nobla były również kanadyjska pisarka Margaret Atwood oraz amerykańska autorka Joyce Carol Oates.

Dodajmy, że według wychodzącego w Finlandii szwedzkojęzycznego dziennika „Hufvudstadsbladet" nadeszła najwyższa pora na docenienie Noblem autorów z kręgu kulturowego Afryki. Od lat wskazywanym faworytem jest kenijski pisarz Ngũgĩ wa Thiong'o, w tym roku głośniej mówi się, że Nagrodą Nobla powinien zostać wyróżniony kongijski pisarz Alain Mabanckou. Wśród kobiet wymienia się pochodzącą z Kamerunu francuską pisarkę Leonorę Miano.

Prognozy okazały się nietrafne. Najbardziej uznawana literacka nagroda świata trafiła do Louise Glück, 77-letniej amerykańskiej poetki i eseistki, laureatki najważniejszych nagród literackich przyznawanych w USA, w tym m.in. Pulitzera w 1993 r. i National Book Award w roku 2014. Uważana jest przez wielu za jedną z najbardziej utalentowanych współczesnych poetek Ameryki, przede wszystkim z powodu swojej technicznej precyzji, wrażliwości.

Glück urodziła się w Nowym Jorku, na Long Island, w rodzinie żydowskich emigrantów z Austro-Węgier. Uczęszczała na zajęcia w Sarah Lawrence College i Columbia University, ale nie uzyskała tam dyplomu. Oprócz kariery pisarskiej miała za sobą karierę naukową jako nauczycielka poezji w kilku instytucjach. Jej kariera literacka nie była łatwa - w 1968 r. opublikowała swój pierwszy zbiór wierszy Firstborn, który spotkał się z pozytywną oceną, jednak potem przeżyła przedłużający się przypadek blokady pisarskiej. Przezwyciężyła ją - jak twierdzi - dopiero po 1971 r., kiedy zaczęła uczyć poezji w Goddard College w Vermont.

Najwięcej satysfakcji pisarskiej dały jej lata 90. W 1994 r. opublikowała zbiór esejów pod tytułem „Dowody i teorie: eseje o poezji", następnie „Meadowlands" (1996), zbiór poezji o naturze miłości i rozpadzie małżeństwa. Następnie wydała dwie kolejne zbiory: „Vita Nova" (1999) i „The Seven Ages" (2001). W 2004 r., w odpowiedzi na zamachy terrorystyczne z 11 września 2001 r., Gluck opublikowała obszerny wiersz zatytułowany „Październik". Wiersz nawiązuje do starożytnego greckiego mitu o traumie cierpienia.

Jak twierdzą krytycy, jej prace są znane „ze swojej emocjonalnej intensywności i częstego czerpania z mitów, historii lub natury w celu medytacji na temat osobistych doświadczeń i współczesnego życia". Inspirację poetka czerpie m.in. z psychoanalizy, natury i greckiej mitologii. Ona sama klasyfikuje się w nurcie umiarkowanej „literatury feministycznej i progresywnej, rewidującej zastane stereotypy kulturowe". ©℗

AUTOPROMOCJA 029807781

DZIENNIK ZACHODNI

Prosto do Ciebie!

50 zł MIESIĘCZNIE

zadzwoń: 32 555 02 05
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00

email:
prenumeratadomowa@dz.com.pl

Oferta tylko dla nowych prenumeratorów.
Gazetę dostarczamy codziennie do Twojego domu, biura, tam gdzie chcesz.

Wyjątkowa promocja cenowa – przy zamówieniu prenumeraty na 3 m-ce za 50 zł miesięcznie.
Oszczędzasz 116 zł w porównaniu do ceny w kiosku w miesiącach październik - grudzień 2020.

eprasa.pl 3a352c6fda

opinie

Jerzy Markowski
ekspert górniczy
redakcja@dz.com.pl

SPOSOBEM NA KŁOPOTY - ROZWÓJ

Moim zdaniem

Czytając i słuchając tego, co w mediach w ostatnich tygodniach dominujące, można odnieść wrażenie, że polskie społeczeństwo żyje przede wszystkim tematyką LGBT, likwidacją kopalń węgla na Śląsku, a dopiero na końcu drugą falą pandemii. Nic bardziej błędnego - wszyscy żyjemy w strachu przed koronawirusem, zamykaniem kopalń już nie martwią się nawet górnicy, a problematyka LGBT jest co najmniej egzotyczna.

Ponieważ na wirusach się nie znam, a międzyludzkie stosunki seksualne są mi tak samo obojętne, jak wyznania religijne, więc teraz - w okresie euforii antywęglowej - spróbuję może podpowiedzieć, co w zamian.

Zatem, skoro każą nam - jeszcze bardziej niż to zrobiliśmy i robimy - ograniczać emisję CO2 do atmosfery, to zamiast przenosić przemysł do Azji, gdzie nikt żadnymi limitami emisji się nie przejmuje, może pójdziemy w ślady Islandii, która ma najmniej emisyjną gospodarkę świata, a mimo to wdraża rozwiązania, do których my też mamy warunki. Otóż, w Islandii budują, wraz ze Szwajcarami i Niemcami, największą na świecie instalację do gromadzenia i przechowywania dwutlenku węgla w ziemi.

Szwajcarzy wymyślili, aby odfiltrować z powietrza 4000 ton dwutlenku węgla, wtłoczyć to pod ziemię i czekać aż się zmineralizuje. Źródłem ciepła w tej instalacji są źródła geotermalne, z których woda o temperaturze ok. 100 stopni C podgrzewa filtr nasycony CO2. Wszystko to razem wtłaczać będą na głębokość około 2000 metrów pod ziemię, gdzie charakter skał jest wyjątkowo sprzyjający - geolodzy na to mówią: łatwo absorbowalny do gromadzenia wtłaczanej mieszaniny, a potem sprzyja tworzeniu się skał - czyli jak mówią geolodzy - mineralizacji.

Może warto - zamiast obrażać się na ambasador USA w Polsce, panią Georgette Mosbacher, usiąść z tą wyjątkową bizneswoman na urzędzie dyplomaty, aby poukładać biznes z energetyką jądrową

Dlaczego w kraju, w którym każda władza nawołuje do innowacyjności, do rozwoju nowoczesnych technologii, w takich tarapatach są uczelnie, np. ledwo zipiący wydział górnictwa AGH w Krakowie

My, w Polsce, w odległości 100 km od centrum przemysłowego Śląska, mamy: nadmiar CO2, podziemne zasoby wód geotermalnych oraz sprzyjające procesowi absorpcji warstwy geologiczne na głębokości około 1000 metrów - i co robimy? Nic! Wolimy zamykać kopalnie i likwidować energetykę węglową - taka nasza polska droga!

Ponadto, może warto - zamiast obrażać się na ambasador USA w Polsce, panią Georgette Mosbacher - usiąść z tą wyjątkową bizneswoman na urzędzie dyplomaty, aby nareszcie poukładać ten biznes z energetyką jądrową.

Trzeźwa ocena rzeczywistości nakazuje do 20 lat uruchomić w Polsce co najmniej 6 GW mocy w reaktorach jądrowych. My nie wiemy ani gdzie, ani jak, ani według jakiej technologii - bo nam najlepiej poszło na początku lat 90. zlikwidowanie zbudowanej w 60 procentach w Żarnowcu elektrowni jądrowej - bo wtedy i jeszcze teraz mamy węgiel i energetykę węglową, ale za kilka lat zostanie jej połowa - i co wtedy?

Zatem dlaczego w kraju, w którym każda władza nawołuje do innowacyjności, do rozwoju nowoczesnych technologii, w takich tarapatach są uczelnie, że wspomnę ledwo zipiący wydział górnictwa w jakże zasłużonej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Co się stało, że zgromadzony tam potencjał intelektualny i wyjątkowy majestat nie potrafią obronić samych siebie?

Może jedną z przyczyn jest rażący oportunizm i czołobitność wobec dyletantów - którzy nie mając kompetencji, mieli jednak władzę, dzięki której można było znaleźć miejsce w jakiejś radzie nadzorczej czy dostać bezpieczne zlecenie? Nie ma już czasu na szukanie przyczyn kłopotów tego zasłużonego wydziału, którego pierwszym dziekanem był prof. Witold Budryk. Dziś zaplecze naukowe polskiego przemysłu, wzorem zaplecza naukowego polskiej medycyny, ma do spełnienia niemal historyczną misję, której sentencją jest wykazanie, że jedyną alternatywą dla polskiego, a zwłaszcza śląskiego przemysłu, jest nowoczesny śląski przemysł, a likwidację zostawmy jako doktrynę - dyletantom.

©℗

REKLAMA 009883750

ECHA NASZYCH PUBLIKACJI

KŁAMLIWE STWIERDZENIE

List do DZ

W swoim wstępniaku z 2 października 2020 zawarł Pan [list skierowany został bezpośrednio do Marka Twaroga, redaktora naczelnego DZ - przyp. red.] wyjątkowo kłamliwe stwierdzenie, cytuję: „Pozostaje raczej pytanie, skąd wziąć prąd? No ale to związków nie obchodzi". Wypowiedź to wyjątkowo bulwersująca i kłamliwa. To my, obrońcy źródeł sterowalnych, w każdej dyskusji o losach energetyki wyrażamy zaniepokojenie o to, skąd prąd będziemy mieli.

W każdym wystąpieniu związkowym, naukowym i publicystycznym, to my zadajemy pytanie, kto ma prąd produkować, gdy nie wieje i nie świeci, no ale zielonych to nie obchodzi. Źródła odnawialne są tanie, trzeba jak najszybciej przyśpieszyć ich budowę, to możemy przeczytać w każdym zielonym portalu, ale kto ma prąd produkować, gdy nie wieje i nie świeci, o tym tam nie piszą. Nie piszą, że elektrownia węglowa ma obowiązkowy magazyn węgla 30 dni (na Śląsku 20 dni), nie piszą, że elektrownia gazowa buli abonament za magazyn gazu w kawernie gazowej 30-45 dni, nie piszą, że elektrownia atomowa ma zapas paliwa na 4 lata. Wszystkie te zakłady ponoszą koszty magazynu energii ukrytego w technologii i dają prąd na każde wezwanie. No ale zielonych to nie obchodzi.

Ewentualnie zieloni piszą nam, że w roku 2050 zostaną wynalezione magazyny energii. (...) Takich magazynów, tanich i bezstratnych wbrew prawom fizyki - takich magazynów wynaleźć się nie da.

Piękny przykład zielonej beztroski znajdujemy na pierwszej stronie „Dziennika Zachodniego" z 2 października 2020 r., i cóż tam piszą? Dumnie podano daty zamykania kopalń: 2021 Wujek, 2023 Bielszowice, 2028 B. Śmiały, 2029... (...) Kropka. I na tym polega problem. Bo nie są to daty uruchamiania bloków gazowych i atomowych. Bo zielonych nie obchodzi, skąd będzie prąd, ważne, że znikną „te przeklęte kopalnie".

Nie podano też, w jaki sposób miliony indywidualnych spalaczy przestaną kopcić węglem. Nie podano dat uciepłownienia centrum Pszczyny, Paczkowa, a może obrzeży Rybnika. Bo zielonych to nie obchodzi, ważne, że znikną „te przeklęte kopalnie".

Także podane daty to są tylko daty przyrostu importu węgla i pogorszenia sytuacji gospodarczo-społecznej na Śląsku, nic poza tym. Dowód przepięknej beztroski DZ, który na pytanie, skąd wziąć prąd i ciepło, odpowiedzieć nie potrafi.

Grzegorz Kwiecień, Tychy

Odpowiedź

Szanowny Panie, próba przedstawienia związkowców jako tych, którym leży na sercu mądra polityka energetyczna kraju i którzy troszczą się o przyszłe pokolenia w kontekście klimatu, to misja iście samobójcza. Nie sądzę, żeby ktoś wierzył, iż właśnie takie motywy leżą u podstaw działalności związków górniczych. Ja w każdym razie nigdy w to nie wierzyłem i nie uwierzę, co nie zmienia faktu, że jest tam kilka rozsądnych osób. Ale ich motywacja jest inna - chcą utrzymać miejsca pracy. Reszta to tylko gadanie i odwracanie kota ogonem. Co do sensowności wywodów na temat energetyki. W jakiejś części ich nie kwestionuję - ale dyskutuje Pan z własnymi tezami, co najwyżej z tezami zielonych, nie moimi. Co do roli DZ, beztroski i tak dalej - myli się Pan. Co do „pogorszenia sytuacji na Śląsku" po wygaszeniu kopalń - bzdura, w dłuższej perspektywie Śląsk na tym zyska, jeśli będzie mądra polityka rozwoju dla naszego regionu.

Marek Twaróg

Jadwiga Jenczelewska
dziennikarka
j.jenczelewska@dz.com.pl

POLSKI RZĄD SAM SIĘ WYLECZY

O czym mówią Czytelnicy

Kiedyś było już podobne hasło: „Rząd sam się wyżywi". Wypowiedział je na jednej z konferencji prasowych rzecznik komunistycznego rządu w czasach PRL-u, Jerzy Urban. Właśnie tak zareagował - on, ale przede wszystkim jego mocodawcy, czyli komunistyczna władza - na sankcje gospodarcze USA, które Ronald Reagan wprowadził 17 grudnia 1981 r. w odpowiedzi na ogłoszenie w Polsce stanu wojennego.

Wypowiedź rzecznika rządu miała dać do zrozumienia amerykańskim imperialistom, ale tak samo krajowym sympatykom politycznego kursu Reagana, że sankcje uderzą głównie w polskie społeczeństwo, a rząd i tak zapewni sobie wszystko, co potrzebne do wygodnego życia, w tym codzienne zaopatrzenie.

Można odnieść wrażenie, że akurat w tej dziedzinie - codziennej troski rządu o dobrostan ludzi z rządu i miłościwie panującej nam partii, od czasów PRL-u kompletnie nic się nie zmieniło.

Dzisiaj co prawda tak odważne i otwarte deklaracje rządu nie padają wprost, ale trudno nie zauważyć, że władza ma od wiosny „zabezpieczone" testowanie, a w razie czego łóżka w szpitalach i nieograniczony dostęp do życiodajnych respiratorów.

Jak inaczej wytłumaczyć - często demonstracyjne - zdejmowanie maseczek, rękawiczek, a przede wszystkim niestosowanie nakazanego wszystkim dystansu społecznego, czyli bezpiecznej odległości w bezpośrednich kontaktach?

Właściwie potwierdził to, na razie wciąż kandydat na ministra edukacji i nauki - Przemysław Czarnek. Gdy w dniu planowanej nominacji rządu rozbolała go głowa, po kilku godzinach już wiedział, że jest zakażony koronawirusem.

- A w mojej rodzinie osoba podejrzana o to, że jest nosicielem groźnego wirusa, czekała 5 dni, aż ktoś się zlituje i wykona test - pisze w mejlu zdenerwowana Czytelniczka z Częstochowy. - Przecież to widać na każdym kroku, że w Polsce są dwa tryby epidemicznego postępowania: jeden dla ludzi władzy, drugi dla obywateli - dodaje Czytelniczka. I to właśnie rodzi strach, że chory „szarak" może umrzeć, bo zabraknie dla niego respiratora. ©℗

eprasa.pl 3a352c6fda

REKLAMA

019870147

4-krotnie popraw jakość słyszenia i wyeliminuj szumy uszne

To małe urządzenie zapewnia GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ słuchu już w 5 minut

To najskuteczniejszy sposób na wsparcie narządu słuchu, jaki w 2020 roku pojawił się na polskim rynku! Chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie rozmawiaj przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansem bez podgłaśniania, jak dawniej zatańcz do ulubionej piosenki z radia. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.

Śpiew ptaków za oknem, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, ukochane melodie – jest tyle drobiazgów, które umilają życie… Od teraz możesz usłyszeć je nawet z 500 m i bez żadnych zakłóceń. Pomoże Ci douszny „drobiazg" o wielkiej mocy. Audio-technologiczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od objawów pogorszenia słuchu.

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA? WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

Regenerator słuchu nowej generacji:

- Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłaśnia je do 82%
- Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła
- Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe
- Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?" czy „Powtórz". Wśród użytkowników powyżej 60. roku życia szczególnie cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrzenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia oraz wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego fono-korektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

„Foniatryczny hit, który sprawdzi się w każdym wieku"

Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku: niewielkie i… inteligentne. Ten audio-regenerator samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostrzyć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Marek Jarocki, ekspert laryngologii

Regulamin - rgimnprmcjpk.com

Miniaturowe rozmiary – ogromne korzyści dla Ciebie

Ten kompaktowy audio-wzmacniacz bez problemu ujmiesz w 2 palce. Jednak odległość, z jakiej zbiera dźwięki, sięga 3 000 kroków. Oznacza to, że **usłyszysz bez problemu:**

- Szept – do 2,5 m
- Szum wody z kranu – do 10 m
- Dialog – do 20 m
- Śpiew ptaków – do 0,5 km
- Ruch uliczny – do 1 km

Najlepszy korektor słuchu na rynku!

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stępić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Eksperci są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: malutki, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zaskarbić sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów mini-korektor i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

„Wreszcie słyszę wszystko bez zakłóceń!"

Cieszę się doskonałym dźwiękiem za dnia oraz idealną ciszą w nocy! Ten aparacik w jedną chwilę wyłączył ogłuszający szum i „zwrócił" piękne dźwięki. Dziękuję!

Janina, 68 lat, Białystok

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest najlepszy wzmacniacz słuchu na rynku:

NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia

WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku

DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się

HALO, ODBIERZ PREZENT!

KOMUNIKAT SPECJALNY: Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać audio-asystenta nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń! Spiesz się, liczba darmowych urządzeń jest ograniczona.

„Tak dobrego słuchu nie miałam od 15 lat"

Dzięki temu wzmacniaczowi odzyskałam normalne życie. Znów z przyjemnością rozmawiam z sąsiadami, telefonuję, odbieram domofon, słyszę każdy dzwonek do drzwi. W nocy za to świetnie się wysypiam, bo szumy uszne zniknęły całkowicie.

Zofia, 65 lat, Gniezno

„Odzyskałem świetny słuch w 1 wieczór"

Nie zliczę, ile razy wywołałem panikę w rodzinie, bo bliscy nie mogli się do mnie dodzwonić. Cały czas bezpiecznie siedziałem w mieszkaniu, tylko nie słyszałem telefonu. To małe audio-urządzenie rozwiązało problem. Z nim słyszę nawet, jak u sąsiada leci woda. Za to on wreszcie nie słyszy mojego telewizora.

Zbigniew, 76 lat, Radom

CZYSTY, MOCNY DŹWIĘK W 5 MINUT

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 24.10.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

Zadzwoń: 59 720 70 53

SZYBKA PRZESYŁKA!

pon.– pt. 08:00–20:00, sob.–nd. 09:00–20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

REKLAMOWANE W TV

eprasa.pl 3a352c6fda

magazyn

Losy pumy Nubii śledziła cała Polska. Co dalej dzieje się w tej sprawie?
str. 15

Tymoteusz Bies. Młody, sławny pianista. Rozmowa
str.16

Krzyżacy. Jesień 60 lat temu należała do tego filmu. Co za rozmach
str. 18

FOT. ARC

Autostrada A4, bramki w Krakowie. Odcinkiem Katowice - Kraków każdej doby przejeżdża ok. 46 tys. pojazdów, głównie to auta osobowe, a nie ciężarówki

Jedź, płać i płacz. Droga autostrada

Dorota Niećko
d.niecko@dz.com.pl

Drogi

Który kierowca nie uważa, że przejazd autostradą A4 do Krakowa to rozbój w biały dzień? Jedynie kierowca z Wielkopolski, który jeździ autostradą A2 i takie stawki to dla niego nic nowego. W woj. śląskim zarządca A4 ma przechlapane. To pierwsza w Polsce „prywatna" autostrada. Dlaczego jest tak drogo?

Znów jest pretekst, żeby odsądzać od czci i wiary spółkę Stalexport Autostrada Małopolska. Od października podnieśli stawki za przejazd. I tak za podróż między bramkami w Mysłowicach Brzęczkowi-cach i krakowskich Balicach autem osobowym trzeba zapłacić 24 złote. Lub 16 zł, jeśli płacimy przez aplikację w telefonie (obecnie płatności elektroniczne to 30 proc. transakcji tu). Stalexport zarządza 60-kilometrowym odcinkiem autostrady, z czego płatne jest 50 km. 10 km drogi między węzłem Murckowska w Katowicach a bramkami w Mysłowicach jest darmowa. Zatem stawka za kilometr wynosi, w zależności od tego, czy liczy zarządca (60 km) - 40 groszy, lub czy liczy kierowca (50 km) - 48 groszy. Z aplikacją odpowiednio: 26 - 32 grosze. Najdrożej w Polsce? Jeśli brać pod uwagę 50-kilometrowy płatny odcinek A4 do Krakowa, to tak. Najdroższa do tej pory A2, dokładnie odcinek Nowy Tomyśl - Konin (przez Poznań) kosztuje kierowcę 44 grosze za kilometr. Przejazd 166 km (w tym 158 km odcinka koncesyjnego) to wydatek 66 zł. Podwyżki były w marcu 2020. Mniej więcej za taki sam odcinek A4 Gliwice - Wrocław, kierowcy płacą 16 zł. Ale to autostrada zarządzana przez GDDKiA. Jak to możliwe, że państwowe spółki kasują kierowców tak tanio, a prywatne tak drogo? To oczywiste, że koszty utrzymania na państwowych autostradach nie są pokrywane w całości z opłat, wnoszonych przez kierowców, ale żeby aż taka różnica?

Kto finansuje drogi

Obecnie w naszym kraju płatnych jest pięć odcinków autostrad: A1 na odcinku Rusocin - Nowa Wieś (Toruń - Gdańsk, opłaty pobiera Amber One, 16 groszy za kilometr), A2 na odcinku Konin - Świecko (Autostrada Wielkopolska, 44 gr za km), A2 na odcinku Konin - Stryków (GDDKiA, 10 groszy za kilometr), A4 na odcinku Mysłowice Brzęczkowice - Kraków Balice (Stalexport Autostrada Małopolska)i A4 na odcinku Gliwice Sośnica - Bielany Wrocławskie (GDDKiA, 10 groszy za kilometr).

Co ciekawe, w Polsce opłaty kierowców pokrywają tylko 24 proc. kosztów utrzymania dróg. W całej UE to 42 proc i politycy unijni uważają, że... to za mało i więcej kosztów powinien ponosić użytkownik. U nas same tylko koszty funkcjonowania GDDKiA za rok 2018 oszacowano na niemal 600 mln zł. Raport Komisji Europejskiej z grudnia 2018 „Prawdziwe koszty transportu w UE" wskazuje, że co roku mieszkańcy UE dopłacają do użytkowania dróg aż 600 mld euro. Dlaczego więc uważamy, że polskie autostrady są drogie? Bo są drogie -relatywnie do zarobków.

W Europie za najdroższą uchodzi Hiszpania, gdzie przejechanie 100 kilometrów kosztuje średnio w przeliczeniu 40 zł. Tuż za nią jest Irlandia, gdzie 100 km kosztuje 38 zł, potem Portugalia - 34 zł, Chorwacja - 30 zł, Grecja - 25 zł. Ale są i superdrogie odcinki. 160 km jazdy z Genui do Ventimiglia we Włoszech kosztuje 73 zł, a przejazd tunelem pod Mont Blanc - 201 zł. Pociesza to Państwa? Pewnie nie. Ale wróćmy do A4 do Krakowa. Przypomnijmy. Koncesję na A4 Katowice - Kraków Stalexport Autostrada Małopolska ma od 1997 roku. Obowiązuje do 2027 roku. Była to pierwsza w kraju umowa w ramach tzw. partnerstwa publiczno-prywatnego. Sama droga była budowana w latach 70.-80. i początkowo nie miała statusu autostrady, lecz drogi krajowej. Umowa koncesyjna to plik gruby na 4-6 cm i pilnie strzeżona tajemnica, choć zarząd SAM chętnie powołuje się na jej zapisy, gdy tylko mowa jest o „ciągłych remontach", „drakońskich podwyżkach", czy niemożności dobudowy trzeciego pasa.

Najtaniej w Europie jest Niemczech, gdzie autostrady wciąż są darmowe. Najdroższy przejazd to tunel pod Mont Blanc - 200 zł

Co ciekawe, i z tej autostrady państwo czerpie zyski, choć GDDKiA zawsze negatywnie opiniuje plany podwyżek.

Emil Wąsacz, prezes spółki, która drogą zarządza liczy: Z 12 złotych, które na każdej bramce wpłacają kierowcy, około 60 procent poprzez VAT, CIT i podział zysków, trafia do Skarbu Państwa - mówi.

I przypomina: Od czterech lat nie podnosiliśmy stawek dla kierowców samochodów osobowych. To sytuacja nietypowa nawet w warunkach niewysokiej inflacji. Do 2019 wnosiliśmy opłaty z tytułu spłaty zaciągniętego przez państwo na budowę A4 kredytu w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju. To było ponad 200 milionów złotych.

Ile oni na tym zarabiają?

Na to, że na drogach, zarządzanych przez GDDKiA jest taniej, też ma odpowiedź: Płatne autostrady, zarządzane przez GDDKiA w większości były współfinansowane przez Unię Europejską. Jednym z warunków tego współfinansowania było to, że nie można generować na nich zysków przez określony czas - mówi Emil Wąsacz.

Spółka SAM żyje z A4 Katowice - Kraków. 99 proc. wpływów do spółki to opłaty za przejazd, pobierane od kierowców. Reszta pochodzi z wynajmu pomieszczeń w budynkach przy Mickiewicza w Katowicach (to wieże Stalexportu) czy z najemców MOP-ów.

Autostrada na odcinku Katowice - Kraków ma po dwa pasy ruchu w każdą stronę. Każdej doby przejeżdża nią ponad 46 tys. pojazdów, a na odcinku węzeł Murckowska - Mysłowice - 70 tysięcy. A raczej przejeżdżało. Oczywiście, w pandemii liczba pojazdów spadła. W pierwszym kwartale 2020 roku przychody Grupy Kapitałowej Stalexport Autostrady osiągnęły poziom ok. 73,2 mln zł i były o ok. 7,7 proc. niższe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Ale zysk netto wzrósł z 5 mln zł w pierwszym kwartale 2019 do blisko 32 milionów złotych w pierwszym kwartale 2020.

Było to możliwe właśnie dlatego, że SAM nie spłaca już zaciągniętego na budowę drogi przez państwo kredytu.

A4 zbliża się do granicy swojej przepustowości, którą szacuje się na 50 tys. pojazdów na dobę. A głównie jeżdżą tu auta osobowe. Tu ciekawostka: A4 Katowice - Kraków to jedyna płatna autostrada w Polsce, na której większość stanowią nie ciężarówki, a osobówki właśnie. To przecież droga łącząca dwie metropolie na południu kraju, połączone bieznesowo. Potrzeba trzeciego pasa? Tak. O jego dobudowie mówi się od lat. I od lat nic się nie dzieje. Stalexport, oczywiście, powołuje się na zapisy koncesji: Nie mamy obowiązkutego robić tego samodzielnie. Owszem, SAM chętnie trzeci pas dobuduje, ale pod warunkiem, że zostanie mu przedłużona koncesja. Strona rządowa zaś na taki układ zgodzić się nie chce. Mariusz Serwa, wiceprezes zarządu SAM mówił DZ: Z technicznego punktu widzenia, autostrada jest przygotowana na taką inwestycję. Między pasami jest szeroki pas zieleni, który został tu zostawiony podczas budowy. Właśnie z zamysłem, że będzie to miejsce pod przyszły trzeci pas.

Za siedem lat - koniec koncesji na autostradę do Krakowa. Wówczas spółka koncesyjna Stalexport Autostrada Małopolska przestaniesiłą rzeczy istnieć. 10 lat dłużej obowiązuje koncesja na 250 km „Kulczykowej" autostrady A2. Czy potem kierowcy odetchną, a wszystkie autostrady w Polsce będą zarządzane przez państwo i tańsze?

©℗

eprasa.pl 3a352c6fda

REKLAMA 009816696

Rolniku!

Trwa

POWSZECHNY
SPIS ROLNY
1.09.-30.11.2020

Obowiązek spisowy
można zrealizować poprzez:

samospis internetowy
na stronie
spisrolny.gov.pl

telefonicznie
infolinia spisowa
22 279 99 99

Spiszmy się, jak na rolników przystało!

Spisz się przez Internet już dziś.
Weź udział w **loterii PSR 2020**
i wygraj cenne nagrody

Zapraszamy!

Więcej informacji:
spisrolny.gov.pl

GUS | Powszechny Spis Rolny 2020

eprasa.pl 3a352c6fda

Koronawirus w szkołach. Co mają robić uczniowie i rodzice?

Monika Chruścinska-Dragan
m.chruscinska@dz.com.pl

Edukacja

Już nie czy, tylko kiedy moje dziecko przejdzie na zdalne nauczanie? - zastanawiają się rodzice. Z dnia na dzień, wraz z rosnącą w zastraszającym tempie liczbą zakażeń, przybywa szkół i przedszkoli, które muszą w całości lub przynajmniej w części przejść na zdalne nauczanie. Co dalej?

FOT. 123RF

W środę w woj. śląskim z powodu Covid-19 60 placówek oświatowych nie pracowało tradycyjnie. Koronawirus zamyka uczniów w domach na kwarantannie. Jeszcze więcej z nich opuszcza zajęcia z powodu innych infekcji. Co dalej z nauką naszych dzieci i wnuków?

MEN przekonuje, że nie ma powodów do obaw. Innego zdania są nauczyciele i rodzice. Pierwsi obawiają się paraliżu szkół, drudzy domagają się choć „odchudzenia" podstaw programowych i zmiany wymogów do egzaminów. Przez sytuację w szkołach ich dzieci wiele tracą. Zwłaszcza że lekcje zdalne są nie dla wszystkich.

W I LO im. Kopernika w Bielsku-Białej zakaził się kolejny uczeń i w poniedziałek już druga klasa trafiła na kwarantannę. Po ujawnieniu następnych pozytywnych wyników w Zespole Szkół im. Tuwima w Bielsku-Białej i SP nr 5 w Zawierciu, obie placówki zostały zamknięte co najmniej do końca tygodnia. W pierwszej SARS-CoV-2 zaraziło się troje nauczycieli. Kwarantanną objęto łącznie 14 na 19 działających w szkole oddziałów.

– Zorganizowanie stacjonarnego nauczania pozostałym pięciu klasom było niemożliwe w tej sytuacji – podkreśla Aleksander Pietrzak z Miejskiego Zarządu Oświaty w Bielsku-Białej.

Podobna sytuacja była w „Piątce" w Zawierciu. W weekend pozytywny wynik otrzymał jeden z uczniów, dzień później przeprowadzono badania u nauczycieli i okazało się, że czworo z nich jest zakażonych. Sanepid zarządził nauczanie na odległość na razie do 9 października. Co będzie dalej, zależy od tego, ile jeszcze osób w placówce okaże się zakażonych.

Nieco wcześniej na zdalną naukę przeszło w całości I LO w Rybniku. W Katowicach w całości zamknięte pozostają dwie prywatne placówki, w Kłobucku nie pracuje Tęczowe przedszkole, a od minionej środy także SP im. Ligonia w Truskolasach w pow. kłobuckim i Przedszkole Katolickie im. Świętej Rodziny w Bielsku-Białej. Dzień wcześniej nauczanie na odległość wprowadzono w Zespole Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych w Cieszynie. Łącznie w całości na odległość pracowało 7 października 11 placówek. Dodatkowo na zdalny tok nauczania przeszli także uczniowie poszczególnych klas - m.in. w czterech bytomskich szkołach - SP nr 33, 28, Technikum nr 4 i Przedszkola nr 48, SP nr 41 w Rudzie Śl., SP w Pawłowie w pow. raciborskim, SP nr 10 w Orzeszu i II LO w ZSP w Wodzisławiu Śląskim. W całej Polsce na kwarantannie przebywało 50 tys. uczniów i 7 tys. nauczycieli. Mało tego, pozostają na niej obaj ministrowie edukacji – zakażony przyszły szef resortu Przemysław Czarnek i jeszcze urzędujący Dariusz Piontkowski, który miał z nim kontakt.

Mimo to MEN przekonuje, że nad wszystkim panuje. – Zakładamy, że szkoły będą przechodzić na kształcenie na odległość tylko na krótki okres, 1-2 tygodnie, tyle, ile potrzeba na kwarantannę. Po tym czasie uczniowie powinni wrócić do stacjonarnych zajęć. Nie ma powodu, żeby zamykać wszystkie szkoły w Polsce – mówił w Polskim Radiu 24 Piontkowski.

Co innego mówią epidemiolodzy. Naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i autorzy modelu dotyczącego epidemii przygotowanego na zlecenie rządu przekonują, że jedną z metod, która według ich obliczeń mogłaby zahamować dalszy rozwój pandemii w kraju, byłoby zamykanie wszystkich szkół chociażby w tych powiatach, w których jest ponad 6 przypadków na 10 tysięcy osób. Prof. Jarosław Drobnik, epidemiolog z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu, na początku września na łamach „Głosu Nauczycielskiego" tłumaczył, że przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego należało przeprowadzić testy na koronawirusa wśród pracowników oświaty. Albo przynajmniej w większym zakresie wyposażyć pracowników w środki ochrony osobistej. O to samo postulowali przez całe wakacje związkowcy z ZNP.

Bezskutecznie. Zapewne choć nieco pomogłoby także, gdyby wszyscy nauczyciele, uczniowie i pracownicy oświaty, przestrzegali ustalonych wcześniej w placówkach zasad bezpieczeństwa sanitarnego. Niby oczywiste, a jak donoszą nam rodzice, nie dla wszystkich. – W liceum mojego dziecka, gdzie były przypadki zakażenia (i dlatego wszyscy jesteśmy teraz na kwarantannie) w pokoju nauczycielskim nie nosi się maseczek – skarży się jeden z rodziców.

O ponownym zamykaniu szkół na razie nie ma mowy także w pozostałych krajach Europy. Mimo że w ostatnich tygodniach liczba zakażeń SARS-CoV-2 rośnie na całym kontynencie. Jak opisywał we wrześniu „Wall Street Journal", europejskie rządy chcą utrzymać placówki otwarte, żeby rodzice mogli pracować, a dzieci – mieć bezpośredni kontakt z rówieśnikami i nauczycielami. W Wielkiej Brytanii klasy podzielono na kilkuosobowe grupy. We Francji, gdy zachoruje jedna osoba w szkole, na kwarantannę wysyła się tylko te osoby, które miały z nią bliski kontakt. Zamknięcie klasy lub całej placówki rozważa się dopiero, kiedy w jednej jest co najmniej trzech zakażonych. W Niemczech szkoły od maja prowadziły testowanie nauczycieli, a w niektórych przypadkach także uczniów.

– Nie sądzę, by ktokolwiek się zgodził na ponowne zamknięcie szkół – prognozuje cytowany w „Wall Street Journal" Andreas Schleicher, który odpowiada za edukację w Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). - O wiele łatwiej jest zamknąć szkoły, niż później ponownie je otworzyć – dodaje.

Tymczasem w Polsce dyrektorzy placówek oświatowych obawiają się, że jeśli nie koronawirus, to pracę szkół sparaliżują wkrótce… przeziębienia. Z racji panującej pandemii nauczyciele już teraz częściej niż w poprzednich latach korzystają ze zwolnień lekarskich, a sezon grypowy jeszcze na dobre się nie zaczął. – W minionym tygodniu nieobecnych było dwóch nauczycieli, w tym na zwolnieniu lekarskim jest już pięcioro. Jeszcze jestem w stanie zapewnić zastępstwa, ale jak będzie dalej, tego po prostu nie wiem – rozkłada ręce Dorota Konieczny-Simela, dyrektorka I LO w Mysłowicach.

Nauczyciele i związkowcy podnieśli alarm po tym, jak w jednej z podstawówek w Warszawie wychowawczynię klasy II, która poszła na zwolnienie lekarskie, zastępowało aż dziewięciu nauczycieli z innych klas. Podczas gdy w zaleceniach sanepidu jest mowa, aby o ile to możliwe, do uczniów zwłaszcza klas początkowych przypisany był jeden pedagog. Związek Nauczycielstwa Polskiego proponuje uelastycznienie przepisów w zakresie wprowadzania kształcenia zdalnego lub hybrydowego. – Dyrektorzy powinni mieć możliwość podejmowania decyzji, kierując się potrzebami wynikającymi z uwarunkowań konkretnej szkoły bez każdorazowego zwracania się o pozwolenie do sanepidu – uważa Sławomir Broniarz, prezes ZNP.

Związkowcy w tej sprawie już raz interweniowali w MEN, teraz zamierzają także w Ministerstwie Zdrowia. Rodziców martwi, że ich pociechy przez pandemię coraz więcej tracą. Jak nie z powodu ciągłych zastępstw, to najbłahszych infekcji, przez które uczniowie zostają w domach. System nie przewidział zdalnych lekcji. – We wrześniu rotacja uczniów była w moich klasach bardzo duża. Nie chciałem, aby tracili materiał, dlatego mogli online uczestniczyć w lekcjach – opowiada nam jeden z nauczycieli historii.

Oficjalnie jednak do przejścia na zdalne nauczanie potrzebna jest decyzja sanepidu. Ponad tydzień temu u jednej z nauczycielek IV LO w Sosnowcu wykryto koronawirusa, kilkanaście osób przeszło na kwarantannę, ale decyzją sanepidu nie wprowadzono zdalnego nauczania. Uczniowie sami kontaktowali się z nauczycielami, aby korzystać z lekcji. MEN jednak zdaje się nie widzieć, że sytuacja w szkołach różnicuje tempo nauki dzieci. W biurze prasowym resortu usłyszeliśmy, że obecnie nie są prowadzone prace nad zmianą podstaw programowych. ©℗

TU SĄ PROBLEMY

Szkoły i przedszkola, w których zajęcia tradycyjne zostały całkowicie zawieszone:

2. ZSS nr 6 w Katowicach co najmniej do 16.10.2020
3. ZSP nr 2 w Dąbrowie Górniczej (Przedszkole nr 7 i SP nr 25) - do 9.10.2020
4. SP nr 5 w Zawierciu - do 09.10.2020
5. Przedszkole Niepubliczne TIKA z oddziałami specjalnymi w Katowicach - do 12.10.2020
6. SP w Zespole Szkół Zakonu Pijarów Matki Bożej Królowej Szkół Pobożnych w Katowicach - do 08.10.2020
7. I LO z Oddziałami Dwujęzycznymi w Rybniku - do 09.10.2020
8. Tęczowe Przedszkole w Kłobucku - 09.10.2020
9. Technikum nr 11 w Zespole Szkół im. Juliana Tuwima w Bielsku-Białej - do 09.10.2020
10. Przedszkole Terapeutyczne „Słoneczna Kraina" w Bielsku-Białej - do 09.10.2020
11. Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych w Cieszynie - do 16.10.2020
12. „Serduszko" Przedszkole w Bielsku-Białej - PSIS nie ustalił terminu zakończenia kwarantanny

W jakich placówkach pracuje się tradycyjnie i prowadzi zdalne zajęcia dla wybranych klas lub grup podopiecznych? M.in. w:

1. Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Ogrodzieńcu (Przedszkole i SP) - do 09.10.2020
2. Przedszkolu Niepublicznym Węgielek w Katowicach - do 08.09.2020
3. I LO w Bielsku-Białej - do 09.10.2020
4. II LO z Oddziałami Dwujęzycznymi w Katowicach - do 08.10.2020
5. Technikum nr 17 w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach - do 11.10.2020
6-7. SP nr 5 i II LO w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Świętochłowicach - do 09.10.2020
8. SP nr 39 w Sosnowcu - do 19.10.2020
9. SP nr 3 w Tarnowskich Górach - do 10.10.2020
10. SP nr 42 w Bytomiu - do 09.10.2020
11. III LO w Chorzowie - do 12.10.2020
12. Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Siennej w pow. żywieckim - do 09.10.2020
13. Dwujęzycznej Szkole Podstawowej „Primary Steps" w Bielsku-Białej - do 09.10.2020
14. V LO w Częstochowie - do 08.10.2020
15. SP nr 32 w Sosnowcu - do 10.10.2020
16. Przedszkolu, SP nr 40 i VII LO w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 14 w Sosnowcu - do 11.10.2020
17. II LO w Rybniku - do 08.10.2020
18. SP nr 2 w Wodzisławiu Śląskim - do 08.10.2020
19. SP z Oddziałami Integracyjnymi nr 1 w Bieruniu - do 09.10.2020
20. SP nr 28 w Bielsku-Białej - do 09.10.2020
21. Ogólnokształcącej Szkole Sztuk Pięknych w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim - do 12.10.2020
22. Przedszkolu nr 4 i SP nr 4 w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 4 w Wodzisławiu Śląskim - do 08.10.2020
23. VIII LO Samorządowym w Częstochowie - do 12.10.2020
24. Technikum nr 4 i Szkole Branżowej I Stopnia nr 4 w Zespole Szkół Budowlanych w Rybniku - do 09.10.2020
25. Przedszkolu Niepublicznym „Irysek" w Gliwicach - do 12.10.2020
26. Technikum, Branżowej Szkole I Stopnia oraz II LO w Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Knurowie - do 09.10.2020
27. Liceum Ogólnokształcącym Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego w Bielsku-Białej - do 09.10.2020
28. Publicznym Przedszkolu w Kobiernicach - do 09.10.2020
29. SP w Nieradzie w pow. częstochowskim - do 09.120.2020
30. Technikum nr 6, Branżowej Szkole I Stopnia nr 6 i Szkole Policealnej nr 4 w Zespole Szkół Technicznych - do 08.10.2020
31. I LO w Będzinie do 09.10.2020
32. Przedszkolu Miejskim nr 7 w Sosnowcu - do 12.10.2020
33. Niepublicznej Szkole Podstawowej „Otwarte okno" w Tychach - do 09.10.2020
34. SP im. Marii Skłodowskiej-Curie w Pietrowicach Wielkich w pow. raciborskim - do 12.10.2020
35. SP nr 5 i Przedszkolu nr 5 w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 7 w Wodzisławiu Śląskim - do 12.10.2020
36. Publicznym Przedszkolu nr 2 w Wodzisławiu Śląskim - do 08.10.2020
37. II LO z Oddziałami Integracyjnymi im. C.K. Norwida w Tychach - do 08.10.2020
38. SP im. Królowej Jadwigi w Międzybrodziu Żywieckim - do 12.10.2020
39. Młodzieżowym Domu Kultury nr 2 w Bytomiu - do 12.10.2020
40. SP nr 33 w Bytomiu - do 09.10.2020
41. Technikum nr 4 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Bytomiu - do 12.10.2020
42. Przedszkolu Miejskim nr 48 w Bytomiu - do 10.10.2020
43. SP nr 28 w Bytomiu - do 12.10.2020
44. Publicznym LO w Zespole Szkół Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Archidiecezji Katowickiej w Chorzowie - do 12.10.2020
45. SP nr 41 im. Gwarków Śląskich w Rudzie Śląskiej - do 12.10.2020
46. SP im. S. Ligonia w Truskolasach w pow. kłobuckim - do 09.10.2020
47. SP nr 31, V LO w Zespole Szkół nr 3 w Rybniku - do 12.10.2020
48. SP w Pawłowie w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pawłowie w pow. raciborskim - do 11.10.2020
49. II LO w ZSP w Wodzisławiu Śląskim - do 12.10.2020
50. SP nr 10 im. Gustawa Morcinka w Orzeszu w pow. mikołowskim - do 09.10.2020.

eprasa.pl 3a352c6fda

Europoseł Jan Olbrycht: "To, co dzieje się w Polsce to nowe zjawisko dla całej UE"

Naruszanie praworządności w Polsce i na Węgrzech to zjawisko, z jakim Unia Europejska nigdy wcześniej nie miała do czynienia. Dlatego potrzebne są odpowiednie rozwiązania - przekonuje eurodeputowany EPL.

O zawirowaniach wokół nowego budżetu Unii Europejskiej oraz Funduszu Odbudowy rozmawiamy z Europosłem Janem Olbrychtem, członkiem Europejskiej Partii Ludowej i jednym z kluczowych negocjatorów w tej sprawie.

Rozmawia: Mateusz Borda

FOT. MAT. PRASOWE

Jan Olbrycht jest jednym z negocjatorów przyszłego budżetu Unii Europejskiej. Osiągnięcie porozumienia między 27 państwami członkowskimi to duże wyzwanie, ale także fundament UE.

Wokół nowego budżetu UE oraz Funduszu Odbudowy robi się coraz goręcej. Nadal nie znamy zbyt wielu szczegółów, a czasu coraz mniej. Czy są one zagrożone?

- Aby Fundusz Odbudowy i nowy budżet mógł powstać, wymaga on zgody i ratyfikacji przez wszystkie państwa Unii Europejskiej. Dziś bardzo dużo mówi się o tym, że Węgry i Polska mogą zablokować powstanie Funduszu Odbudowy. Wszystko ze względu na inny akt prawny, który powstaje równolegle z Funduszem Transformacji.

Mowa o powiązaniu dostępności funduszy z praworządnością.

- Dokładnie tak. I nie chodzi tu tylko o trzyletni Fundusz Odbudowy, ale również budżet UE na kolejnych 7 lat. Dostępność do pieniędzy z obydwu źródeł może być powiązana z przestrzeganiem praworządności w konkretnym kraju. Wszystkim nam zależy na tym, aby te pieniądze przede wszystkim się pojawiły i jak najszybciej trafiły do Polski. Ale powinno nam także zależeć, aby w Polsce były przestrzegane zasady prawa, i to nie ze względu na pieniądze z Unii. Mam nadzieję, że nasz rząd jednak nie będzie blokować powstawania Funduszu ze względu na praworządność, a zasady dotyczące jej przestrzegania zostaną w Polsce przywrócone. Wtedy, nawet jeśli powstaną przepisy łączące praworządność z finansami, nie będą miały one do nas zastosowania. Takie to proste!

Czy Pańskim zdaniem demokracja w Unii Europejskiej jest zagrożona od środka?

- To, co teraz dzieje się w Polsce lub na Węgrzech to nowe zjawiska dla całej Unii Europejskiej. Nigdy wcześniej nie przewidywano takich sytuacji, w których trzeba będzie dość radykalnie reagować na takie zachowania wewnątrz państw. Dodam, że nie chodzi tu o naruszanie prawa przez władze, ponieważ ono zdarza się we wszystkich krajach. Chodzi o podważanie wartości i zasad systemowych, kluczowych dla funkcjonowania demokracji, takich jak niezawisłość sądów.

Linia obrony rządu często stara się przekonać, że w innych państwach funkcjonują podobne rozwiązania.

- Oczywiście, każde państwo, również Polska ma prawo do swoich rozwiązań. Ale wszystkie te państwa, funkcjonujące wewnątrz Unii Europejskiej zgadzają się na przestrzeganie obowiązujących zasad. Nie chodzi o to, aby wszyscy mieli tak samo, ale żeby przestrzegali tych samych zasad. Ponieważ do tej pory Unia nie spotkała się z taką sytuacją, na gorąco próbuje się zbudować pewne rozwiązania prawne, które mogłyby przeciwdziałać takim sytuacjom, które mogą pojawić się w każdym państwie.

Czyli nie chodzi tylko o Polskę i Węgry?

- Nieprzypadkowo w tym tygodniu Komisja Europejska przedstawiła po raz pierwszy w historii Unii Europejskiej swój raport na temat przestrzegania praworządności we wszystkich państwach członkowskich, nie tylko w Polsce i na Węgrzech. I to jest właściwy kierunek - stworzenie odpowiednich przepisów pozwalających reagować na niepokojące zjawiska w każdym z państw. Wyobraźmy sobie taką sytuację, w której za kilka, kilkanaście lat Polska jest bardzo bogatym państwem, a u jednego z naszych sąsiadów zaczynają się dziać zjawiska bardzo niepokojące, godzące w podstawy demokracji. Czy jako kraj i obywatele nie będziemy się wtedy czuć niepewnie i domagać się, aby odpowiednie instytucje Unii Europejskiej zareagowały we właściwy sposób?

Wspomniał Pan wcześniej, że nie chodzi o to, aby wszyscy mieli tak samo, ale żeby przestrzegali tych samych zasad. Europosłanka z ramienia PiS Beata Kempa powiedziała ostatnio, że regulacje dotyczące powiązania praworządności z funduszami to kolejny krok w stronę federalizmu Unii.

- Od początku istnienia Unii Europejskiej wewnątrz możemy zauważyć różne poglądy na proces integracji. Jedni uważają, że Unia powinna zmierzać w kierunku bardzo silnej integracji i federalizacji. Inni natomiast uważają, że Unia powinna być bardzo silną organizacją międzynarodową, ale nie dążącą do układu federalnego, a jeszcze inni, tak jak np. uważali Brytyjczycy, że UE powinno stanowić jedynie luźną formę zrzeszenia nastawioną przede wszystkim na współpracę gospodarczą. Pani Kempa wyraziła swój pogląd przeciwny federalizmowi, który nie ma nic wspólnego z nieprzestrzeganiem zasad prawa, jakie obowiązuje w Polsce. Bez względu na to, jaki model Unii Europejskiej przyjmiemy, trzeba trzymać się pewnych zasad.

A pańskim zdaniem, jak powinna wyglądać Unia?

- Europejska Partia Ludowa, której wewnątrz Europarlamentu jestem członkiem, programowo przyjmuje silne, proeuropejskie wartości. Jednocześnie sam nie jestem skrajnym federalistą, ale uważam, że Unia Europejska powinna być silną organizacją międzynarodową o szerokim zakresie wspólnych działań, zachowując jednocześnie tożsamość poszczególnych państw.

Zmieńmy temat, ale pozostańmy przy słowach europosłanki Beaty Kempy: „Urzędnicy z Brukseli [...] chcą pod płaszczykiem troski o demokrację wprowadzać aborcję, ideologię gender oraz specjalne prawa dla mniejszości seksualnych" - mówiła europosłanka PiS podczas poniedziałkowej debaty w Europarlamencie. A to tylko wersja light tego, co mówią przedstawiciele polskiej prawicy z Prezydentem RP na czele.

- Pani posłanka powinna bardzo uważać, używając retoryki dotyczącej chrześcijaństwa i jego wartości. Pamiętajmy, że pierwszą i kluczową wartością zawsze będzie godność i szacunek dla drugiego człowieka. Mieszanie argumentów politycznych z retoryką chrześcijańską niestety szkodzi wszystkim. W Polsce mamy do czynienia z częstym brakiem szacunku i tolerancji wobec osób posiadających inną niż heteroseksualną orientację, co nierzadko kończy się tragicznie. Nawoływanie do nienawiści i dyskryminacji, szczególnie przez czołowe osoby w Państwie jest niedopuszczalne i powinniśmy zawsze się temu przeciwstawiać.

eprasa.pl 3a352c6fda

Dorota Witt
dorota.witt@polskapress.pl

Zdrowie

Z koronawirusem mają walczyć lekarze rodzinni, których... nie ma

Największy problem medycyny rodzinnej w Polsce? Brak kadry. Wysoka średnia wieku medyków tej specjalizacji pokazuje dobitnie, że będzie jeszcze gorzej. Rozmawiamy z Waldemarem Gadzińskim, konsultantem medycyny rodzinnej dla województwa kujawsko - pomorskiego.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Waldemar Gadziński, specjalista medycyny rodzinnej: W Szwecji lekarz rodzinny ma pod opieką cztery razy mniej pacjentów niż w Polsce. Aż trudno mi sobie wyobrazić ten komfort pracy...

Odkąd w Polsce wprowadzono stan epidemii dostęp do lekarzy rodzinnych jest utrudniony. Pacjenci skarżą się na sposób realizowania teleporad, na zamknięte przychodnie...

Na początek zastrzeżenie: przychodnie POZ nie są i nie były zamknięte, możemy mówić jedynie o zamkniętych drzwiach niektórych przychodni - głównie tych małych placówek, których struktura organizacyjna nie pozwala na wyodrębnienie osobnych przestrzeni dla różnych grup pacjentów. W budynku, w którym jest wspólne wejście i jedna poczekalnia, gdzie w tej samej chwili mogą przebywać zarówno pacjenci onkologiczni, jak i przewlekle chorzy, kobiety w ciąży albo pacjenci z objawami infekcji i dzieci, oczekujące na planowe szczepienie - nie sposób zachować reżim sanitarny. W takich przypadkach przychodnie stosują barierę ochronną w postaci zamkniętych drzwi, ale pacjenci cały czas mają (powinni mieć!) dostęp do lekarza rodzinnego za pośrednictwem teleporad, każdy pacjent, który tego potrzebuje, jest fizycznie badany (powinien być!) w gabinecie czy podczas wizyty domowej. Nie można też mówić, że w czasie epidemii lekarze rodzinni udzielają wyłącznie teleporad. To, czy pacjent uzyska teleporadę, czy zostanie zaproszony do gabinetu, czy też lekarz rodzinny uda się na wizytę domową, zależy od potrzeb pacjenta i decyzji lekarza. Dane pokazują, że w czasie epidemii 20 proc. świadczeń udzielanych przez lekarzy rodzinnych odbywa się w gabinetach, w przypadku dzieci wskaźnik wynosi 30, a nawet 35 proc.

Teraz ministerstwo zdrowia nakłada na lekarzy rodzinnych kolejne obowiązki: mają diagnozować pacjentów z podejrzeniem zakażenia koronawirusem i ich leczyć. Tak pocerowany system nie trzaśnie w szwach?

Niemożliwe jest rozróżnienie koronawirusa od innych infekcji wirusowych w gabinecie POZ. Tak samo niemożliwa jest jednak walka z epidemią bez zaangażowania lekarzy rodzinnych. Kiedy latem dziennie w kraju wykrywano kilkaset zakażeń, służby sanitarne i lekarze zakaźnicy byli w stanie zabezpieczyć pacjentów z COVID-19. Teraz, kiedy dziennie osoby zakażone liczymy w tysiącach oraz mamy sezon infekcji grypowych i grypopodobnych, ten model postępowania nie ma już racji bytu. To nie jest tak, że my - lekarze rodzinni - nie chcemy leczyć pacjentów. Szkopuł w tym, że obecnie funkcjonujące przepisy nie dają nam narzędzi, które umożliwiałyby włączenie przychodni podstawowej opieki zdrowotnej do systemu walki z epidemią i udzielanie przez lekarzy rodzinnych efektywnej pomocy pacjentom z podejrzeniem zakażenia koronawirusem.

Prawo wiąże ręce lekarzom rodzinnym?

Obowiązuje nas jeszcze stary przepis rozporządzenia z 1 września, który mówi, że trzeba osobiście zbadać pacjenta, zanim skieruje się go na testy na obecność koronawirusa, takiego prawa nie daje nam badanie w formie zdalnej. Nie mamy też podstaw prawnych do kierowania pacjentów na izolację, możemy co najwyżej izolację nałożoną przez służby sanitarne przedłużyć. I dalej, obowiązują wytyczne Ministerstwa Zdrowia, które mówią jasno, że każdy pacjent z COVID-19 musi trafić do lekarza zakaźnika, który decyduje o izolacji i wskazuje metody leczenia. Mam nadzieję, że nowe rozporządzenie, które ma wejść w życie 10 października, wyeliminuje wszystkie te prawne niekonsekwencje oraz błędy. Nowa wersja daje nam możliwość zlecenia badań w kierunku koronawirusa także podczas teleporady - to, czy badanie zostanie przeprowadzone osobiście, czy zdalnie musi pozostawać do decyzji lekarza. Dodatkowo zmodyfikowane przepisy dają nam prawo do nakładania izolacji. Na takich warunkach lekarze rodzinni są w stanie pomóc zakaźnikom i przejąć cześć odpowiedzialności za opiekę nad pacjentami z koronawirusem.

Medycyna rodzinna nie od dziś boryka się z dużymi problemami. Jakie są te największe?

Brak kadry. Widać to we wszystkich statystykach. I w prognozach, bo wysoka średnia wieku lekarzy rodzinnych każe spodziewać się załamania systemu. W krajach, gdzie opieka zdrowotna jest na wysokim poziomie, szpitale są bardzo silnie związane z systemem opieki rodzinnej i ambulatoryjną opieką specjalistyczną. Aby te relacje były trwałe, muszą być zbudowane na silnym fundamencie. Tymczasem w Polsce lekarze ze specjalizacją z medycyny rodzinnej to tylko 9 proc. lekarzy, więcej jeszcze - wśród lekarzy przyjmujących w przychodniach POZ pracuje tylko 25 proc. lekarzy tej specjalizacji. Pozostali to lekarze innych specjalizacji, osoby bez niej czy w trakcie jej robienia. Trudno oczekiwać, by byli równie zaangażowani w całościową opiekę nad pacjentem, jak lekarze wykształceni w tej specjalizacji. Budujemy więc relacje z lecznicami i specjalistami na kruchym fundamencie. Warto te dane zestawić ze wskaźnikiem pokazującym, ile osób przypada na jednego lekarza. W Polsce to 2,4 lekarza na 1000 osób. Znacząco odbiega to od europejskiej średniej, która wynosi 3,6. Generalnie więc nie mamy w Polsce lekarzy, a na tym tle brak lekarzy rodzinnych wygląda mocno niepokojąco.

Młodzi wcale nie garną się do robienia specjalizacji z medycyny rodzinnej. Dlaczego?

Prestiż tego zawodu jest niski - w Polsce, bo w innych krajach wygląda to inaczej. Medycyna rodzinna rozwija się w naszym kraju dopiero od 25 lat, to za mało czasu na stworzenie silnej kadry. Ale nie ma co ukrywać: młodych odstraszają też realia pracy. Na przykład perspektywa objęcia jednoosobowej praktyki lekarskiej w małej miejscowości. Już na starcie młody lekarz wie, że będzie musiał pracować codziennie po 10 godzin (od 8.00 do 18.00), bo NFZ nie zgodzi się na przerwę w przyjmowaniu pacjentów. Przez 365 dni w roku. Nie będzie miał go kto zastąpić, nie będzie miał więc czasu na urlop, nie mówiąc już o czasie na ustawiczne kształcenie się. Jak do takiej specjalizacji zachęcić młodych, jeśli wiedzą, że przy podobnym trybie pracy nie będą mieli czasu na budowanie życia osobistego, na rozwój? Jak mieliby uniknąć wypalenia zawodowego po kilku latach takiego życia?

Czy zostaną, by tu leczyć?

Mam wielu znajomych, którzy pracują za granicą. Opowiadają z satysfakcją nie o lepszym finansowaniu, a o lepszych rozwiązaniach systemowych i warunkach pracy. W Szwecji lekarz rodzinny ma pod opieką cztery razy mniej pacjentów niż w Polsce. Aż trudno mi sobie wyobrazić ten komfort pracy... Tam z pewnością lekarz rodzinny ma czas, by robić to, do czego został powołany.

A dlaczego wizerunek lekarza rodzinnego w Polsce jest tak zły?

Zacznijmy od tego, że pacjenci, idąc do POZ, mają tylko 25 proc. szansy, że spotkają lekarza tej specjalizacji. W moim województwie w przychodniach pracuje 1776 lekarzy. Tylko 450 z nich to lekarze ze specjalizacją z medycyny rodzinnej. Naszym zadaniem jest całościowa opieka nad pacjentem: od profilaktyki, przez wczesną diagnostykę, leczenie, także pacjentów przewlekle chorych. Do kolejnych zadań należy współpraca ze specjalistami, pod których opieką jest nasz pacjent. To my musimy kontrolować, jakie leki przyjmuje pacjent jednocześnie na różne schorzenia. Nierzadko znamy swoich pacjentów od dziecka, znamy całe rodziny, wiemy więc, na co chorowali jego krewni, co ułatwia profilaktykę. Rozpoznajemy pacjentów po zachowaniu, po gestach, sposobie mówienia, nawet po głosie, co sprawia, że nie musimy dodatkowo upewniać się, z kim mówimy, udzielając teleporady. Trudno oczekiwać takiego zaangażowania od lekarzy innych specjalizacji, których przygotowywano do innego modelu udzielania świadczeń. Stąd mogą brać się złe doświadczenia pacjentów z kontaktu z lekarzem w przychodni. Do tego dochodzi nawał pracy i biurokracja. Jakość usługi spada, gdy mamy mało czasu, a chcemy pomóc wszystkim, którzy potrzebują naszej pomocy. W Europie na jednego lekarza przypada 2 tysiące udzielonych porad rocznie, w Polsce - 3 tysiące. Lekarz POZ udziela więcej świadczeń, średnio 7 tysięcy na rok. W takich realiach nie możemy oczekiwać najwyższej jakości.

Co więc trzeba zmienić?

Należy odciążyć lekarzy rodzinnych, by mieli więcej czasu dla pacjentów. Warto byłoby wzmocnić opiekę farmaceutyczną, część obowiązków lekarzy POZ mogliby przejąć asystenci medyczni, ośrodki rehabilitacyjne, a od razu - pielęgniarki, które ciągle (mimo swoich kompetencji) nie mają dużej mocy decyzyjnej, bo każdy ich ruch musi być konsultowany z lekarzem. ©℗

eprasa.pl 3a352c6fda

Wypadek na polowaniu. Co się stało w lesie?

Marcin Stadnicki
marcin.stadnicki
@polskapress.pl

Polowania

Jeszcze nie odtrąbiono Hubertusa, który jest zwyczajowym początkiem sezonu łowieckiego, a jest już pierwsza ofiara myśliwych. Pod Wieluniem ciężko ranna została kobieta, która przywiozła myśliwych na polowanie. Dołączyła do długiej listy rannych i zabitych z lat poprzednich.

W sobotę 3 października na terenie kompleksu leśnego w miejscowości Sieniec w powiecie wieluńskim doszło do tragicznego wypadku podczas zbiorowego polowania, w którym brali udział myśliwi z zagranicy. 60-letni Holender postrzelił siedzącą w samochodzie kobietę, która przywiozła część myśliwych na teren polowania. Poszkodowana śmigłowcem trafiła do szpitala w Łodzi, gdzie przebywa na oddziale intensywnej opieki medycznej.

Sobotni wypadek nie jest czymś wyjątkowym. W samym regionie łódzkim w ubiegłym roku doszło do kilku wypadków, w tym śmiertelnych.

Co się stało w sobotę w lesie pod Wieluniem? Jak ustalili policjanci pracujący na miejscu zdarzenia, około godziny 12.30 wystrzelona przez jednego z myśliwych kula trafiła w opla vivaro, którym uczestnicy polowania dotarli do lasu w Sieńcu, a następnie poraniła siedzącą w samochodzie 46-letnią kobietę.

Poszkodowana jest w ciężkim stanie. Do szpitala w Łodzi przetransportowana została śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Tam przebywa na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej. Policjanci zatrzymali w związku ze sprawą 60-letniego Holendra i zabezpieczyli kilkanaście sztuk broni.

Cudzoziemiec, który doprowadził do nieszczęśliwego wypadku, usłyszał już zarzuty.

- 60-letniemu obywatelowi Niderlandów prokurator przedstawił zarzut nieumyślnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej kobiety w wyniku postrzału. Tytułem środka zapobiegawczego zastosowane zostało poręczenie majątkowe. Za zarzucane przestępstwo grozi do 3 lat pozbawienia wolności - informuje Jolanta Szkilnik, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Sieradzu.

Ranna kobieta straciła dużo krwi, ale okazało się też, że jej historia poruszyła lokalną społeczność. Na terenie powiatu wieluńskiego przeprowadzono szybko zbiórkę krwi, w której licznie wzięli udział mieszkańcy okolicy.

Wypadek w podwieluńskiej miejscowości to niejedyne tego typu zdarzenie, do którego doszło w ostatnim czasie. Zaledwie trzy dni później doszło do kolejnego, tym razem w gminie Kamień Pomorski. Także podczas polowania zbiorowego. We wtorek 6 października jeden z mężczyzn został postrzelony w nogę i trafił do szpitala.

Myślał, że strzela do dzika, zabił swojego syna

W minionych latach takich wypadków także było niemało. W czerwcu ubiegłego roku podczas polowania na dziki w gminie Gidle w powiecie radomszczańskim zginął 61-letni mężczyzna. Myśliwy polujący na dziki obserwował przemieszczające się po polu zwierzęta, kiedy coś poruszyło się niedaleko niego. Myśląc, że to dzik, mężczyzna oddał strzał. Okazało się, że trafił nie w zwierzę, a w człowieka.

FOT. 123RF

Myśliwi twierdzą, że robią wszystko, by nie dochodziło do tragicznych wypadków

Także w ubiegłym roku do śmiertelnego wypadku na polowaniu doszło koło Tomaszowa Mazowieckiego. We wrześniu w gminie Czerniewice myśliwy postrzelił swojego kolegę już po zakończeniu polowania. Do wypadku doszło podczas pakowania broni. Broń wypaliła, trafiając drugiego z myśliwych w głowę.

Ogromna tragedia rozegrała się z kolei w 2008 roku w Chachalni w powiecie krotoszyńskim. Tam podczas polowania indywidualnego mężczyzna zastrzelił własne dziecko. 61-latek wybrał się na polowanie ze swoim 36-letnim synem. W trakcie tropienia zwierzyny myśliwy usłyszał szelest w zaroślach. Przekonany, że to dzik, oddał strzał. Nawet natychmiast udzielona pomoc medyczna nie przyniosła efektu. Młody mężczyzna zmarł. Osierocił dwójkę dzieci.

Jak myśliwi ofiarnie zapobiegają wypadkom drogowym

Do podobnych wypadków dochodzi na terenie całego kraju. Jak im zapobiegać? Nie brakuje takich, którzy w ogóle polowań by zakazali. Takie stanowisko reprezentował były już burmistrz Błaszek w powiecie sieradzkim Karol Rajewski, który wytoczył wojnę kołom łowieckim. Rajewski wydał negatywne opinie wszystkim kołom łowieckim, które chciały polować w tamtejszych lasach.

- Wszyscy wiedzą, że od dziecka jestem miłośnikiem przyrody i nie podpisałbym „wyroku śmierci" na zwierzynę łowną, tym bardziej że polowania są dla niektórych prominentnych osób z naszej gminy sportem i snobistyczną rozrywką, często bezczelnie uprawianą przy budynkach mieszkalnych. Z krajobrazu naszej gminy znikły już kuropatwy, rzadko widuje się zające, niedługo znikną bażanty i sarny. Osobiście uważam, że polowania na zwierzęta powinny być zakazane, a koła łowieckie rozwiązane - mówił Rajewski.

Wiele osób podnosi też fakt, że myśliwi powinni przechodzić regularne badania (także psychologiczne), szkolenia i testy, bowiem mają do czynienia z bronią palną. W związku z tym skierowaliśmy pytania w sprawie środków bezpieczeństwa na polowaniach oraz kwalifikacji myśliwych do Polskiego Związku Łowieckiego, niestety do dnia publikacji artykułu nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Pomysłowi, aby całkowicie zakazać polowań sprzeciwia się rzecznik prasowy Nadleśnictwa Wieluń, które zorganizowało zakończoną tragicznie imprezę w Sieńcu. Jak mówi Krzysztof Błaszczyk, człowiek na tyle przekształcił już środowisko, że kontrola populacji dzikiej zwierzyny jest konieczna chociażby dla bezpieczeństwa ludzi. Błaszczyk podkreśla, że gdyby nie łowiectwo, z pewnością dochodziłoby do większej liczby wypadków drogowych z udziałem zwierząt.

Jak zapewnić bezpieczeństwo na polowaniach

To nie jest jedyny argument przemawiający za organizacją polowań. Zwierzęta, w szczególności dziki, powodują niemałe szkody w rolnictwie i często to sami rolnicy domagają się odstrzału i zmniejszenia populacji tych kłopotliwych zwierząt.

Jak zatem zapewnić bezpieczeństwo ludziom? Rzecznik wieluńskiego nadleśnictwa wyjaśnia, że jest to ściśle określone w ustawie prawo łowieckie i rozporządzeniach do niej wydanych. Pomimo tego wypadków nie da się w zupełności wyeliminować. Jak tłumaczy Błaszczyk, rozróżniamy dwa rodzaje polowań i w każdym przypadku stosuje się inne środki bezpieczeństwa.

- Istnieją polowania indywidualne, przy których pojedynczy myśliwy dokonuje wpisu określającego miejsce polowania w specjalnej książce z ewidencją. Każdy zarządca lub dzierżawca obwodu łowieckiego ma obowiązek taką książkę prowadzić - wyjaśnia.

W przypadku polowań zbiorowych ich przygotowanie to cała procedura.

- Tu przede wszystkim stosuje się zasadę informowania właściwych wójtów, burmistrzów czy prezydentów miast o odbywającym się polowaniu. W przypadku feralnego polowania 3 października ogłoszenia znalazły się nawet na stronach internetowych gmin. Na 24 godziny przed planowanym polowaniem rozmieszczono też na obszarze polowania tablice ostrzegawcze - wymienia Krzysztof Błaszczyk.

Tablice znajdują się zwykle przy drogach, leśnych parkingach i miejscach, gdzie mogą gromadzić się ludzie. Przed polowaniem przedstawia się myśliwym zasady bezpieczeństwa i wykonuje badanie trzeźwości. Jak wyjaśnia rzecznik nadleśnictwa, to wszystko również miało miejsce przed sobotnim polowaniem w Sieńcu.

Przygotowanie polowania to nie jest sprawa na jeden dzień. Procedury trwają co najmniej kilka tygodni. Omawia się plan, angażuje się osoby potrzebne do zabezpieczenia imprezy etc. To cały proces mający na celu niedopuszczenie do tragicznych wypadków. Niestety, raz na jakiś czas gdzieś zdarza się tragedia - mówi Krzysztof Błaszczyk.

Na terenie Nadleśnictwa Wieluń aż do 3 października bieżącego roku nie doszło do żadnego wypadku. - Ten był pierwszym i robimy wszystko, żeby był ostatnim - zapewnia Błaszczyk.

©℗

Współpraca: Anna Sikora

REKLAMA 009876701

eprasa.pl 3a352c6fda

Seniorzy uwierzyli, że biorą udział w tajnej akcji policji. Szli do banków jak owieczki...

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl

Seniorzy od Olsztyna po Katowice znów dali się oszukać fałszywym policjantom. Wierząc, że uczestniczą w tajnej akcji Centralnego Biura Śledczego Policji, wypłacali w bankach oszczędności życia. Dzięki toruńskiej prokuraturze proces będzie miało przynajmniej dwóch „odbieraków". Uwaga - proceder kwitnie dalej, zmodyfikowany o wersję „na COVID"!

Odbieraki - tak w policyjnym żargonie nazywa się tych, którzy odbierają pieniądze od ofiar oszustwa. Robią to za ich zgodą lub siłą, jeśli w ostatnim momencie seniora coś tknie i reklamówki z banknotami oddać nie chce.

Dwaj 26-latkowie z Łodzi, Mariusz Sz. i Paweł M., byli właśnie takimi „odbierakami". We wrześniu Prokuratura Okręgowa w Toruniu skierowała przeciwko nim akt oskarżenia do sądu. Będą mieli proces za oszukiwanie seniorów z całej Polski: od Mazur aż po Śląsk oraz podawanie się za funkcjonariuszy policji. Grozi im do 15 lat więzienia.

To sprawy jednak nie kończy. Śledczy doskonale wiedzą, że łodzianie to istotne, ale mimo wszystko pionki w oszukańczej piramidzie.

- Wątki dotyczące kolejnych osób wyłączone zostały do odrębnego postępowania - zaznacza prokurator Andrzej Kukawski z Torunia.

FOT. PIXABAY

Starsi ludzie stracili oszczędności gromadzone latami w bankach lub w domowych schowkach

Wierzyli, bo ufają policji jak nikt

Nim opiszemy, na czym dokładnie polegał cały proceder i jak wyglądało manipulowanie starszymi osobami, przypomnijmy, skąd się wziął jego sukces. Mimo licznych akcji prewencyjnych i apeli - nawet z kościelnej ambony - oszustwa „na policjanta" trwają od kilku lat i trwać będą nadal. Tym bardziej że pandemia im sprzyja.

Nie byłoby sukcesu tej metody, gdyby nie rekordowe zaufanie Polaków do policji - cieszy się ona w kraju najwyższym poziomem uznania i szacunku. W marcu br. w cyklicznym badaniu CBOS-u po raz czwarty z rzędu policja okazała się najlepiej ocenianą instytucją. W przypadku starszego pokolenia do tego zaufania dochodzi jeszcze chęć niesienia pomocy w ważnej społecznie sprawie, łatwy do zasiania niepokój o los gromadzonych latami oszczędności oraz problemy z nowoczesnymi technologiami. Wszystkie te elementy oszuści potrafią wykorzystać.

Grupa przestępcza, w której 26-latkowie z Łodzi byli „odbierakami", zdołała ich rękoma tylko w czerwcu i lipcu zeszłego roku wyłudzić od po-krzywdzonych łącznie 752 tysiące 800 zł, a próbować kolejne 353 tysiące. Takie sumy prokuraturze udało się w opisywanym wątku śledztwa udokumentować. Prawda jest jednak taka, że zyski z oszustw „na policjanta CBŚP" idą w setki milionów złotych rocznie.

Oszustwa metodami „na policjanta", „na wnuczka" czy „na COVID" ogołacają konta seniorów na niewiarygodną wręcz skalę

Ofiarami tych dwóch łodzian padli starsi ludzie z Górzna i Brodnicy (Kujawsko-Pomorskie), Krakowa, Pińczowa (Świętokrzyskie), Środy Wielkopolskiej, Olsztyna, Opola, Strzelina, Poznania, Kalisza, Puław, Katowic i Bolesławca. Wszyscy uwierzyli, że pomagają funkcjonariuszom CBŚP w tajnej akcji ujęcia oszustów. Oszczędności życia albo powypłacali dla przestępców z banków, albo oddali z domowych schowków (dolary USD, biżuterię itp.).

- Starsi ludzie byli manipulowani telefonicznie. Podejmowali „współpracę" z fałszywymi policjantami CBŚP w przekonaniu, że pomagają w słusznej sprawie. Nieliczni nie wytrzymali napięcia emocjonalnego w banku, popłakali się i opowiedzieli o wszystkim pracownikom. Większość jednak wierzyła, że uczestniczy w tajnej akcji i nie ma prawa nikomu o niej nic powiedzieć. Wielu starszych ludzi dało się przekonać sprawcom co do tego, że „banki są w zmowie z oszustami" - relacjonuje prokurator Andrzej Kukawski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Mechanizm oszustwa: od telefonu do banku

Ofiarami sprawców padli seniorzy w wieku od 60 do 85 lat, którzy mieli w domach telefony stacjonarne. Najpierw oszust dzwonił do nich, podając się za pracownika banku, ewentualnie kuriera. Proponował lokatę lub twierdził, że jest coś do odbioru itp. Pytał, czy senior jest w domu.

Kilka minut po takiej rozmowie telefon stacjonarny dzwonił ponownie. Tym razem kolejny oszust przedstawiał się jako funkcjonariusz Centralnego Biura Śledczego Policji. Podawał imię i nazwisko, stopień, numer identyfikacyjny, namiary na jednostkę. Oczywiście wszystko zmyślone.

„Czy odebrał Pan niedawno dziwny telefon z banku?" - pytał oszust seniora. Ten odpowiadał, że tak. Wówczas fałszywy funkcjonariusz CBŚP zdradzał emerytowi, że rozpracowuje przestępczą grupę oszustów, która właśnie się do niego odezwała. Prosił seniora o pomoc. Wyjaśniał, że jego pieniądze w banku (lub w domu) również są zagrożone. Jeśli jednak senior zechce współpracować z CBŚP, przyczyni się do ujęcia przestępców na gorącym uczynku.

Następnym etapem była „weryfikacja policjanta CBŚP". Dzwoniący z telefonów komórkowych na stacjonarne oszuści polecali seniorom, by po zakończonym połączeniu z nimi wybrali numer 112 lub 997. Dodzwonią się wówczas na policję i mogą wtedy sprawdzić tożsamość dzwoniącego funkcjonariusza.

Seniorzy postępowali według instrukcji. Nie wiedzieli jednak, że dzwoniący z komórek oszuści sami się nie rozłączali. W ten sposób starsi ludzie dodzwaniali się znów do nich. Słyszeli jednak: „Tu komenda policji...". Gdy pytali imiennie o funkcjonariusza CBŚP, byli zapewniani, że taki pracuje. Zgadzało się wszystko: personalia, numer identyfikacyjny, nawet numer pokoju w komendzie...

Bank, wypłata i przekazanie pieniędzy

Kolejny etap to „podjęcie współpracy z CBŚP" przez seniora. Do tego konieczne było, by starszy człowiek miał komórkę. Jeśli aparatu nie posiadał, usłużny „policjant" dostarczał mu urządzenie do domu. Najczęściej jakiś starszy, tani model. Ważne, by działał.

Wyposażeni w telefony i instrukcje emeryci udawali się do banków. Cały czas byli „pod komórkami", co oszustom umożliwiało monitorowanie sytuacji. Wypłacali w bankach oszczędności. Według wskazówek pakowali je do kopert lub worków, a potem oddawali „funkcjonariuszowi CBŚP" w umówionym miejscu - „na przechowanie". Ci, którzy jednak zwątpili i pieniędzy oddać nie chcieli, mieli je wyszarpywane. Inni już w banku orientowali się, że coś jest nie tak i opowiadali o wszystkim pracownikom, choć oszuści ostrzegali, że to właśnie bankowcy są w zmowie.

Alternatywne scenariusze wyłudzeń dotyczyły tych starszych ludzi, którzy oszczędności czy cenne precjoza (np. biżuterię) przechowywali w domu. Fałszywy funkcjonariusz odbierał od nich cenne dobra z mieszkania. Niezależnie, który scenariusz był realizowany, zaraz po zaspokojeniu apetytu przestępców kontakt z nimi się urywał.

Dlaczego śledztwo poprowadziła Prokuratura Okręgowa w Toruniu? Bo ofiarami oszustów w bankach padli m.in. seniorzy z Brodnicy i Górzna (Kujawsko-Pomorskie). Szybko połączono sprawy z kolejnymi, z innych miast kraju. Łodzianie w roli „odbieraków" krążyli po Polsce według zleceń bossów. Jednego dnia słyszeli: „Dziś jedziesz do Krakowa", drugiego: „Dziś działasz w Koszalinie". Wszystko po to, by nigdzie miejsca nie zagrzać na dłużej i ulatniać się jak kamfora.

Teraz metoda „na COVID"

Oszustwa metodami „na policjanta", „na wnuczka" i podobnymi ogałacają konta seniorów na niewiarygodną wręcz skalę. Dość wspomnieć, że tylko w Gdyni i tylko od stycznia do października ub.r. wyłudzono tak od tamtejszych seniorów 1,68 mln zł. Pisał o tym „Dziennik Bałtycki".

W dobie pandemii pojawił się scenariusz alternatywny, wykorzystujący strach starszych ludzi przed koronawirusem i troskę o najbliższych. Ofiarą metody „na COVID" padła chociażby pewna 80-letnia staruszka z Łodzi. W sierpniu br. na jej telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Ze smutkiem przekazał, że jej wnuk trafił właśnie do szpitala z ciężką odmianą COVID-19. Jest lek, który może uratować mu życie. Niestety, nierefundowany. Zmanipulowana seniorka przekazała oszustowi wszystkie oszczędności: kilkanaście tysięcy złotych. Sprawę zgłosiła policji, gdy okazało się, że to wszystko bujda.

W czasie pandemii takie oszustwa będą się prawdopodobnie mnożyć. Do izolujących się seniorów trudniej dotrzeć z przestrogami i apelami, które zresztą w świecie sprzed pandemii też nie miały wysokiej skuteczności. ©℗

eprasa.pl 3a352c6fda

Policja szuka świadków, a Nubia żyje w zoo

Wiktoria Żesławska,
Olga Krzyżyk
o.krzyzyk@dz.com.pl

Głośne sprawy

Co słychać u najsłynniejszej pumy w Polsce? Nubia przyzwyczaiła się już do swojego wybiegu w zoo i ma ulubione miejsce - to hamak. A policja prowadzi dochodzenie przeciw jej właścicielowi i szuka świadków.

Policja z Zawiercia poszukują osób, które brały udział w warsztatach z udziałem pumy Nubii i czuły się zagrożone. Proszone o kontakt są także osoby, które czują się oszukane w związku z prowadzonymi na rzecz pumy zbiórkami. Taki komunikat pojawił się na ich stronie internetowej kilka dni temu. Właściciel pumy twierdzi, że oficjalnie nic nie wie tym postępowaniu.

Skąd to postępowanie?

- W Komendzie Powiatowej Policji w Zawierciu prowadzone jest dochodzenie przeciwko byłemu właścicielowi pumy concolor Nubii. Dochodzenie to jest wielowątkowe - powiedziała nam mł. Asp Marta Wnuk, rzeczniczka zawierciańskiej policji.

- W sprawie pojawiły się informacje dotyczące stworzenia potencjalnego zagrożenia dla zdrowia i życia osób, które uczestniczyły w organizowanych ze zwierzęciem warsztatach lub publicznych prezentacjach pumy. Jednym z badanych wątków jest także pobieranie przez ówczesnego opiekuna pumy opłat za przeprowadzone warsztaty oraz organizowanie zbiórek pieniężnych na pomoc prawną w związku z próbą zatrzymania zwierzęcia przy sobie lub zminimalizowania skutków rozdzielenia byłego już właściciela z pumą. Wskazane kwestie są również badane na skutek różnych doniesień medialnych - dodaje pani rzecznik.

Właściciel Nubii twierdzi, iż oficjalnie nic nie wie o tych policyjnych działaniach.

Od lipca, kiedy Nubia trafiła do Śląskiego Ogrodu Zoologicznego, jej właściciel działał w nim jako wolontariusz. Taki uzyskał wówczas status. Jednak

FOT. DOROTA NIECKO

Puma Nubia wciąż mieszka w zoo w Chorzowie. Przyzwyczaiła się do swojego wybiegu i lubi odpoczywać np. na tej półce

na początku września umowa o wolontariat nie została mu przedłużona. - Zgodnie z podpisaną umową, pan Kamil Stanek był wolontariuszem śląskiego zoo do dnia 31 sierpnia 2020 roku. Umowa ta nie została przedłużona i pan Kamil nie jest już wolontariuszem w naszym zoo. Wciąż jednak odwiedza pumę, jako gość ogrodu zoologicznego - mówi Marek Mitrenga, dyrektor zoo w Chorzowie. Przypomnijmy. W lipcu przez kilka dni policja, GOPR, a nawet oddziały antyterrorystów poszukiwały w okolicach Zawiercia pumy Nubii i jej właściciela - Kamila Stanka. Po wizycie pracowników poznańskiego zoo, którzy chcieli zabrać pumę, właściciel uciekł z nią do lasu. Po trwających dwa dni poszukiwaniach - sam zgłosił się na policję w Zawierciu. Puma trafiła wtedy na kwarantannę do śląskiego zoo, w którym, decyzją sądu, przebywa do dzisiaj. Choć początkowo puma miała trafić do poznańskiego zoo, jednak po trwających kilka dni negocjacjach prawnych i ugodzie z poznańskim zoo, udało się zatrzymać pumę w woj. śląskim.

Puma stała się wtedy słynna na całą Polskę. Ludzie podzielili się na zwolenników działania jej właściciela i jego zdecydowanych przeciwników, uważających za niedopuszczalne trzymanie dzikiego zwierzęcia w warunkach domowych.

A skąd w ogóle puma wzięła się w prywatnym domu? Kiedy w 2012 roku Kamil Stanek wrócił z misji, zaczął zgłębiać wiedzę dotyczącą hodowli dzikich kotów. Początkowo zastanawiał się nad zakupem serwala. Ostatecznie zdecydował się na pumę. Nubia przyjechała z czeskiej hodowli, bo w Polsce hodowanie takich zwierząt ie jest legalne.

Po głośnej akcji z lata 2020 w internecie, na portalach takich jak zrzutka.pl pojawiła się zbiórka na pomoc prawną dla właściciela pumy, by mógł odzyskać zwierzę oraz na pomoc doraźną, w tym na dojazdy właściciela do chorzowskiego zoo. Na stronie czytamy, że zbiórka została już zamknięta przez organizatora. Zebrano ponad 80 tys. zł ze 149 tysięcy zł oczekiwanych środków.

A co porabia Nubia?

Jak mówią pracownicy zoo w Chorzowie, puma przyzwyczaiła się do swojego wybiegu, na którym ma już swoje ulubione miejsca. Jest to m.in. hamak, przygotowany przez opiekunów oraz półki w tyle woliery, z których, z dystansu, obserwuje odwiedzających ogród zoologiczny gości. Do dyspozycji ma również zaciemniony kotnik. Dostęp do niego ma cały czas. Pracownicy zoo mówią też, że nie zaobserwowano u niej żadnych zaburzeń pokarmowych. Zwierzę ma zapewnione wszystkie podstawowe potrzeby - zbilansowaną i różnorodną dietę, wszelkiego rodzaju wzbogacenia środowiskowe (tzw. enrichment), opiekę weterynaryjną, swobodę w dostępie do izolowanego miejsca na wybiegu, różnorodność podłoża, miejsca do wspinania się oraz drapania.

Puma reaguje na obecność opiekunów z zoo, gdyż kojarzą jej się z czymś dobrym i przyjemnym - z pokarmem, który opiekunowie chowają w różnych miejscach na wybiegu, wkładają do kartonów, które może poszarpać by się do niego dostać. ©℗

REKLAMA 009868502

Samochody Dostawcze

Volkswagen Group Polska Sp. z o.o., generalny importer marki Volkswagen Samochody Dostawcze, podaje do wiadomości, że z dniem 30.09.2020 r.

rozwiązana została Umowa Dealerska Volkswagen Samochody Dostawcze z firmą

INTER WELM Sp. z o.o. z siedzibą w Bielsku-Białej (43-300) przy ul. Sarni Stok 1.

Tym samym firma INTER WELM Sp. z o.o. przestaje być autoryzowanym dealerem marki Volkswagen Samochody Dostawcze.

Volkswagen Group Polska Sp. z o.o. nie bierze odpowiedzialności za zlecenie zakupu samochodów marki Volkswagen Samochody Dostawcze w firmie INTER WELM Sp. z o.o. Klientów informujemy, że najbliższy autoryzowany dealer Volkswagen Samochody Dostawcze – Auto Gazda – znajduje się w Bielsku-Białej przy ul. Krakowskiej 27.

Lista dostępnych autoryzowanych dealerów marki znajduje się na stronie www.vwdostawcze.pl.

eprasa.pl 3a352c6fda

Tymoteusz Bies. 5 rzeczy, o których zwykle nie rozmawia się z pianistą

Katarzyna Pachelska
k.pachelska@dz.com.pl

Muzyka klasyczna

Dzisiaj koncertem inauguracyjnym Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia zaczyna 7. sezon w nowej siedzibie. NOSPR po raz pierwszy w historii zaprosił artystę rezydenta na cały sezon. Jest nim 25-letni Tymoteusz Bies, jeden z najciekawszych pianistów młodego pokolenia, zwycięzca I Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. Karola Szymanowskiego. Tymoteusz Bies z orkiestrą wystąpi 22.10, ale zapowiada też nowy projekt łączący muzykę klasyczną z hip-hopem.

Krążyły plotki, że chcesz kupić fortepian za pół miliona złotych. Czy udało ci się spełnić to marzenie? Na jakim instrumencie teraz grasz?

Nie wiem, kto rozpuścił plotkę o fortepianie za pół miliona - w tym momencie ani o tym nie marzę, ani tego nie potrzebuję - mam swój prywatny, nieduży fortepian, KAWAI RX-2, kupiony ze środków Stypendium Młodej Polski. W zupełności mi wystarcza. Jeśli czuję potrzebę ćwiczenia na dobrym fortepianie koncertowym, zawsze mogę skorzystać z uprzejmości Akademii Muzycznej w Katowicach, w której obecnie pracuję, lub - jako rezydent - z wyposażenia NOSPR-u. Dobrze jest mieć swój fortepian do wyłącznego użytku, ale równie ważne jest, aby obcować z różnymi instrumentami - każda sala koncertowa ma inną specyfikę, także każdy fortepian jest nieco inny, a pianiści mają to dodatkowe utrudnienie, że nie mogą podróżować z własnym instrumentem (z wyjątkiem Krystiana Zimermana). Bardzo istotne jest więc ćwiczenie adaptacji do różnych, częstokroć bardzo wymagających warunków scenicznych.

Czy pianista na co dzień nosi garnitur?

A czy piekarz ubiera się w fartuch na co dzień? To zależy od indywidualnego stylu danego pianisty. Znam ludzi, którzy chodzą w semi-casualu na co dzień, a wręcz w stroju półgalowm. O tej kwestii kiedyś bardzo fajnie powiedział pianista Piotr Orzechowski: Wolność nie polega na tym, że można wyjść w dresie na scenę, ale na tym, że można wyjść w garniturze. To działa też w drugą stronę - każdy ubiera się jak chce.

Pianistów zwykle widuje się na scenie. Dziś jesteśmy w gmachu NOSPR, niedawno skończyła się konferencja prasowa. Ty jesteś ubrany w sportową bluzę i buty Jordany. Na co dzień prezentujesz luźny styl, wręcz hip-hopowy. Nie mierzi cię to, że na koncert musisz się wbić w garnitur albo inny galowy strój?

To nie jest dla mnie żaden problem. Na co dzień nie chodzę oczywiście w garniturze. Ubieram się tak jak dziś, bo jest to spójne z moim światopoglądem i ogólnym wizerunkiem. Tak ubrany czuję się dobrze. Nie jest tak, że na scenie czuję się zniewolony potrzebą założenia garnituru. To jest tylko i wyłącznie kwestia dopasowania stroju do okazji. Muzyka klasyczna wymaga pewnej atencji, spójnego wizerunku i orkiestry i solisty. Uważam, że czasami fajnie się jest założyć dobry garnitur, smoking albo frak, szczególnie jeśli to może zintensyfikować treść prezentowaną na scenie. Nie jestem jednak ortodoksem. Jeśli ktoś wyjdzie na scenę ubrany w koszulę albo nawet w T-shirt i zagra piękny koncert, to nie mam z tym problemu.

Jaki jest największy strach pianisty? Czego pianiści się najbardziej boją? Tego, co może się zdarzyć na scenie? Czy np. wypadku przy okazji uprawiania sportu?

Trzeba troszkę uważać na ręce, ale wydaje mi się, że każdy człowiek w mniejszym lub większym stopniu uważa, żeby się nie okaleczyć. Ale nie jest tak, że gdy chodzę po ulicy, to cały czas mam baczenie, by się nie potknąć. Jak się złamie rękę, to ona prędzej czy później się wyleczy. Ja sam miałem złamaną rękę dwukrotnie, a palce trzy razy. Mój profesor też miał dwie ręce połamane, a jakoś gra i koncertuje. Fakt, że unikam sytuacji podwyższonego ryzyka. Nie jeżdżę na nartach. Zdarza mi się uprawiać inne sporty, np. grać w piłkę nożną. Nawet mieliśmy na Akademii Muzycznej w Katowicach ligę akademicką. Pianiści rozgrywali między sobą mecze piłki nożnej na hali. Ważne, by zachowywać zdrowy rozsądek.

Trudny zawód to ma chirurg. Jak on się pomyli na swojej scenie, to może to kosztować życie. U nas ryzyko jest znacznie mniejsze

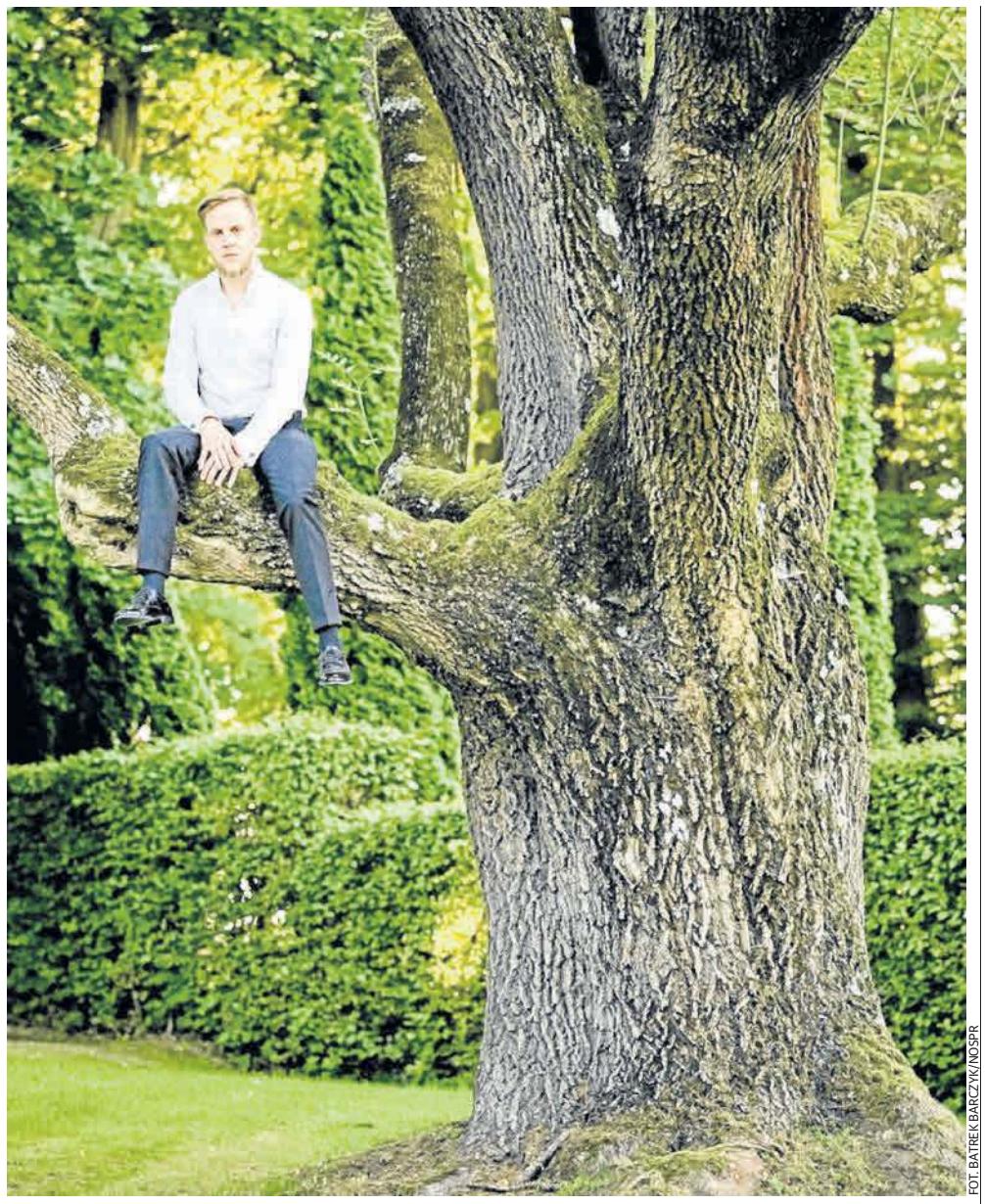

FOT. BATREK BARCZYK/NOSPR

Tymoteusz Bies ma 25 lat, pochodzi z Mikołowa. Skończył Akademię Muzyczną w Katowicach, gdzie teraz jest wykładowcą. W sezonie 2020/2021 jest artystą rezydentem NOSPR

To jaki jest ten największy strach pianisty?

Mój zawód to praca sceniczna, więc zawsze przed występem jest stres. Myślę, że każdy czuje stres, pytanie jak umie sobie z nim poradzić, czy jest on paraliżujący czy motywujący. Każdy się boi, czy się nie pomyli, czy nie wyleci i nie będzie mógł się złapać z powrotem, czy nie wyczuje fortepianu. To są proste lęki, które w 99 proc. nigdy się nie ziszczają.

Co tobie się zdarzyło najgorszego na scenie?

Unikam takiego sformułowania jak „najgorsze na scenie". Zawsze mój profesor uczulał mnie, że trudny zawód to ma chirurg. Jak on się pomyli na swojej scenie, to może to kosztować życie. U nas ryzyko zawodowe jest znacznie mniejsze. Złe rzeczy na scenie się nie dzieją. Mogą się wydarzyć rzeczy, które komuś się nie podobają. Miałem kilka spektakularnie nieudanych występów, gdzie się dużo myliłem, wylatywałem tekstowo. To niejednokrotnie wynikało z kwestii psychicznych, złego przygotowania do koncertu mentalnie. Scena mi się źle nie kojarzy. Raczej z każdym kolejnym występem bardziej przyzwyczajam się do sceny, czuję się jak w domu.

A najbardziej przyjemna rzecz, która ci się zdarzyła jako pianiście? Publiczność w muzyce klasycznej raczej nie reaguje entuzjastycznie, nie tańczy, nie wymachuje marynarkami nad głową. Jest dość... drętwa.

Ostrożna.

OK, ostrożna. Ale może zdarzyła się reakcja publiczności, która cię przyjemnie zaskoczyła?

Było wiele przyjemnych sytuacji. Zdarzały się owacje na stojąco, to jest zawsze bardzo miłe dla pianisty. Zdarzały się wielokrotne bisy. W taką niestety jesteśmy wepchnięci formułę - bardzo ostrożnego słuchania, uważania żeby nie kaszleć, by nie klaskać między częściami utworów. A nie było tak zawsze! W XIX wieku podczas koncertów salonowych publiczność klaskała wtedy, gdy jej się podobało co wykonawca prezentuje, a nie pomiędzy utworami. Obecna sytuacja trochę odcina energię, ale z drugiej strony daje wykonawcy większy komfort, pozwala na lepszą koncentrację. Nie jest tak, że ludzie zupełnie nie reagują entuzjastycznie na występy. Objawia się to w stonowany sposób. Zdarzało mi się obserwować za granicą, np. we Włoszech czy w Rosji. We Włoszech np. ludzie bardzo uważnie słuchają, ale potem entuzjastycznie reagują. To jest niesamowicie miłe i przyjemne. W Rosji za to miałem debiut zagraniczny w wieku 13 lat. Pamiętam entuzjastyczną reakcję ludzi. Wszyscy wstali z miejsc, były bisy. Wcześniej nigdy się z czymś takim nie spotkałem.

Gdy poznajesz nowych znajomych, i przedstawiasz się, że jesteś pianistą, to jaka jest ich reakcja?

Ja się nie przedstawiam jako pianista. Jeśli ktoś zapyta, to oczywiście nie ukrywam tego, ale staram się tym nie epatować. Nie czuję, żeby to konstytuowało moją wartość jako człowieka. Uważam, że inne rzeczy są ważniejsze. Jestem wdzięczny losowi, że mam taki wyjątkowy zawód, który dodatkowo pasuje do mojego sposobu spędzania czasu i osobowości, ale nie sądzę, by było to najbardziej istotne. Ale jeśli już dochodzi do takiego pytania, to ludzie reagują zaskoczeniem. Nie widać tego po mnie, więc chyba dlatego są zaskoczeni (śmiech).

Nadal mieszkasz w małym Mikołowie?

Mikołów jest dla mnie bardzo ważnym miejscem i nie zamierzam się prędko z nim rozstawać. Stworzono mi teraz znakomite warunki rozwojowe. Dzięki uprzejmości miasta dostałem w użytkowanie studio nagrań i pracownię artystyczną, którą mogę używać 24 godziny na dobę. Jako że artysta muzyk ma taką specyfikę zawodu, że dużo podróżuje, nie potrzebuje mieszkać w metropolii. Mnie mieszkanie w małym mieście odpowiada. ©℗

eprasa.pl 3a352c6fda

REKLAMA 009897271

Prezydent Miasta Katowice

ogłasza otwarty konkurs ofert

o udzielenie dotacji z budżetu miasta Katowice podmiotom uprawnionym na powierzenie realizacji zadania:

„Udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego oraz edukacja prawna"

w ramach Ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 roku o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej

Kwota przeznaczona na realizację całego zadania w 2021 r.: 384.120,00 zł (360.360,00 zł – nieodpłatna pomoc prawna/nieodpłatne poradnictwo obywatelskie i 23.760,00 zł na zadania z zakresu edukacji prawnej), w tym na prowadzenie 1 punktu nieodpłatnego poradnictwa prawnego/nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego: 60.060,00 zł, przeprowadzenie zadań z zakresu edukacji prawnej: 3.960,00 zł na 1 punkt.
Środki finansowe przeznaczone na realizację zadania przekazane w formie dotacji dla organizacji pozarządowej wyniosły: w roku 2019: **287 475,25 zł,** w roku 2020: **256.070,40 zł*.**
**stan na dzień 11 września 2020 r.*

I. Cel i rodzaj zadania

1. Celem zadania jest: udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa prawnego oraz edukacja prawna. Zgodnie z art. 11 ust. 6 ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej w otwartym konkursie ofert o powierzenie punktu w zakresie, o którym mowa w art. 4 ust. 1 pkt 1b lub pkt 22a ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznym i o wolontariacie może ubiegać się organizacja pozarządowa wpisana na listę prowadzoną przez Wojewodę Śląskiego, w zakresie udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej lub świadczenia nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego.
2. Zakres przedmiotowy realizowanego zadania:

1) W otwartym konkursie ofert mogą być składane oferty na powierzenie prowadzenia 3 punktów przeznaczonych na udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej oraz 3 punktów przeznaczonych na świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego.
Od roku 2021 zadaniem obligatoryjnym jest prowadzenie także nieodpłatnej mediacji.
W przypadku, gdy nie wpłynie żadna oferta na powierzenie prowadzenia punktu przeznaczonego na świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego albo żadna ze złożonych ofert nie spełni wymogów konkursu w części dotyczącej świadczenia w punkcie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego, organizacji(-om) pozarządowej(-wym) powierzy się prowadzenie punktu(-ów) nieodpłatnej pomocy prawnej.

UWAGA!
NA PROWADZENIE KAŻDEGO Z WW. PUNKTÓW ZAINTERESOWANA UDZIAŁEM W KONKURSIE ORGANIZACJA POZARZĄDOWA POWINNA ZŁOŻYĆ ODDZIELNĄ OFERTĘ, W PRZECIWNYM WYPADKU, TJ. JEŚLI W JEDNEJ OFERCIE ORGANIZACJA WSKAŻE CHĘĆ PROWADZENIA 2 LUB WIĘCEJ PUNKTÓW – OFERTA TAKA ZOSTANIE ROZPATRZONA NEGATYWNIE POD WZGLĘDEM FORMALNYM PRZEZ KOMISJĘ KONKURSOWĄ.

2) Zakres świadczonych usług obejmuje udzielanie/świadczenie:
2.1) nieodpłatnej pomocy prawnej,
2.2) nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego,
2.3) edukacji prawnej,
2.4) nieodpłatnej mediacji.
Szczegółowy zakres ww. usług zawarty jest w warunkach konkursowych.

3) Adresaci zadania:
Nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługują osobie uprawnionej, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w tym osobie fizycznej prowadzącej jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniającą innych osób w ciągu ostatniego roku.
Nieodpłatna pomoc prawna nie przysługuje osobom działającym zamiast osób uprawnionych, z wyjątkiem przedstawicieli ustawowych osób uprawnionych.

4) Oczekiwane rezultaty zadania:
Zadanie w postaci świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego oraz edukacji prawnej realizowane ma być w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 16.00 do 20.00, z wyłączeniem dni, o których mowa w art. 1 pkt 1 ustawy z dnia 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy (Dz.U. z 2015 r. poz. 90) w łącznej liczbie 1020 godzin dyżurów prawniczych w 2020 roku.
W przypadku, gdy liczba osób uprawnionych, którym ma zostać udzielona nieodpłatna pomoc prawna, nieodpłatne poradnictwo obywatelskie oraz edukacja prawna, uniemożliwia sprawne umawianie terminów wizyt w punktach, czas trwania dyżuru może ulec wydłużeniu do co najmniej 5 godzin dziennie we wszystkich punktach zlokalizowanych w Katowicach.
Wydłużenie czasu trwania dyżuru następuje na żądanie Prezydenta Miasta Katowice.
Wydłużenie czasu trwania dyżuru nie powoduje zwiększenia środków przeznaczonych na realizację zadania w 2021 r.

UWAGA!
Organizator konkursu zastrzega sobie prawo do zmiany dni, godzin i lokalizacji świadczenia usług z zakresu nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego oraz edukacji prawnej, z zastrzeżeniem, że pomoc ta ma być świadczona w przeciętnym wymiarze 5 dni w tygodniu przez co najmniej 4 godziny dziennie.

5) Miejsca realizacji zadania:
Zadanie ma być realizowane w każdym z 6 punktów, usytuowanych w lokalach należących do miasta Katowice, wskazanych w drodze Zarządzenia Prezydenta Miasta Katowice, tj.:

a) punkt przy ul. Warszawskiej 42 w siedzibie Terenowego Punktu Pomocy Społecznej nr 2 MOPS;
b) punkt przy ul. Misjonarzy Oblatów 24 w siedzibie Terenowego Punktu Pomocy Społecznej nr 3 MOPS;
c) punkt przy ul. Dębowej 16c w siedzibie Terenowego Punktu Pomocy Społecznej nr 5 MOPS;
d) punkt przy ul. Łętowskiego 6a w siedzibie Terenowego Punktu Pomocy Społecznej nr 8 MOPS;
e) punkt przy ul. Krakowskiej 138 w siedzibie Terenowego Punktu Pomocy Społecznej nr 10 MOPS;
f) punkt przy ul. Wojewódzkiej 23 w Zespole ds. Rodzinnej Pieczy Zastępczej MOPS.

Każdy z ww. lokali (wraz z wyposażeniem) udostępniony zostanie nieodpłatnie organizacji pozarządowej, której powierzone zostanie zadanie w postaci prowadzenia punktu nieodpłatnej pomocy prawnej/nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego oraz edukacji prawnej, co oznacza, że organizacja ta nie będzie ponosić żadnych kosztów związanych z utrzymaniem lokalu.

W przypadku obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego, stanu epidemii albo wprowadzenia stanu nadzwyczajnego udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej lub świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego może odbywać się za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość oraz poza lokalem punktu.

UWAGA!
Organizator konkursu zastrzega sobie prawo do zmiany lokalizacji każdego z 6 ww. punktów nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego oraz edukacji prawnej.
Organizator konkursu odpowiedzialny jest także za zgłoszenia dokonywane telefonicznie pod numerem telefonu wskazanym w drodze Zarządzenia Prezydenta Miasta Katowice.

II. Termin realizacji zadania: od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 2021 r.

III. Termin składania ofert

1. Podmioty zainteresowane przystąpieniem do realizacji powyższego zadania mogą zapoznać się ze szczegółowymi warunkami konkursu ofert wraz z wymaganymi oświadczeniami w Wydziale Polityki Społecznej, ul. Pocztowa 5 (parter), tel. 32 25 93 005, od poniedziałku do środy w godz. od 7.30 do 15.30, w czwartki w godzinach od 7.30 do 17.00 oraz w piątki w godzinach od 7.30 do 14.00 oraz w formie elektronicznej na stronach internetowych Urzędu Miasta Katowice (w zakładce: Urząd Miasta – komunikaty oraz Urząd Miasta – organizacje pozarządowe – NGO – katowickie organizacje pozarządowe – dotacje – konkursy – Wydział Polityki Społecznej), Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Katowice (w zakładce: Tablica ogłoszeń – Dział ogłoszeń Urzędu – Konkursy dla organizacji pozarządowych i podmiotów leczniczych) oraz w Generatorze eNGO.
2. Ofertę wraz z wymaganymi załącznikami należy złożyć za pomocą Generatora eNGO dostępnego na stronie **https://katowice.engo.org.pl/konkursy do dnia 30.10.2020 r. do godz. 15.00** (decyduje data wpływu do sekretariatu Wydziału Polityki Społecznej), jak również wygenerowane potwierdzenie złożenia oferty należy wydrukować, podpisać i złożyć w ww. terminie, w poprawnie opisanej kopercie (z podaniem nazwy konkursu i organizacji składającej ofertę) do kancelarii Urzędu Miasta Katowice ul. Rynek 1 (parter).
Dopuszcza się także możliwość złożenia oferty konkursowej wyłącznie w formie elektronicznej pod warunkiem posiadania podpisu elektronicznego bądź za pomocą profilu zaufanego. W tym przypadku należy wygenerować ofertę za pomocą Generetora eNGO, zeskanować ją i przesłać w formie elektronicznej.
3. Ofert złożone:
a) wyłącznie w Generatorze eNGO, tj. bez złożenia w terminie i miejscu, o którym mowa w pkt 1 ich wygenerowanej papierowej wersji,
b) sporządzone niezgodnie z pkt VI ust. 5 warunków konkursowych nie będą podlegać ocenie merytorycznej.

Oferty złożone po terminie zostaną zwrócone oferentowi bez rozpatrywania.
4. Warunkiem rozpatrzenia oferty jest jej sporządzenie zgodnie z obowiązującym wzorem, określonym w Rozporządzeniu Przewodniczącego Komitetu do spraw Pożytku Publicznego z dnia 24 października 2018 roku w sprawie wzorów ofert i ramowych wzorów dotyczących realizacji zadań publicznych oraz wzorów sprawozdań z wykonania tych zadań (Dz.U. z 2018 r. po. 2057) stanowiącym **załącznik nr 1 do warunków otwartego konkursu ofert.**

5. Do oferty należy załączyć:

1) Aktualny odpis z rejestru lub odpowiednio wyciąg z ewidencji lub inny dokument potwierdzający status prawny oferenta i umocowanie osób go reprezentujących, w tym pełnomocnictwa *(dopuszcza się załączenie do dokumentacji konkursowej wydruku informacji z Internetu odpowiadającej aktualnemu odpisowi o podmiocie wpisanym do Krajowego Rejestru Sądowego, tj. np. z darmowej wyszukiwarki zamieszczonej na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości pod adresem: **https://ems.ms.gov.pl/**).*
2) Statut organizacji.
3) W przypadku wyboru innego sposobu reprezentacji podmiotów składających ofertę wspólną niż wynikający z Krajowego Rejestru Sądowego lub innego właściwego rejestru – dokument potwierdzający upoważnienie do działania w imieniu oferenta (-ów).
4) Kopię decyzji Wojewody Śląskiego w przedmiocie wpisu na listę organizacji pozarządowych uprawnionych do prowadzenia na terenie województwa śląskiego punktów nieodpłatnej pomocy prawnej/nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego/nieodpłatnej mediacji.
5) Kopie dokumentów potwierdzających możliwość zrealizowania zadania zgodnie z ofertą, w tym: dokument/-y potwierdzające co najmniej 2-letnie doświadczenie w realizacji usług będących przedmiotem ww. konkursu, kwalifikacje i doświadczenie kadry.
**** W ofercie, w pkt IV, 2 dotyczącym m.in. zasobów kadrowych należy wskazać maksymalnie 5 osób świadczących usługi w danym punkcie oraz maksymalnie 5 osób zastępujących. W tym punkcie należy szczególnie wpisać: imię, nazwisko, wykształcenie, doświadczenie oraz do oferty załączyć dokumenty potwierdzające kwalifikacje ww. osób mających realizować zadanie.***
6) W przypadku wskazania Partnera biorącego udział w realizacji zadania: umowę partnerską, list intencyjny lub oświadczenie Partnera określające jego wkład finansowy lub niefinansowy w zadanie.
7) W przypadku oferty wspólnej: umowę zawartą miedzy podmiotami, określającą zakres ich świadczeń składających się na realizację zadania publicznego.
Dokumenty, o których mowa w podpunktach: 1)-3) oraz 5)-7), dołączone do oferty mogą być przedstawione w formie kserokopii opatrzonej na każdej stronie klauzulą *„za zgodność z oryginałem"* oraz potwierdzonej datą i podpisem osoby/osób do tego uprawnionej/ uprawnionych (wskazanej/wskazanych m.in. w odpisie z Krajowego Rejestru Sądowego, w pozycji: sposób reprezentacji podmiotu).

W przypadku oferty wspólnej każda ze stron zobowiązana jest do złożenia kompletu dokumentów, o których mowa w pkt. 1)-3).

IV. Zasady przyznawania dotacji:

1. O powierzenie prowadzenia punktu **nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego, nieodpłatnej mediacji** na terenie miasta Katowice może ubiegać się organizacja pozarządowa wpisana na listę Wojewody Śląskiego.
2. Dotacja przeznaczona może być wyłącznie na wydatki bezpośrednio związane z realizacją zadania, w tym w szczególności: na wynagrodzenia osoby/osób świadczących nieodpłatne poradnictwo prawne oraz nieodpłatne poradnictwo obywatelskie oraz edukację prawną.
3. Dotacja nie może zostać udzielona na dotowanie zadań, które są dofinansowane z budżetu miasta Katowice lub jego funduszy celowych na podstawie innych przepisów.
4. W kalkulacji nie mogą być ujęte wydatki związane z: lokalem, w którym usytuowany jest punkt nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego oraz edukacji prawnej, zakupem wyposażenia (w tym komputerów, laptopów), zakupami inwestycyjnymi oraz inne nie związane z zakresem merytorycznym zadania.
5. Przesunięcia w kosztorysie mogą być dokonywane do 25%, zawsze jednak w oparciu o pierwotną kalkulację, tj. w oparciu o wysokość danych pozycji ujętych w pierwotnym kosztorysie przyjętym do umowy, pod warunkiem pełnej realizacji określonego w ofercie zadania oraz za zgodą Naczelnika Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Miasta Katowice.

V. Tryb i kryteria oceny ofert:

1. Otwarcie ofert odbędzie się **w dniu 2.11.2020 r. o godzinie 9.00** w Wydziale Polityki Społecznej Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1, pokój nr 809 (VIII piętro).
2. Termin dokonania wyboru ofert nie może być dłuższy, niż **do 30 listopada 2020 r.** Wyniki podane zostaną do publicznej wiadomości niezwłocznie po wyborze ofert.
3. Oferty, które nie spełnią wymogów formalnych, nie będą podlegać ocenie merytorycznej.
4. Oceny ofert, na podstawie przedstawionej dokumentacji, dokona komisja konkursowa, której skład i regulamin pracy ustala Prezydent Miasta w drodze Zarządzenia.
5. Przy dokonywaniu oceny ofert ogłaszający konkurs:
a) ocenia możliwość realizacji zadania przez organizację pozarządową;
b) ocenia przedstawioną kalkulację kosztów realizacji zadania, w tym w odniesieniu do zakresu rzeczowego zadania;
c) ocenia proponowaną jakość wykonania zadania i kwalifikacje osób, przy udziale których organizacja pozarządowa będzie realizować zadanie publiczne;
d) uwzględnia analizę i ocenę realizacji zleconych zadań publicznych w latach poprzednich, biorąc pod uwagę rzetelność i terminowość oraz sposób rozliczenia otrzymanych na ten cel środków.

Szczegółowe kryteria oceny ofert zawarte są w pkt VII warunków konkursowych.

6. Ostatecznego wyboru najkorzystniejszych ofert wraz z decyzją o wysokości kwoty przyznanej dotacji, dokona Prezydent Miasta Katowice w formie zarządzenia.

VI. Prezydent Miasta Katowice zastrzega sobie prawo:

1. Do zmiany wysokości kwoty przeznaczonej na powyższe zadanie.
2. Do odwołania konkursu, w szczególności w przypadku niezabezpieczenia środków finansowych w wysokości planowanej w projekcie budżetu miasta na przyszły rok.
3. Do przesunięcia terminu składania ofert.
4. Do zmiany terminu rozpoczęcia i zakończenia postępowania konkursowego.

eprasa.pl 3a352c6fda

Wojciech Obremski
redakcja@polskatimes.pl

Film

„Krzyżacy". Jesień 60 lat temu należała do tego filmu

Niestety, cała nasza praca zostaje przekreślona takim filmem, jak ten – miał powiedzieć Andrzej Wajda po obejrzeniu monumentalnego dzieła Aleksandra Forda. Zwycięstwo, na grunwaldzkich polach zostało 550 lat później przekute w porównywalny sukces. Tyle, że kasowy, komercyjny, a także... propagandowy.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W filmie nie mogło zabraknąć bitwy pod Grunwaldem, stanowiącej punkt kulminacyjny

Nie da się ukryć, że jesień sprzed 60 lat roku należała do „Krzyżaków", pierwszej polskiej superprodukcji. Na pomysł nakręcenia filmu, który opowiadał, jakkolwiek nie patrzeć, o wielkim zwycięstwie Polaków nad Niemcami, wpadły ówczesne władze. Rzecz jasna, jako oficjalny powód podawano okrągłą rocznicę grunwaldzkiego tryumfu. Za progiem stała kolejna wielka rocznica: tysiąclecie Państwa Polskiego, ale to również nie wszystko. - Peerelowska propaganda lubiła ten film, ponieważ bardzo łatwo można było uczynić z niego film antyniemiecki, jakim on w rzeczywistości nie był. Opowiadał on wprawdzie o zakonie krzyżackim, ale niesłychanie łatwo dało się postawić znak równości między rycerzami w białych płaszczach z czarnymi krzyżami a Niemcami – mówił współscenarzysta Jerzy Stefan Stawiński. Do realizacji obrazu wybrano Aleksandra Forda, który zresztą sam zaoferował się do nakręcenia „Krzyżaków" – sądził, że dzięki temu odzyska swoją pozycję w kinematografii, utraconą na rzecz Andrzeja Wajdy. Bo trzeba pamiętać, że gwiazda Forda znacznie przygasła po premierze „Ósmego dnia tygodnia", filmu z 1958, na podstawie opowiadania Marki Hłaski. - Reżyserzy w Polsce widzą tylko picie wódki - miał powiedzieć po wyjściu z kina Władysław Gomułka, który Forda po prostu nie trawił. Jednak wrócił do partyjnych łask. Na pewno nie zaszkodził mu fakt, że ówczesny kanclerz RFN Konrad Adenauer chętnie celebrował państwowe uroczystości ubrany... w krzyżacki płaszcz. Tej „zniewagi" nie można było puścić płazem: w połączeniu z nadchodzącą rocznicą, stało się to początkiem przygotowań do nakręcenia filmu, jakiego jeszcze w polskim kinie nie było.

Scenariusz powstał w niespełna trzy tygodnie. Stawiński żartował, że dialogi do filmu opracował, wycinając odpowiednie kartki z książki Sienkiewicza i zamieniając partie opisowe na dialogi. Koniec końców, Rada Państwa była „za", minister kultury i sztuki również – można było kręcić. W tym celu użyto świetnej, a co ważniejsze, barwnej taśmy Eastman Color, po raz pierwszy w rodzimej kinematografii poszły w ruch obiektywy panoramiczne.

O powstającym filmie dyskutowano w radiu, telewizji i na łamach prasy. Modyfikacji poddano przede wszystkim wizerunek króla Władysława Jagiełły, który na kartach powieści ukazany był w niezbyt jasnych barwach. Ze zrozumiałych względów skupiono się na kilku wybranych wątkach, jak losy Juranda ze Spychowa, jego zakochanej w Zbyszku córki Danusi, a także nie mniej miłującej go Jagienki. Nie mogło zabraknąć widowiskowej bitwy pod Grunwaldem, stanowiącej punkt kulminacyjny filmu. Nikogo nie drażnił fakt, że z wiadomych powodów w batalii bierze również piechota chłopska, której próżno szukać nie tylko u Sienkiewicza, ale także w opracowaniach historycznych. Cenzura nie czepiała się ani Bogurodzicy, ani odprawianych przed bitwą trzech mszy – wszystkim zależało na jednym: na rozmachu. I rozmach był. A za rozmachem sukces.

Król na sztucznym koniu

Zbyszkiem z Bogdańca został Mieczysław Kalenik. Aktor twierdził, że rolę tę zaproponował mu sam reżyser, przypadkowo napotkany w klubie SPATIF, choć wcześniej mówiło się o tym, że głównego bohatera ma zagrać Bogusz Bilewski. W roli Danusi Ford obsadził Grażynę Staniszewską, zapewne mając w pamięci jej kreacje w „Popiele i Diamencie" Andrzeja Wajdy czy „Zamachu" Jerzego Passendorfera – Pracowało się z nim [Fordem] miło - niczego nie narzucał, odzywał się tylko gdy był z czegoś niezadowolony – wspominała po latach aktorka.

Emil Karewicz początkowo miał zagrać księcia Janusza Mazowieckiego, ostatecznie wcielił się w króla Władysława Jagiełłę. Jednak w ogóle nie był do niego podobny. - Dlatego w charakteryzacji dorabiano mi trochę nosa, nosiłem też perukę. Starano się, żebym jak najbardziej przypominał Jagiełłę z jego sarkofagu na Wawelu. Ale to kłóci się z moim wyobrażeniem Jagiełły wziętym z obrazu Jana Matejki. Podejrzewam, że Ford dowiedział się, że pochodzę z Wilna, i pomyślał, że to dobre dla filmowego Jagiełły – mówił Karewicz. Był chyba zbyt skromny, bo w zwycięskiego króla wcielił się jeszcze kilka razy: w serialu „Przyłbice i kaptury", spektaklu Teatru Telewizji „Idea i miecz", a także podczas sympozjum historycznego Ireny Dziedzic na Wawelu. Karewicz, mimo swojej charyzmy i pełnego oddania roli, nie opanował jazdy konno. Nawet w słynnej scenie, gdy krzyżuje dwa miecze otrzymane od posłańców wroga, siedzi na... sztucznym wierzchowcu. - Miecze błyszczą, koń się płoszy, a ja przy każdym ujęciu zlatuję na ziemię - wspominał w „Super Expressie". - Wstyd mi się przyznać, ale musieliśmy nakręcić tę scenę ze mną siedzącym na koźle zbitym z desek, bo tylko w ten sposób mogłem dostojnie wypowiedzieć kwestię: „Biorę te miecze jako wróżbę zwycięstwa".

Aleksander Fogiel zagrał Maćka z Bogdańca dzięki przypadkowi: aktor przygotowywał się do sztuki teatralnej „Życie Galileusza" Bertolta Brechta, gdy w Krakowie spotkał Forda. Ten mu powiedział: „Kochany, Galileusza to pan zagra i za 10 lat, a Maćka z Bogdańca już nie". Pomogło, Fogiel rolę przyjął, podobnie jak Andrzej Szalawski (Jurand), który po wojnie był oskarżany o kolaborację z Niemcami. Jagienkę zagrała Urszula Modrzyńska.

Krzyżacy odcinają prąd

18 tysięcy kostiumów, śmigłowiec dla ekipy oraz zbudowane przez wojsko tymczasowe miasteczko dla kilkuset osób pod Starogardem Gdańskim, do tego prawie 350 koni i około tysiąca statystów – przyznane na nakręcenie filmu 33 miliony zł pozwalały na stworzenie prawdziwego majstersztyku. Za tę kwotę można było wyprodukować... 11 filmów fabularnych średniej długości. Mało kto wie, że twórcy nie czerpali wyłącznie z kart powieści Sienkiewicza. Jako, że ten był dość oszczędny w opisach architektonicznych, w tym zakresie posługiwano się „Krzyżakami 1410" Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Film powstawał m.in. w Rywałdzie, Malborku oraz Starogardzie Gdańskim, pod którym nakręcono ujęcia bitwy. Mieszkańcy leżącego nieopodal Tczewa musieli wytrzymać kilka dni bez prądu, gdyż jeden z głównych słupów sieci wysokiego napięcia stał w samym środku „pola bitwy", przez co na czas kręcenia zdjęć trzeba go było usunąć. Podobnie jak kamienie i korzenie, przy czym pomagali m.in. miejscowi więźniowie. „Krzyżaków" kręcono także w Łodzi. W tym mieście, na potrzeby produkcji uszyto 60 chorągwi i flag, dokładnie odtworzonych według zachowanych opisów. Niestety, podczas transportu zaginęły 4 z nich. Filmowy Spychów zbudowano nad jeziorem Jamerta.

Zdjęcia rozpoczęto 3 sierpnia 1959, od sceny walki Zbyszka z niedźwiedziem.. - A dlaczego tak? Bo jak ten niedźwiedź by mnie rozszarpał, mogliby wziąć innego Zbyszka – żartował w wywiadzie z Adą Romanowską Mieczysław Kalenik. - Ford przyszedł, podrapał się po wąsach i był zadowolony. Ale operator mówi, że ma jeszcze trochę taśmy. Mówi: „Mietek, Mietek! Ja jeszcze zrobię zbliżenie twojej głowy i niedźwiedziego łba". Podszedłem wtedy do miśka i przestraszyłem się go. Dopiero! On to wyczuł, a że mańkut był, więc łupnął mnie lewą łapą. I to z jaką siłą mnie walnął! Ważyłem wtedy 82 kg i przeleciałem około 10 metrów w powietrzu. Potem niedźwiedź uciekł – opowiadał aktor. Nie była to jedyna „zwierzęca" przygoda Kalenika. - Gdy pewnego razu jechał na plan filmowy, koń, którego dosiadał pośliznął się i upadł na bok. Ponieważ aktor był w zbroi, nie zdążył na czas wyciągnąć nogi i doznał niedużego złamania nogi. Potem przez pewien czas z tego powodu miał nogę w gipsie i był fotografowany tylko z jednej, zdrowej strony. Od czasu do czasu ktoś trafił do szpitala. Trzeba pamiętać o tym, że w tamtych czasach nie było zwyczaju korzystania z usług kaskaderów.

Reżyser postawił sobie za punkt honoru obecność na planie bydła rasy czerwonej, jakie w tamtych czasach hodowano na ziemiach polskich. Typowe czarno – białe krowy pojawiły się u nas dopiero na początku XVIII wieku, zatem te „czerwone" zamówiono z pewnego PGR-u. Niestety, nie dojechały. Padła więc koncepcja, by swojskie krasule... pomalować na czerwono. - To był szaleńczy pomysł. Bo po pomalowaniu jednej krowy pozostałe szybko dostrzegły w niej odmieńca i siłą zaczęły wypychać ze stada. Czym prędzej trzeba było ją zabrać, aby nie dopuścić do krowiego linczu – mówił Czarnecki.

Jagiełło, rzuć skrzydełkiem!

„Catering" na planie? Cóż, można powiedzieć, że był, i to nawet „na bogato", ale... - Pierwszego dnia, kiedy przywieźli te upieczone cielaki i prosiaki, jeszcze przed kręceniem sceny, statyści, a było ich tam ze dwie setki, rzucili się żreć to mięso, bo pachniało wspaniale. Kierownicy produkcji wrzeszczeli, że odbiorą im dniówkę. Statyści się przestraszyli – opowiadał Ryszard Ronczewski, odtwórca roli komtura Henryka z Człuchowa, w „Gazecie Wyborczej". Nie był to jednak koniec batalii o dziczyznę.

A co z iście królewskimi potrawami, które widzimy na ekranie? - Stoły były zastawione suto: dziczyzna, drób, bażanty, tylko że, jak to w filmie, z papier mâché – opowiadał Emil Karewicz vel Jagiełło. - Wszyscy udawali jedzenie, oczywiście za wyjątkiem króla, który jadł prawdziwego kurczaka. Podawano mi go do każdego ujęcia, a ujęć było sporo. Król nie mógł jeść napoczętego kurczaka, więc ciągle dostawałem nowego. W końcu jeden z Krzyżaków nie wytrzymał i powiedział: „Ty, Jagiełło, bądź człowiekiem, rzuć chociaż skrzydełko" - śmiał się Karewicz

Wpadki? Oczywiście, mimo ogromnego budżetu nie ustrzeżono się ich. Nie jest to jednak, jak wielu sądzi, ciężarówka w miejscu bitwy pod Grunwaldem (ta, owszem, pojawia się, ale na planie „Pana Wołodyjowskiego" Jerzego Hoffmana), ani widoczne na planie druty energetyczne, jak przez lata się twierdziło. - Prawdą jest natomiast, że na ręku jednego ze statystów kamera wypatrzyła zegarek – przyznaje Czarnecki.

Widzów nie raziły plastikowe zbroje, gumowe topory i miecze z drewna, jakich używali statyści. Mniej widoczne były kukły dublujące poległych oraz krew zastąpiona litrami owocowych soków. „Martwe" konie były prawdziwe, aby jednak udawały padnięte, usypiano je na kilka godzin.

Film po raz pierwszy pokazano w Łodzi, 15 lipca 1960, w 550. rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Wyświetlono go robotnikom w hali sportowej. Był to pomysł Michaliny Tatarkówny, ówczesnej I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR. Oficjalna premiera odbyła się nieco później, bo 2 września 1960, jednak niektórzy sądzą, że stało się to wcześniej: 17 lipca w olsztyńskim kinie „Polonia" lub 22 lipca, w Święto Odrodzenia Polski. Jedno jest pewne: film obejrzało 2 miliony widzów w ciągu kilku miesięcy wyświetlania, 14 milionów w ciągu pierwszych 4 lat, a ponad 32 mln do 1987. Obraz już w chwili premiery został nagrodzony Złotą Kaczką dla najlepszego filmu polskiego.

„Krzyżacy" zajęli pierwsze miejsce wśród najchętniej oglądanych filmów w Polsce wyprodukowanych przed 1989, a i późniejsze produkcje zostają daleko w tyle. Obraz trafił też do naszych sąsiadów, gdzie również święcił tryumfy: w ZSRR frekwencja osiągnęła pułap niemal 30 mln widzów, zaś w Czechosłowacji - niespełna 3 mln. Film Forda otworzył drogę do kolejnych wielkich produkcji polskiego kina, opartych w większości także na prozie Henryka Sienkiewicza. Czy równie udanych?

©℗

eprasa.pl 3a352c6fda

Miłość braterska nie jest mazgajstwem, a przebaczenie słabością

Krzysztof Ogiolda
kogiolda@nto.pl

Rozmowa

Z ks. prof. Tadeuszem Dolą - emerytowanym profesorem teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, w latach 2012-2020 przewodniczącym Komitetu Nauk Teologicznych PAN - o nowej encyklice papieża Franciszka.

Franciszek jeszcze raz okazał się oryginałem? Bo jak inaczej nazwać papieża jezuitę, który nie dość, że pisze encyklikę „Fratelli tutti" inspirowaną życiem św. Franciszka, to jeszcze jedzie ją podpisać do Asyżu.

Papież fascynuje się tą postacią jako kimś, kto żył Ewangelią i kto o niej mówił w sposób zrozumiały i przyswajalny dla zwykłych ludzi. Tak też jest napisany ten tekst. Zwrot „Fratelli tutti" jest zawołaniem św. Franciszka do swoich braci. Chciał im powiedzieć, że wzajemna miłość - która oznacza braterstwo ze wszystkimi ludźmi i z całym światem, także światem przyrody - jest najważniejsza. Papież uważa św. Franciszka - człowieka, który żył osiem wieków temu - za świętego na nasze czasy. Jest on inspirujący nie tylko dla chrześcijan, ale i dla świata niechrześcijańskiego. Autor encykliki nie ukrywa, że jedną z jego inspiracji było spotkanie z wielkim imamem Ahmadem al-Tayyebem (związanym z Uniwersytetem al-Azhar w Kairze) i dokument, który razem z nim podpisał na konferencji w Abu Zabi w lutym 2019 roku.

To spotkanie z imamem było nawiązaniem do wizyty sprzed wieków, jaką św. Franciszek złożył sułtanowi w Egipcie. I do postawy świętego, który uczył swoich braci, aby nie negując własnej tożsamości, nie wdawali się w kłótnie i spory, lecz żyli pokornie i po bratersku także wobec tych, którzy nie podzielają ich wiary...

Warto zwrócić uwagę, że w nowej encyklice papież stosunkowo rzadko odwołuje się do Biblii, do Ojców Kościoła i do innych kościelnych dokumentów. Częściej do własnych wypowiedzi, bo traktuje ten dokument jako podsumowanie tego, co mówił dotąd na temat braterstwa. A jeśli już odwołania do Pisma Świętego się pojawiają, to w odniesieniu do współczesnych czasów. Treść i kształt językowy encykliki został tak zamierzony, by mógł ją wziąć do ręki nie tylko teolog, ale każdy człowiek i nie tylko chrześcijanin, ale również wyznawca innej religii czy ktoś niewierzący, komu dobro współczesnego świata leży na sercu.

Na wieść o tym, że papież podpisze dokument o braterstwie, łatwo było pomyśleć, że nie będzie tam nic nowego. Co niby ma mówić ludziom Ojciec św., jeśli nie to, że mają się kochać i być dobrzy dla siebie. Brzmi słusznie, ale trochę jak mazgajstwo.

Kto przeczyta pierwszy rozdział, zobaczy, że o żadnym mazgajstwie nie ma tu mowy. Papież pisze wprost o „mrokach świata", o kryzysie demokracji. Ostrzega, że otwarty świat służy potęgom gospodarczym do inwestowania bez przeszkód we wszystkich krajach, a społeczeństwo zglobalizowane wprawdzie nas zbliża, ale nie czyni braćmi. Najlepszym sposobem by panować - pisze Franciszek - jest sianie rozpaczy i budzenie nieufności zakamuflowane pod maską ochrony pewnych wartości. A prawa człowieka nie są równe dla wszystkich. W skali świata stosunkowo niewielu jest tych, którym się dobrze żyje, ale oni zamknęli się w swoich gettach i wolą nie widzieć reszty. Tymczasem papież przypomina, że ani własność prywatna, ani państwowa nie jest absolutna, a dobra tego świata są przeznaczone dla wszystkich. Upomina się o los ubogich, czasem całych społeczeństw, które popadły w biedę nie z własnej winy, ale np. w wyniku wojen lub z winy przywódców politycznych.

Papież lewicuje? W piątym rozdziale pisze: „Sam rynek nie rozwiązuje wszystkiego, chociaż czasami chcą, abyśmy uwierzyli w ten dogmat wiary neoliberalnej".

W encyklice znajdziemy teksty, które pobrzmiewają wręcz rewolucyjnie. Choćby ten o polityce, którą należy realizować dla ubogich i z ubogimi. Słychać tu stanowisko Episkopatu Ameryki Południowej, który zebrany w Medelin w 1968 i w Puebla w 1979 r., mówił bardzo podobnie o roli Kościoła: Kościół ma być dla ubogich, z ubogimi, ale także sam ma stać się ubogi, by być wiarygodnym.

FOT. KRZYSZTOF OGIOLDA

Ks. prof. dr hab. Tadeusz Dola, emerytowany profesor teologii

Franciszek chwilami jest bardzo twardy: „Polityka musi wychodzić z siebie, kraje nie mogą odmówić pomocy tym, którzy jej potrzebują".

To wypływa z chrześcijańskiego nauczania, które każe dzielić się dobrami z innymi, bo wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami. Prawo do posiadania dóbr jest prawem wszystkich ludzi, a polityka ma obowiązek je zabezpieczyć. „Niezbędnym aktem miłości jest angażowanie się w organizowanie i budowanie społeczeństwa w taki sposób, aby bliźni nie znalazł się w nędzy" - pisze Franciszek. Przywołując postać dobrego Samarytanina podkreśla, że kto nie jest gotów pomagać drugiemu, zamyka się w sobie i przestaje się rozwijać jako człowiek. Rozwija nas dopiero bycie z innymi i dla nich. Właśnie to papież nazywa braterstwem.

Czy nam wszystkim nie grozi, że nawet jak encyklikę przeczytamy, to powiemy: Papież ma rację, trzeba pomóc ubogim i emigrantom, ale niech pomogą bogatsi i silniejsi niż ja?

Dokładnie przed tym papież ostrzega. Wielu ludzi i wiele środowisk w bogatym świecie zadowala się stwierdzeniem, że to niemożliwe, przecież nie damy rady uratować wszystkich. Franciszek każe nam patrzeć inaczej. Kieruje nas do konkretnych ludzi i do konkretnych potrzeb, wychodząc w drugim rozdziale encykliki od przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Mówi wprost, że nawet pojedynczy czyn pojedynczego człowieka wnosi w nasz świat nową jakość i nową wartość. Im więcej ludzi się postawą samarytańską przejmie, tym będzie w świecie lepiej. Nie ma nic do rzeczy, że Samarytanie byli dla Żydów obcymi. Papież nie ukrywa, że także ludzie religijni, także duchowni bywają obojętni. Nie żyją Ewangelią. W przypowieści wśród tych, którzy minęli ofiarę napadu zbójców, zostawiając ją bez pomocy, byli też kapłan i lewita. „Dostrzeżenie kogoś cierpiącego denerwuje nas, przeszkadza nam - zauważa Franciszek - ponieważ nie chcemy marnować naszego czasu z powodu czyichś problemów. Są to objawy chorego społeczeństwa". Zwraca też uwagę, że dobro budowane jest często od dołu, od konkretnych osób i grup, które nie przechodzą obojętnie obok migrantów czy bezdomnych. Ich postawa - nawet na niewielką skalę - jest formą presji na tych, którzy mają więcej możliwości decydowania, czy wydawać na zbrojenia, czy na pomoc Afryce.

Czwarty rozdział papież poświęca emigrantom. Bardzo praktycznie podpowiada konkretne rozwiązania: zwiększenie liczby wiz, uproszczenie procedur, korytarze humanitarne dla przybyszów w najtrudniejszej sytuacji, łączenie rodzin.

Wciąż przed kapłanami, różnymi liderami społecznymi, także przed mediami jest to zadanie, by przypominać, że przybysze nie są zagrożeniem.

Bywają. Często widzimy w telewizji utarczki policjantów z imigrantami. Płoną samochody, lecą kamienie. W Paryżu, w Brukseli, w innych miejscach...

Takie obrazy rzeczywiście zniechęcają do pomagania. Ale warto dostrzec, że nie we wszystkich krajach jest tak samo. Myślę, że najwięcej uchodźców w Europie przyjęli Niemcy. Ale tam nie słychać, by migranci stanowili dla społeczeństwa jakieś wielkie zagrożenie. Często nie chcemy tego widzieć. Wolimy o tym nie wiedzieć. Warto, by księża, biskupi częściej o tym mówili w kazaniach, przypominali to, co pisze Franciszek: „Zachód może odkryć na Wschodzie środki zaradcze na choroby duchowe i religijne, spowodowane dominującym materializmem. Wschód może znaleźć na Zachodzie wiele elementów, które mogą go uwolnić od słabości, konfliktów, podziałów i upadku naukowego, technicznego i kulturowego.

W ubiegłym tygodniu podczas modlitwy za emigrantów, którzy zginęli w drodze do Europy, biskup opolski przypomniał o swojej inicjatywie sprzed kilku lat przyjęcia do diecezji 50 rodzin syryjskich chrześcijan. Ta akcja się nie powiodła z powodu braku zgody rządu na otwarcie granic. Trzeba modlić się, byśmy nie byli krajem, który jest zamknięty - mówił biskup.

Potrzebna jest także zmiana myślenia obywateli. Rządzący - zresztą nie tylko w Polsce - widzą opór społeczny wobec przybyszów. A skoro tak, kierują się populizmem, bojąc się stracić głosy wyborców. Społeczeństwo karmione lękami, że uchodźcy nam zagrażają, że przynoszą choroby itp. boi się. Przynajmniej jego znacząca część. A Kościół rzadko, zbyt rzadko zabiera głos, by te lęki rozproszyć. Społeczeństwa wszędzie wywierają na rządzących pewną antyemigracyjną presję. Także w Niemczech. Tyle że Angela Merkel się tej presji oparła, także w obrębie koalicji rządzącej. Zanosiło się, że za cenę utraty władzy. A z czasem okazało się, że emigrantów da się skutecznie przyjąć. Nie bez znaczenia była postawa wielu obywateli, także zaangażowanych w organizacjach katolickich, którzy ruszyli na pomoc i pracowali jako wolontariusze w obozach i ośrodkach dla uchodźców.

Dla części czytelników encykliki zaskoczeniem może być pogląd papieża, że w dzisiejszym świecie nie ma wojen sprawiedliwych.

Tradycyjny podział uznawał za sprawiedliwe wojny obronne, za godne potępienia uważano wojny agresywne, napastnicze. Papieżowi trudno jest akceptować taki podział. Krytycznie odnosi się także do wojen prewencyjnych. Mówi jednoznacznie: Nigdy więcej wojny, przywołując Auschwitz, Hiroszimę i Shoah.

Nie wiem, czy papież wie, jak potrafimy w Polsce na siebie warczeć, nie tylko w internecie, ale i w realu, ale jakby wprost do nas, Polaków, pisze w szóstym rozdziale „Fratelli tutti" o cudzie uprzejmości. Jakby słyszał, jak często tylu z nas wykrzykuje: Jak ja go/ich nienawidzę!

Niestety, o uprzejmość trudniej niż o niechęć do drugiego człowieka i chęć zemsty, bo one przychodzą nam naturalnie. Wystarczy, żeby drugiemu wiodło się trochę lepiej, a już w nas buzuje niechęć. Warto się zdobyć na wysiłek przebaczenia. Papież podkreśla, że przebaczenie nie jest słabością, ale przeciwieństwem zemsty. Nie polega na tym, że musimy zapomnieć o każdej krzywdzie. Raczej na tym, by pamiętając, nie mścić się za to i czynić wszystko, by podobne zło już się nie powtórzyło. Ten sam mechanizm dotyczy zarówno życia indywidualnego, jak i społecznego. Każdy z nas jest rozdarty między zachowaniami instynktownymi i potrzebą zdobycia się na coś większego i piękniejszego. W wierze człowiek zyskuje dodatkową motywację do dobra, które powinien i może czynić. ©℗

eprasa.pl 3a352c6fda

Książki

Można nie być kibicem, ale warto zobaczyć, jak kibicowanie daje ludziom głos. Czasem to głos rozpaczy, bólu, złości, a czasem politycznej przynależności, akceptacji albo zwykłego szczęścia. 14 października swą premierę będzie miała książka „Mecz to pretekst" Anity Werner, dziennikarki TVN i Michała Kołodziejczyka, dyrektora redakcji sportowej Canal+. Przez pryzmat futbolu piszą o polityce, terroryźmie, wojnie. Dziś prezentujemy jej fragment, opowieść o Sarajewie.

Miss Sarajewa. To o niej śpiewał Bono z U2

Jest takie zdjęcie Toma Stoddarta z 1993 roku przedstawiające Dobrinję, przedmieścia Sarajewa. Pod ścianą kilkadziesiąt worków z piaskiem, na pierwszym planie żołnierz z karabinem. Mija go kobieta, może czterdziestoletnia, nazywa się Meliha Vareshanović, o czym informuje podpis pod fotografią, ale tak naprawdę mogłaby się nazywać jakkolwiek. Jest w sukience, czarnych rajstopach i butach na obcasie. Ma na sobie naszyjnik z pereł, bransoletkę, pełen makijaż, ma też dobrze zrobioną fryzurę. A na twarzy dumę. Sarajewo przeżyło wojnę dzięki kobietom, bo mężczyźni byli zajęci wojną. Kobiety przeżyły wojnę dzięki sile, odwadze i zawziętości.

– Tak, makijaż i ładne ubranie to był trochę taki ruch oporu. Pamiętam, że podczas wojny miałam naprawdę bardzo długie włosy i stałam w kolejce sześć godzin, żeby dostać trochę wody i je umyć. Wiem, że to brzmi surrealistycznie, bo obok spadały bomby. Czasem musiałam uciec na chwilę na bok i się schować, a potem wracałam na swoje miejsce. Chciałam tylko poczuć się czysta. Nigdy mocno się nie malowałam, więc nie miałam na twarzy makijażu, ale zawsze miałam czyste włosy i używałam perfum. Przed wyjazdem z Sarajewa zagraniczni dziennikarze zawsze mnie pytali: „Boba, co chcesz? Co ci przywieźć?". Odpowiadałam że nic. Potrzebowałam tylu rzeczy, że nigdy nie mogłam się zdecydować. Więc sami decydowali i przywozili mi książki, magazyny i perfumy. Podczas wojny miałam więc w domu mnóstwo perfum, najdroższych, Diora, Channel – opowiada nam Slobodanka (Boba) Lizdek, która w czasie oblężenia pracowała jako tłumaczka i koordynatorka produkcji dla zagranicznych ekip telewizyjnych.

Z Bobą spotkaliśmy się w kawiarni Wiedeńskiej, w położonym blisko Baščaršiji hotelu Europa. Boba to piękna kobieta, mówi spokojnie, pyta nas o znaki zodiaku. Do Sarajewa wróciła jako dwudziestotrzylatka tuż przed wojną, po dwóch latach studiowania literatury i języków obcych w Madrycie. Świetnie się uczyła, we wrześniu 1992 roku miała lecieć na stypendium do Stanów Zjednoczonych. Pamięta, że kiedy akurat w domu był prąd i oglądała w telewizji igrzyska olimpijskie w Barcelonie, myślała – jak wszyscy – że wojna zaraz się skończy. Po igrzyskach zorientowała się jednak, że coś jest nie tak, napisała do Stanów, że nie przyjedzie. Obiecali, że poczekają.

W domu przez kilka miesięcy było jeszcze jedzenie, ale później przyszła zima, a zimy w Sarajewie są naprawdę mroźne i ciężkie. Kiedy lodówka była już pusta, a pieniądze się skończyły, Boba podjęła ważną decyzję. Postanowiła zrobić wszystko, żeby przeżyć. Była tłumaczką, później z różnymi ekipami telewizyjnymi pracowała jako producentka, sama także była dziennikarką. Nigdy za biurkiem, zawsze na pierwszej linii frontu, non stop na ulicach. Zagraniczni dziennikarze czasami siedzieli tylko w hotelu, bo bali się wyjść na zewnątrz. To Boba wychodziła z operatorem kamery i szukała historii. Miała kontakty w policji, w kwaterze ONZ. Dziennikarzowi dostarczała surowy materiał, który przygotowywano zgodnie z oczekiwaniami jego redakcji. Z relacjami było już różnie. Czasami centrala w Paryżu, Madrycie czy Londynie wysyłała informację do Sarajewa: „To zbyt drastyczne! Ludzie przy śniadaniu nie mogą słuchać takiej historii jak twoja, jest pełna przemocy!". Jednym z tych, którzy nie pozwalali ingerować we własne relacje, był Francuz Paul Marchand. Odpowiadał: „Nie, nie, ludzie właśnie przy śniadaniu mają dowiedzieć się dokładnie, co dzieje się w Sarajewie, bo to jest koszmar". Boba zakochała się w Paulu, byli parą.

– Gdy jesteś na wojnie, to każdego dnia myślisz, że umrzesz. W każdej sekundzie zastanawiasz się, czy to nie twoja ostatnia. Musisz być na to przygotowana: czysta i schludna. Bo kiedy snajper zastrzeli cię na ulicy i będziesz tam tak leżała na środku, a ktoś będzie później przechodził, to musisz dobrze wyglądać. Ja do tego chciałam jeszcze ładnie pachnieć. Na początku buntowałam się przeciwko rzeczywistości, a później zobaczyłam, że do wszystkiego można się przystosować. Moja przyjaciółka urodziła dziecko w piwnicy podczas bombardowania. Kompletnie sama. W szpitalach w tamtym czasie i tak nic nie mieli, nie było wody, prądu, niczego. Wiecie co? Moja misja polegała na tym, by przeżyć. I mieć trochę pieniędzy, żeby kupić jedzenie albo drewno i ogrzać dom – opowiada Boba.

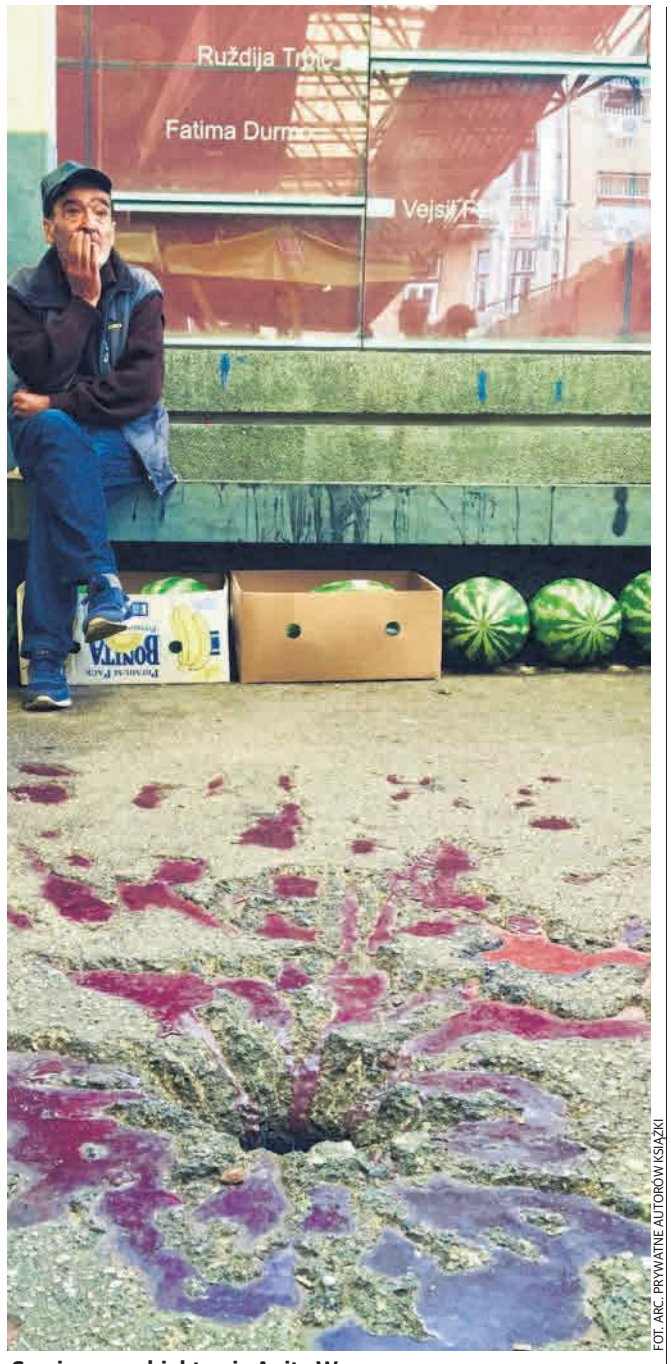

FOT. ARC. PRYWATNE AUTORÓW KSIĄŻKI

Sarajewo w obiektywie Anity Werner i Michała Kołodziejczyka

W 1993 roku w Sarajewie odbyły się wybory miss. A jakże – w piwnicy. Reżyser Bill Carter, korzystając z amatorskich nagrań, zrobił o tym wydarzeniu film dokumentalny. Najpiękniejszą mieszkanką miasta wybrano Inelę Nogić, która odbierając koronę, powiedziała, że nie ma planów dotyczących jutra, bo jutro może nie żyć. Wszystkie finalistki konkursu na koniec imprezy rozwinęły transparent z napisem: „Don't let them kill us" (Nie pozwólcie im nas zabić). To miało być wołanie o pomoc do społeczności międzynarodowej. Nogić jeszcze w trakcie wojny wyjechała do Holandii, ma dwójkę dzieci. W rozmowie z magazynem „The Record" sprzed ośmiu lat stwierdziła, że wybory miss w tamtym czasie były jak mechanizm obronny przed tym, co działo się w mieście, stanowiły próbę wyparcia codzienności i pokazania, że życie może toczyć się swoim biegiem. Do wzięcia udziału w wyborach 17-letnią wówczas Inelę namówiła mama. Dużo czasu musiało minąć, zanim Miss z 1993 roku zrozumiała, że stała się symbolem.

Miss Oblężonego Sarajewa weszła do świata popkultury także dzięki zespołowi U2, który wspólnie z Brianem Eno nagrał piosenkę do filmu Cartera. W tekście Bono pytał, czy to czas na tusz i szminkę, czas, żeby iść do fryzjera, żeby biegać po sklepach, żeby wybrać właściwą sukienkę. W nagraniu wziął udział także Luciano Pavarotti. Kiedy U2 w 1997 roku przyjechało na koncert do Sarajewa, Bono witany był jak bojownik o wolność. Rzeczywiście, był pierwszą rozpoznawalną postacią z Zachodu, która w czasie wojny dała Bośniakom znak, że ich widzi. Koncert, nie charytatywny, ale z biletami znacznie tańszymi niż na pozostałe koncerty trasy PopMart, był wydarzeniem dla całych Bałkanów. Na jeden dzień odblokowano połączenia kolejowe, które mimo końca wojny były nieczynne – na stadionie Koševo pojawiło się ponad 50 tysięcy ludzi z całego kraju, ale też z Chorwacji, Serbii, Macedonii czy Słowenii. Na nagraniach widać także bawiących się żołnierzy z misji pokojowych. To właśnie na tym koncercie Miss Sarajevo zabrzmiało po raz pierwszy na żywo – i chociaż zabrzmiało średnio, dla tłumu zgromadzonego na płycie boiska było czymś więcej niż piosenką. Bono przyznał nawet, że zespół nie umie porządnie zagrać tego utworu, ale nikogo to nie obchodziło, publiczność była w ekstazie. Lider U2 wyszedł na koncert w płaszczu bokserskim, krzycząc: „Pieprzcie przeszłość, całujcie przyszłość. Viva Sarajewo!". W wywiadach po występie powtarzał, że wizyta zespołu w Bośni nie ma nic wspólnego z litością, bo Sarajewo tętni życiem i potrzebuje normalności. Dzisiaj mieszkańcy miasta dzielą się na tych, którzy na koncercie byli, i tych, którzy nie dostali na niego biletów. W Cafe Bar Code u Arifovicia bilet wisi na ścianie przy pierwszym stoliku, oprawiony w ramkę.

Cała rodzina Boby Lizdek przeżyła wojnę, ale Boba musiała później zapłacić za to wysoką cenę. Praca, którą wykonywała, nie była pracą dla młodej dziewczyny.

– Siedziałam w samochodzie z Paulem, kiedy został bardzo poważnie ranny i musiałam ratować mu życie. Kule snajperów przelatywały mi kilka razy przez włosy. Kiedy zaszłam w ciążę, obok mnie wybuchł pocisk i straciłam dziecko, bo znalazłam się zbyt blisko detonacji. Ale podczas wojny, kiedy pracowaliśmy w pobliżu spadających bomb, byliśmy napompowani adrenaliną. I nagle wojna się skończyła, a adrenalina gwałtownie spadła do poziomu zero. Uzależniłam się od mocnych wrażeń, niektórzy moi znajomi pojechali szukać wojny gdzieś indziej. Ja poszłam do lekarza, bo czułam się źle, ale lekarz powiedział, że wszystko jest ze mną w porządku. Nie było – opowiada.

Wyjechała do Paryża, wyszła za mąż i miała piękne życie. Wydawało się, że wszystko sobie ułożyła, któregoś dnia jednak oznajmiła, że wraca do Sarajewa dokończyć swoją pracę. Wiedziała, że jeśli nie zrzuci z siebie wojennego bagażu, będzie go nosiła do końca życia. Rozstała się z mężem, choć bardzo się kochali, wróciła do Bośni i zaczęła pracę nad sobą. Szukała pomocy psychologicznej, próbowała każdej możliwej metody. Twierdzi, że się jej udało.

– W Paryżu tak naprawdę nie byłam szczęśliwa, nie czułam wewnętrznego spokoju. Miałam koszmary, reagowałam impulsywnie, dziwnie. Człowiek musi być pogodzony sam ze sobą, żeby umieć spokojnie i szczęśliwie żyć. Ja nie byłam. Siedziało we mnie całe to zło, które widziałam, o które się otarłam, przez które musiałam się przedrzeć, żeby przeżyć. Do Sarajewa wróciłam piętnaście lat temu. Przez długi czas nie byłam w stanie nic robić. Byłam wtedy jak roślina. Nie potrafiłam wyjść z domu, z nikim się nie spotykałam – wspomina.

Boba pracuje teraz dla brytyjskiej korporacji jako ekspert do spraw komunikacji i zarządzania kryzysowego. Śmieje się, że wciąż kocha kryzysy. Dba o emocje. Tłumaczy:

– Wielu ludzi w Sarajewie bardzo ciężko choruje. To jest także efekt nieleczonych emocji. Dlatego potrzebowałam się od nich uwolnić. Bardzo pomogła mi rozmowa. Nie odmawiałam żadnej osobie, która pytała mnie o wojnę.

„Kiedy mój brat wyszedł, żeby zerwać trawę dla naszej papugi, snajper strzelił mu prosto w serce. Miał tylko 10 lat!" Sanja, ur. 1979. ©℗

KSIĄŻKA

MECZ TO PRETEKST. FUTBOL, WOJNA, POLITYKA

Michał Kołodziejczyk, Anita Werner. Data wydania: 14 października 2020.

eprasa.pl 3a352c6fda

Jacek Pałkiewicz: Nie mam wpływu na zmianę globalnego porządku

Anita Czupryn
anita.czupryn@polskapress.pl

Rozmowa

Dziś liczy się powszechna afirmacja młodości, urody i tężyzny fizycznej. Sędziwy wiek zaczyna być postrzegany jako ułomność czy wręcz osobista klęska. Trzeba zrobić miejsce dla młodszego pokolenia - mówi Jacek Pałkiewicz, podróżnik, ekplorator, publicysta, autor ksiażek podróżniczych

Co chciałby Pan powiedzieć czytelnikom poprzez tytuł swojej ostatniej książki „pałkiewicz.com"?

Łączę tytuł książki ze stroną internetową, bo tam można dowiedzieć się jeszcze dużo więcej o autorze.

Warto przypomnieć, jak zaczęła się Pana przygoda z wielkim światem.

Podróżniczy chrzest przeszedłem prawie pół wieku temu w Indochinach, chociaż wcześniej miałem okazję podziwiać i rodzime perły przyrody, spływając z biegiem rzeki Krutyni, Kanałem Augustowskim czy klucząc w Bieszczadach lub po biebrzańskich bagnach - dziś jest to już Biebrzański Park Narodowy. Od tamtej pory przemierzyłem bezlik dróg i ścieżek pośród szczytów Bhutanu, pól ryżowych na Bali i tajemniczych świątyń Angkoru, wtedy jeszcze kompletnie nieodkrytych dla turystyki. Poznałem Dajaków - legendarnych „łowców głów" na Borneo, jak też dyskryminowaną przez rząd komunistyczny w Hanoi, zaprzeszłą grupę etniczną Jarai. Odwiedziłem palarnię opium w Laosie i sale hazardowe w Makau. Jadłem koniki polne w Birmie i psie mięso w Wietnamie. Rzutem na taśmę trafiłem do jeszcze autentycznej Papui Zachodniej. Nad Górnym Orinoko w Wenezueli stanąłem oko w oko z Janomami, plemieniem, które nie miało wcześniej kontaktu z białym człowiekiem. Na archipelagu andamańskim widziałem arcyagresywnych Jarawa, strzelających z łuków do nachodzących ich terytorium intruzów. Wreszcie nad rzeką Madre de Dios zetknąłem się ze złowrogimi Huapakores, strażnikami Paititi, legendarnego Eldorado.

W swoim życiu doświadczył Pan wielu krańcowych sytuacji. Która była najgorsza?

Dużo było chwil, kiedy próbując nie myśleć o najgorszym, oddawałem się w ręce Stwórcy. Do dziś wspominam z przyśpieszonym biciem serca jazdę w 1986 roku po tzw. Karakorum Highway pośród wiecznych śniegów „dachu świata", gdzie stykają się górskie giganty: Himalaje, Karakorum, Pamir i Hindukusz. Podczas karkołomnej jazdy kamienisto-szutrową nawierzchnią mocno wysłużonym jeepem z paraliżującym lękiem obserwowałem, jak kierowca wymija się w wykutych w skale półkach na centymetry z kolorowymi ciężarówkami. Wprawdzie pewnie pokonywał ostre serpentyny zawieszone setki metrów nad czeluścią, na dnie, której leżały roztrzaskane i spalone wraki różnych pojazdów, ale nie był w stanie ustrzec się poślizgów, tym bardziej że opony były łyse i lata świetności dawno miały za sobą. Setki, tysiące razy brawurowy szofer dotykał kołami skraju szosy pozbawionej barierek zabezpieczających.

Jaką cenę musiał Pan zapłacić za taki komfort życia, jaki sobie wymarzył?

Żal ściska mi serce, że nie znalazłem niezbędnej równowagi między karierą a rodziną. Przegapiłem dzieciństwo synów, bo byłem gościem w domu. Nie poświęciłem wystarczająco dużo czasu mojej żonie Lindzie, kobiecie inteligentnej o niebywale bogatym wnętrzu, wielkim wyczuciu artyzmu i wrażliwości. Śródziemnomorska ponadczasowa piękność była ozdobą każdego towarzystwa. Nie zmęczę się powtarzać, że składam jej hołd za to, że stworzyła mi doskonałe warunki do pracy i potrafiła być wyrozumiała dla moich częstych nieobecności w domu. Nasza przyjaciółka z Wrocławia Monika Kwiatosz utrzymuje, że gdyby nie Linda, nie byłbym tym, kim teraz jestem. Kiedyś powiedziała: „Swoją mądrością, miłością i determinacją skrywaną w jego cieniu wyniosła go na wyżyny, bo za każdym sukcesem mężczyzny stoi wyjątkowa, mądra kobieta".

Poznałam panią Lindę i mogę to potwierdzić! Wracając do Pana podróży - zawsze postrzegany był Pan jako ambasador Polski na wszystkich kontynentach; zawsze stał Pan ponad politycznymi podziałami i szukał wspólnego języka. Jak dziś widzi Pan nasz podzielony, pęknięty kraj?

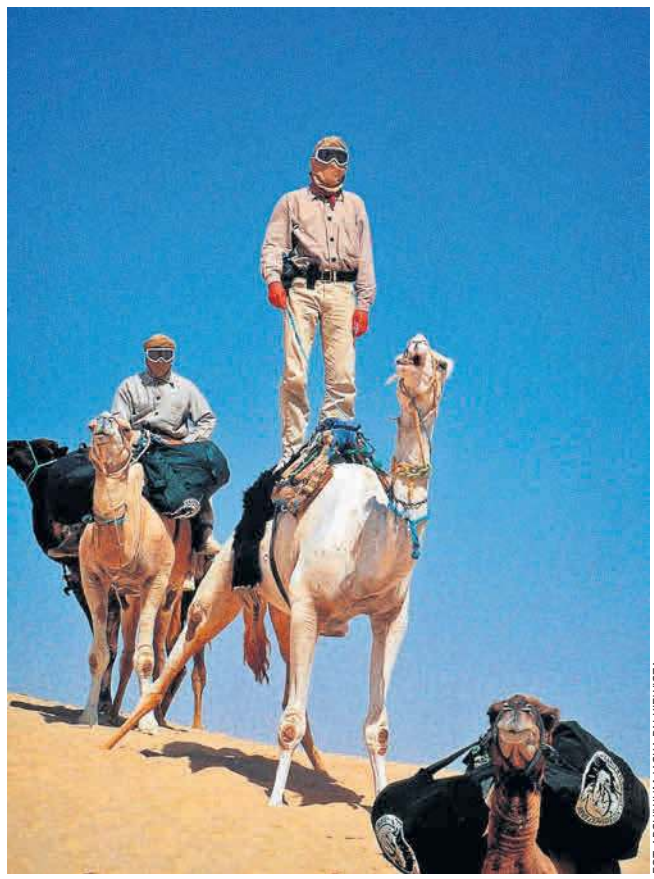

FOT. ARCHIWUM JACKA PAŁKIEWICZA

Jacek Pałkiewicz jest też weteranem Sahary

Z żenadą obserwuję dziś „wojnę polsko-polską" oraz antagonizmy „my-oni". Rozumiem takie batalie w Papui Zachodniej, gdzie żyje kilkaset plemion uwikłanych w etniczne niesnaski. Mogę pojąć niezgody społeczne u wschodniego sąsiada, gdzie czysty genetycznie Rosjanin jest rzadkością. Albo kłótnie narodowościowe, które rozbiły Jugosławię. Czy nawet zjednoczone ponad 150 lat temu, zdawałoby się, homogeniczne Włochy, dziś podzielone na Północ i Południe, i zdominowane przez separatyzmy i regionalizmy, podnoszące hasła autonomiczne. Wszędzie tam awantury wewnętrzne można sobie wyjaśnić, bo wynikły z antagonizmów narodowościowych. U nas zaś szaleństwo podziału zafundowali nam politycy. Nie pozostając biernym wobec głębokiego sporu politycznego, jaki dzieli nasz kraj, zamierzam szukać wspólnego języka, by podjąć temat patriotycznej misji zaangażowania w dzieło społecznego pojednania skłóconych aktorów sceny politycznej i kruszenia murów między rodakami na wskroś podzielonymi na dwa zwalczające się fronty. Mam poparcie mężów stanu, dostojników Kościoła, wybitnych osobistości i rzeszy anonimowych obywateli. Moralnego wsparcia przysparza mi Krzyż Pro Ecclesia et Pontifice (Dla Kościoła i Papieża), który otrzymałem od Benedykta XVI w dowód »zaangażowania dla wartości bonum commune, dobra wspólnego«".

Odwiedziłem palarnię opium w Laosie i sale hazardowe w Makau. Jadłem koniki polne w Birmie i psie mięso w Wietnamie

Potrafiłby się Pan przyznać do jakiejś klęski?

Zawsze powtarzałem jak mantrę, że musimy reagować na szaleńczą agresję cywilizacji przemysłowej. W 1994 roku postanowiłem wnieść swój wkład, wykorzystując kontakty z bohaterami kosmosu, którzy ze stacji orbitalnej oglądali ślady niszczycielskiej działalności człowieka i zaangażować ich do misji ratowania Ziemi. Nasz temat przewijał się w mediach, był tematem wielu dyskusji, a potem wszyscy o nim zapomnieli. Byłem naiwny, podobnie jak Don Kichot z La Manchy walczący o wzniosłe cele, który pozbawiony poczucia rzeczywistości, naraził się na śmieszność. Ja też przegrałem wierząc, że w interesie ludzkości wielkie koncerny zrezygnują ze swoich zysków. To wszystko mnie przerosło. Zdałem sobie sprawę, że nie mam wpływu na zmianę globalnego porządku. Przegrałem z potężnym lobby, które posiada klucz do naszego losu.

Zdumiewa mnie, że w książce wyraża Pan tak surowy osąd na temat mężczyzn.

W dzieciństwie byłem wiernym fanem twórczości Jacka Londona. Jego bohaterowie zmagali się z przeciwnościami losu, walczyli o przetrwanie w nieprzychylnym środowisku, stawiali czoła odwiecznym, nieposkromionym siłom natury. Ci twardziele bardzo mi imponowali, bo promowali istotne wartości: dobro, poczucie własnej godności i odwagę. Dzisiaj lojalność, prawda czy szacunek dla starszej osoby wyszły z mody na rzecz egoizmu, arogancji i agresji. A przewrót cywilizacyjny, który dowartościował kobiety w życiu społecznym i politycznym, całkowicie zmienił tradycyjny podział ról między mężczyzną a kobietą. Agresywna ekspansja kobiet wyzwolonych, prowadzących aktywne życie seksualne, dowartościowanych, lepiej zarabiających, bez kompleksów, śmiało patrzących mężczyznom w oczy i sięgających po wszystko, na co mają ochotę, zdominowała płeć brzydką. Feminizacja życia odebrała im nie tylko spodnie, ale i poczucie pewności siebie, godność i siłę. W efekcie mamy mężczyzn sfrustrowanych, pozbawionych charyzmy i mentalnie wykastrowanych, nieprzygotowanych do nowej roli.

I to wszystko wina kobiet? Na szczęście nie wszyscy mężczyźni są sfrustrowani. Wracając do książki, to zaskakujące było dla mnie, że tak bez ogródek pisze Pan, że już wkrótce będzie się ewakuować z ziemskiej wędrówki.

Czeka to każdego. Ze zgrozą odkryłem, że moja metryka jest nadszarpnięta zębem czasu. Denerwuje mnie, że zegar tak szokująco szybko teraz tyka i że w pośpiechu muszę zrywać kartki kalendarza. To znak, a zarazem przestroga, że czas pędzi nieubłaganie. Każdy rok jest krótszy od poprzedniego. Nie będę się oszukiwać, moja pora minęła. Dziś liczy się powszechna afirmacja młodości, urody i tężyzny fizycznej. Sędziwy wiek zaczyna być postrzegany jako ułomność czy wręcz osobista klęska. Trzeba zrobić miejsce dla młodszego pokolenia.

Nie zgadzam się! Seniorzy ze swoją mądrością i doświadczeniem są darem dla młodszego pokolenia. Tyle że obecna sytuacja - pandemii - wszystkich nas zaskoczyła i zdezorientowała. Strach przed koronawirusem zmienił nasze widzenie świata.

Covid-19 przewrócił do góry nogami nasze codzienne nawyki i zwyczaje. Uwięził i spotęgował obsesje, przejął niepewnością i frustracją. Pokazał, że wszyscy jesteśmy dla niego jednakowi, wszyscy tak samo bezbronni i bezradni. Zmusił wszystkich do zabawy w chowanego, gdzie wygrywa ten, który nie da się złapać. Ale jedyną dla niego nagrodą jest przymusowość kontynuowania tej diabolicznej, nierównej gry. Ten wirus ma duży potencjał do „cichego" rozprzestrzeniania się wśród chorych asymptomatycznych, czyli zarażonych, ale nie prezentujących żadnych objawów klinicznych. Dlatego nie ukrywam tego, że się boję. Każde wyjście na ulicę to rzucenie wyzwania przypadkowi i przeznaczeniu, które naraża na igranie ze śmiercią. Istna loteria, gra losowa przypominająca rosyjską ruletkę. To tak jak po załadowaniu jednego pocisku do rewolweru i zakręceniu obrotowym bębenkiem, przyłożyć lufę rewolweru do własnej skroni i po naciśnięciu spustu, ze zgrozą czekać, aby iglica głośno szczęknęła o puste gniazdo.

KSIĄŻKA

Jacek Pałkiewicz, „palkiewicz.com", Wydawnictwo: Świat Książki, Warszawa 2020

eprasa.pl 3a352c6fda

Marta Manowska. Ten uśmiech to jej znak rozpoznawczy

Ola Szatan
o.szatan@dz.com.pl

Telewizja

„Udało się. Na podziękowania przyjdzie czas. Tymczasem myśle, że w tych oczach widać wszystko" - tak kila dni temu napisała Marta Manowska na Facebooku, dołączając do tego uśmiechnięte zdjęcie. W Polanicy-Zdroju zakończyły się zdjęcia do trzeciego sezonu niezwykle popularnego programu „Sanatorium miłości". Nowa edycja ma się pojawić w telewizji na poczatku 2021 roku, a póki co Martę Manowską można oglądać w programie „Rolnik szuka żony"

Trzecia edycja programu „Sanatorium miłości" realizowana była w uzdrowisku Wielka Pieniawa w centrum Parku Zdrojowego w Polanicy-Zdroju. Poprzednie sezony kręcono w Ustroniu.

Nie zmieniły ejednak zasady programu. Sześć pań i sześciu panów, różniących się między sobą osobowościami i życiowymi doświadczeniami, wyruszy w niezwykłą, pełną emocji i wrażeń podróż.

W trakcie pobytu w sanatorium będą korzystać z zabiegów leczniczych i z zaskakujących atrakcji. Będzie to też okazja, by nawiązać nowe przyjaźnie. A może i znaleźć swoją drugą połówkę.

- Mam poczucie, że ten program może się przyczynić do pokazania, że osoby po 60. roku życia to ludzie młodzi, pełni energii, klasy i doświadczenia, pełni uśmiechu, niewymuszonego żartu, elastyczni, a nie siedzący tylko w domu, przed telewizorem i czekający na to, co przyniesie życie, a może już na nic - mówiła dla „Dziennika Zachodniego" jeszcze przed premierą pierwszego sezonu „Sanatorium miłości" Marta Manowska.

Pierwsza edycja „Sanatorium miłości" osiągnęła sukces

SZYMON SATRNAWSKI

Marta Manowska podczas prezentacji ramówki TVP. Program „Sanatorium miłości" prowadzi od 2019 roku

i miała bardzo wysoką oglądalność. Nic dziwnego, że stacja telewizyjna podjęła decyzję o jego kontynuacji. Zwłaszcza że jest to jej autorski format. Trzeci sezon „Sanatorium miłości" z pewnością będzie kolejnym hitem.

Ślązaczka, którą kochają widzowie i kamera

Widzowie pokochali Martę Manowską za jej naturalność, uśmiech i empatyczny sposób, w jaki podchodzi do bohaterów swoich programów. Manowska nie ukrywa emocji, łez (zarówno tych ze smutku, jak i ze szczęścia), jest mistrzynią szczerych rozmów.

Marta Manowska urodziła się w Siemianowicach Śląskich, ale pierwsze lata swojego życia spędziła w Katowicach.

Jest absolwentką Instytutu Politologii i Dziennikarstwa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach oraz historii sztuki na hiszpańskim Universidad de Valladolid. W tak zwanym międzyczasie Marta zwiedziła pół świata, była instruktorką windsurfingu w Alicante w Hiszpanii, zjeżdżała na nartach z Matterhornu w Alpach, uprawiała kitesurfing na lazurowych wodach Zatoki Tajlandzkiej i Morza Andamańskiego oraz wspięła się na wszystkie trudniejsze polskie skały.

Marta pracę w telewizji, choć jeszcze poza kamerą, rozpoczęła na długo przed programem „Rolnik szuka żony". Przez 1,5 roku prowadziła bowiem castingi do programu kulinarnego „Ugotowani", emitowanego w stacji TVN.

Jeszcze wcześniej działała przy produkcji „Bitwy na głosy", programu emitowanego przez telewizyjną „Dwójkę".

Program „Rolnik szuka żony" uczynił z niej gwiazdę

- Kiedy już wygrałam ten casting i kręciliśmy któryś z kolei odcinek, usłyszałam, że tę radość było po prostu widać, a kogoś takiego potrzebowali, bo w tym programie nie ma miejsca na udawanie - dodała pani Marta. Ale to „Rolnik" uczynił z niej gwiazdę. Rolnicy. Mają wszystko: dostęp do najnowszych technologii, ciekawą i pewną pracę, dach nad głową, przyzwoite zarobki oraz czas na rozwijanie własnych pasji i zainteresowań. Do pełni szczęścia brakuje im tylko partnerki - takiej, która zechce dzielić z nimi radości i smutki dnia codziennego. W znalezieniu jej pomaga program „Rolnik szuka żony". I tak już od sześciu sezonów. Popularność tego show przeszła wszelkie oczekiwania.

Program „Rolnik szuka żony" dostarczył wielu emocji. Były głośne zaręczyny, jak kłótnie i rozstania. W ciągu dotychczasowych edycji zdążyła się też powiększyć „Rolnikowa..." rodzina. Były śluby, urodziły się dzieci. Aktualnie możemy oglądać siódmą edycję programu „Rolnik szuka żony". Emisja w każdą niedzielę. A fani piszą na Facebooku do Manowskiej o „Sanatorium miłości": Już nie mogę się doczekać!

©℗

AKCJA SPECJALNA 1000 POWODÓW, BY CZYTAĆ 009895137

Rusza kolejna edycja konkursu „1000 powodów, by czytać". Do wygrania ciężarówka książek dla bibliotek szkolnych

Właśnie wystartowała piąta edycja konkursu „1000 powodów, by czytać". Po raz kolejny szkoły podstawowe w całej Polsce będą miały szansę na wygranie... ciężarówki książek od Empiku! Zasady zabawy są bardzo proste.

Wisława Szymborska powiedziała kiedyś, że „czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła". Trudno nie zgodzić się z naszą noblistką. Jest to jedna z najprzyjemniejszych i zarazem najprostszych form spędzenia wolnego czasu. Wystarczy sięgnąć po ciekawy dla nas egzemplarz, żeby nawet na kilka godzin zanurzyć się w świecie opowieści. Nie można także zapominać o pozytywnych aspektach czytania. Książki stanowią obszerne źródło wiedzy, uczą myślenia i poszerzają nasze słownictwo dużo bardziej niż np. oglądanie telewizji.

1000 powodów, by czytać

O tym, że istnieje co najmniej 1000 powodów do czytania, co roku przekonuje Empik, który umożliwia wzbogacenie szkolnej biblioteki nawet w 1000 nowych tytułów zaspokajających ciekawość najmłodszych. W ramach rozpoczynającego się właśnie konkursu „1000 powodów, by czytać" uczniowie 10 szkół podstawowych w Polsce mają szansę zdobyć ciężarówkę książek, a przy tym sami decydują, które tytuły mają się znaleźć w ich bibliotece.

– Program „1000 powodów, by czytać" pokazuje dzieciom, że czytanie jest atrakcyjną formą spędzania czasu. Bardzo ważne w tej akcji jest to, że nie narzucamy tytułów – to społeczność szkolna decyduje, co znajdzie się na bibliotecznych półkach, uczniowie otrzymują książki, które rzeczywiście chcą przeczytać – tłumaczy Justyna Chmielewska, manager projektów rozwijających czytelnictwo wśród dzieci w Empiku.

Jak wygrać ciężarówkę książek?

Konkurs jest skierowany do szkół podstawowych w całej Polsce. Zwycięża 5 małych (do 120 uczniów) i 5 dużych szkół, które zdobędą największą liczbę głosów. Oprócz w sumie 10 tysięcy nowych książek, na laureatów czeka łącznie 45 czytników PocketBook z dostępem do 30 tys. e-booków w aplikacji Empik Go. W zwycięskich szkołach powstaną również specjalne kąciki do czytania z wygodnymi meblami. W konkursie nie ma przegranych. W ramach akcji Empik rozda 10 000 kodów dla nauczycieli na 60-dniowy pełny abonament aplikacji z audiobookami i e-bookami Empik Go i 900 000 tys. kodów dla rodziców uczniów na 30-dniowy abonament na lektury szkolne. Uczestnicy mogą liczyć też na nagrody specjalne od Empik Foto.

Aby wziąć udział w akcji, wystarczy, aby pracownik szkoły – np. bibliotekarz lub nauczyciel – wypełnił formularz zgłoszeniowy na stronie www.empik.com/biblioteki i przesłał podgląd pracy plastycznej wykonanej przez uczniów. Ma ona ilustrować hasło „1000 powodów, by czytać" wybraną przez dzieci techniką, przy czym co najmniej jeden element musi wykorzystywać surowiec wtórny. Na zgłoszone przez szkoły prace konkursowe może głosować każdy – uczniowie, rodzice, znajomi, lokalni patrioci, miłośnicy książek. Wystarczy zainstalować w tym celu aplikację Empik na telefonie. Głosy warto oddawać codziennie, aby zwiększyć szanse konkretnej placówki.

Zgłoszenia do nowej edycji właśnie się rozpoczęły i potrwają do 21 października. Regulamin konkursu oraz więcej informacji można znaleźć na stronie www.empik.com/biblioteki.

REKLAMA 209599329

Mazowsze Medi SPA

Regeneracja i zastrzyk sił witalnych

Jesienią zapraszamy do kameralnego obiektu położonego w sercu Beskidu Śląskiego na **Skrócony Pakiet Seniora**, podczas którego zrelaksujesz się i skutecznie zadbasz o swoje zdrowie.
W ciągu 5-dni poprawimy Twoje samopoczucie dzięki dużej porcji zajęć ruchowych takich jak poranny rozruch i gimnastyka w basenie. Proponujemy również w pakiecie 4 zabiegi fizykalne np.: krioterapia, inhalacje, bioptron, ultradźwięki, laseroterapia, masaż klasyczny (odcinek) i wiele innych.

Zapewniamy również nieograniczony dostęp do luksusowej Strefy Wellness, w której oddajemy do dyspozycji basen kryty z zastosowaniem najnowocześniejszej technologii Grandera oraz jacuzzi wewnętrzne Sienna, strefę saun, grotę solną i siłownię.

Pobyt w Mazowsze Medi SPA to doskonała recepta na odzyskanie sił witalnych, zadbanie o zdrowie oraz wewnętrzną równowagę. To wyjątkowe miejsce w Ustroniu, gdzie zaczerpniesz tchu, zregenerujesz siły i do którego będziesz wracać z sentymentem…

To wyjątkowe miejsce w Ustroniu, gdzie zaczerpniesz tchu, zregenerujesz siły i do którego będziesz wracać z sentymentem...

Zadzwoń i zapytaj o Skrócony Pakiet Seniora: 33 854 26 59.

Więcej informacji na stronie: www.mazowszemedispa.com

**Mazowsze Medi Spa
Adres: Ul. Stroma 6, 43-450 Ustroń
Tel.: 33 854 26 59
e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com**

eprasa.pl 3a352c6fda

Emerytura stażowa. Oto co warto wiedzieć o projekcie, który ma trafić do Sejmu

Jest projekt ustawy prezydenta. Można przejść na emeryturę stażową bez oglądania się na wiek, ale...

Ważne dla seniorów

Wcześniejsze emerytury nie tylko dla wybranych grup zawodowych. Kto na emeryturę przed 60. rokiem życia, ile dostanie? Kobiety będą mogły liczyć na wcześniejsze świadczenie po przepracowaniu 35 lat, mężczyźni po 40.

Czas na to, by prezydencki projekt ustawy trafił do Sejmu. Jakie są na to szanse? Założenie jest proste: przepracowałaś 35 lat, przepracowałeś 40 lat - przechodzisz na emeryturę kiedy tylko chcesz, bez oglądania się na wiek. Ważne, że przez tyle lat podlegaliście obowiązkowi - lub dobrowolnie odprowadzaliście składkę emerytalną do ZUS. Wpłynęła ostatnia składka, osiągnęliście staż 35 lub 40 lat, możecie składać wniosek o emeryturę. Gdyby przepis ten wszedł w życie przed 1 marca 2021 roku, najniższa emerytura stażowa wynosiłaby najprawdopodobniej 1 560 zł. Wracając do nowego projektu emerytur stażowych, gdyby one obowiązywały już dziś, najniższa emerytura stażowa dla kobiety, która przepracowała 35 lat wynosiłaby obecnie 1 440 zł, podobnie jak dla mężczyzny, który przepracował 40 lat, niezależnie od ich wieku.

FOT. 123RF

Jeśli przepisy wejdą w życie wiosną, emeryt dostanie min. 1560 zł

Natomiast gdyby doszło do podwyższenia najniższej emerytury od 1 marca 2021 r. do kwoty 1 300 zł, najniższe emerytury stażowe wynosiłyby (po spełnieniu warunku stażu pracy 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn) 1 560 zł.

Skąd te planowane zmiany

Doszło właśnie do rekonstrukcji rządu. Rada Ministrów w zmienionym składzie pracować będzie między innymi nad przyszłorocznym budżetem, a jedną z kwestii ważnych dla zwykłych ludzi a zależnych od kształtu budżetu są przepisy emerytalne, w tym ostateczna likwidacja OFE, waloryzacja emerytur no i oczywiście ewentualne inne zmiany w systemie emerytalnym, a takim może być wprowadzenie instytucji emerytur stażowych. Takie rozwiązanie jest obecnie rozważane jako uzupełnienie obecnego systemu emerytalnego. Obecnie, jak wiadomo by przejść na emeryturę - poza np. służbami mundurowymi - trzeba mieć ukończone 60 lat kobieta, 65 lat mężczyzna.

Obecnie w przypadku osób wcześnie zaczynających pracę bywa, że staż pracy bliższy jest pięćdziesięciu lat niż ledwie czterdziestoletni. Pomysłodawcą jest prezydent Andrzej Duda, którego popiera związek zawodowy „Solidarność", dodając jednak własny warunek - zgromadzony na koncie emeryta stażowego kapitał musi pozwalać na wypłatę emerytury w wysokości co najmniej 120 proc. aktualnie obowiązujące najniższej emerytury. Minimalna emerytura stażowa: 120 procent najniższej emerytury

To wynika z obawy, że pieniądze zgromadzone ze składek emerytalnych osób przechodzących na emeryturę przed sześćdziesiątką będą niewielkie i w konsekwencji emerytura będzie groszowa.

Niskie emerytury z ZUS to zresztą główny powód, dla którego wciąż szukane są rozwiązania, które miałyby być nowym prawem emerytalnym i poprawić sytuację materialną zwłaszcza osób otrzymujących najmniej. Tymczasem stan finansów publicznych nie pozwala na zwiększenie dopłat do emerytur z budżetu państwa. ©℗

WARTO WIEDZIEĆ

CO Z 13. I 14. EMERYTURĄ

- COVID stawia pod znakiem zapytania wypłatę obiecanych już i zapisanych w prawie 13. i 14. emerytur - prawo prawem, ale nie wiadomo czy do budżetu w przyszłym roku wpłynie dostatecznie dużo pieniędzy, by sfinansować takie programy socjalne i coraz głośniej rozważa się ich zawieszenie.
- 13. emeryturę do tej pory wypłacono dwukrotnie. Pierwszy raz w 2019 roku podczas kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Wówczas świadczenie wyniosło 1100 zł brutto. W 2020 została wprowadzona na stałe, a jej wysokość wzrosła do 1200 zł brutto. Ile miało wynieść świadczenie w 2021? Zakładano, że będzie to 1300 zł.

REKLAMA 009883356

9 października 2020
godz. 19.30 | sala koncertowa
nospr.org.pl

Streaming live koncertu
na www.nospr.org.pl

NOSPR

Pinchas
Steinberg
dyrygent

Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia

Béla Bartók
Divertimento na orkiestrę smyczkową BB 118

Joseph Haydn
Symfonia C-dur „Niedźwiedź"
Hob. I:82

KUP BILET

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. | POLSKIE RADIO | KATOWICE | dwójka POLSKIE RADIO | INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO | KATOWICE dla odmiany | UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

NOSPR współfinansują

Patron medialny

Partner motoryzacyjny

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko. Dla rozwoju infrastruktury i środowiska | www.pois.gov.pl

eprasa.pl 3a352c6fda

Trabant i Katarina Witt. Co jeszcze pamiętamy z NRD?

Dariusz Chajewski
dchajewski@gazetalubuska.pl

Historia

Aby ujrzeć Niemiecką Republikę Demokratyczną, trzeba spojrzeć na mapę. Ale tę sprzed 30 lat. Za naszą zachodnią granicą było państwo z plastikowymi autami, butami, kawą i pieprzem... Na początku października 1949 r. ten kraj powstał i zakończył swój żywot w 1990 r.

Z czym kojarzy się nam NRD? Buty, zwłaszcza firmy Salamander, czajniki z gwizdkiem, salami, pomarańcze, czekolady, kawa i pieprz, kolejka elektryczna Piko, rzeczy dla dzieci, czyli „odrobina luksusu z enerde". To była przez lata jedyna szansa „otarcia się" o Zachód. 1 stycznia 1972 r. granica między Polską a NRD została otwarta dla bezwizowego i bezpaszportowego ruchu granicznego, co umożliwiło swobodny przepływ ludności w obie strony.

W latach 1972-1979 polscy i niemieccy obywatele przekroczyli granicę ponad sto milionów razy. Była to typowa turystyka „zakupowa", ale też to wówczas Słubice i Gubin rozpoczęły intensywną współpracę, a Frankfurt nad Odrą i Zielona Góra oraz Görlitz i Zgorzelec podpisały umowy partnerskie. Tyle „oficjałka". Tak naprawdę chodziło o buty. Jechało się w najgorszych, zdartych papciach, aby wrócić w eleganckich trzewikach. A młodzież celowała w płyty gramofonowe ze znaczkiem Amiga. Wiecie, że wydawali nawet Beatlesów?

Na czubku socjalizmu

To najczęściej pojawiający się element architektury ówczesnego zachodniego sąsiada. Wieża telewizyjna na Alexanderplatz powstała w latach 1965-69 i miała wysokość 365 metrów. Już w 1990 postawiono na niej nowy maszt, dodając jej trzy metry wysokości. Złośliwi nazywają ją „teleszparagiem". Co za chichot historii: wieżę uroczyście otwarto 3 października 1969 roku, na krótko przed rocznicą powstania NRD. Dla Waltera Ulbrichta, ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa NRD, stanowiła jeden z najważniejszych symboli przewagi socjalistycznego społeczeństwa. W srebrnej kuli o średnicy 32 metrów znajduje się siedem poziomów. Na wysokości 203 metrów mieści się taras widokowy, a na 207. metrze restauracja Sphere. Ach, cóż to były za opowieści, gdy ktoś tam wypił kawę...

FOT. PIXABAY

Dwa symbole w jednym. Z jednej strony berliński mur, z drugiej uwieczniony na nim trabant...

Żelazna kurtyna z betonu

Mamy jeszcze oczywiście mur berliński, czyli system umocnień o długości ok. 156 km (betonowy mur, okopy, zapory drutowe, miny). Zwany był również eufemistycznie, w języku propagandy NRD, antyfaszystowskim wałem ochronnym. Od 13 sierpnia 1961 r. do 9 listopada 1989 r. oddzielał Berlin Zachodni od Berlina Wschodniego. Był on jednym z najbardziej znanych symboli zimnej wojny i podziału Niemiec.

Podczas prób przedostania się przez strzeżone urządzenia graniczne do Berlina Zachodniego wielu ludzi zostało zabitych. Dokładna liczba ofiar jest sporna i niepewna: różne źródła podają od 136 do 238 śmiertelnych przypadków...

Dziś mur jest niezwykłą galerią sztuki. East Side Gallery nazywana jest największą na świecie galerią na świeżym powietrzu. Odwiedza ją ponoć półtora miliona turystów rocznie. Zawiera ponad sto graffiti namalowanych przez 118 artystów z 21 krajów. Powstały one po upadku NRD po wschodniej stronie muru i odnowione zostały po 20 latach - w 2009 roku. Najbardziej znanym obrazem jest „Brotherly Kiss", którego autorem jest Rosjanin Dimitri Vrubel, pokazujący Leonida Breżniewa i Ericha Honeckera w braterskim pocałunku.

Mydelniczka na kółkach

Mówiliśmy o nim z nutą pogardy „mydelniczka". Ale kto nie chciał zasiąść za jego kierownicą? Trabant był rozwinięciem taniego i małego samochodu osobowego AWZ P70, produkowanego od 1955 roku. W samochodzie tym zastosowano karoserię z tworzywa sztucznego, zwanego duroplastem. Wykorzystanie tworzyw sztucznych podwyższyło odporność auta na korozję. Do tego karoseria z duroplastu ma podwyższoną wytrzymałość na zgniatanie; w razie pożaru duroplast nie pali się, a jego temperatura topnienia jest zbliżona do temperatury topnienia aluminium.

Pierwszym trabantem był prototyp z 1954 roku - P50. Wszystkich modeli trabanta wyprodukowano w Zwickau 3 096 099 sztuk, z których w chwili zjednoczenia Niemiec było eksploatowanych około 2 milionów. Głównie dzięki trabantom NRD była najbardziej zmotoryzowanym krajem bloku wschodniego. 30 kwietnia 1991 roku ostatecznie ustała produkcja trabantów. Ale...

W 1994 roku przedsiębiorstwo Sachsenring odkryło w porcie w Mersin 444 egzemplarze trabanta, które zostały wyeksportowane kilka lat wcześniej do Turcji. Turecki importer jednak zbankrutował i samochody nie zostały sprzedane na tamtejszym rynku. Pojazdy po ściągnięciu do Niemiec zostały odnowione i wyposażone w złote emblematy, grawerowaną tabliczkę z imieniem i nazwiskiem kupującego, tapicerkę ze sztucznej skóry oraz w radio i katalizator. Kupujący oprócz tego dostawał specjalny kluczyk i skórzany portfel. Taka seria trabantów otrzymała nazwę „einer von 444" („jeden z 444").

Piękna twarz NRD

Katarina Witt nazywana była „najpiękniejszą twarzą socjalizmu", „najlepszym, co NRD zostawiła po sobie"... To jedna z największych gwiazd łyżwiarstwa figurowego. Dwukrotna mistrzyni olimpijska, czterokrotna mistrzyni świata, sześciokrotna mistrzyni Europy... Jest również symbolem enerdowskiego sportu, z którego zrobiono fabrykę mistrzów, również przy pomocy dopingu.

„Tak, kazała mi powtarzać 10 tysięcy razy skoki i wrzeszczała podczas porannego ważenia, ale nauczyła diety, a na lodzie trzeba wyglądać kobieco. Czasem jej nienawidziłam, ale często zastępowała mi matkę, szyła sukienki. Nie faszerowała dziwnymi pigułkami, jakie dostawały inne gwiazdy sportu NRD. Jej życie, apartament, pensja, dostęp do luksusów też zależały od medali, jakie przywoziłam z imprez. Byłyśmy na siebie skazane - tak po latach Witt mówiła o swojej trenerce.

Stasi, czyli strzeż się sąsiada

Mamy jeszcze Stasi, czyli ministerstwo bezpieczeństwa państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej (niem.: Ministerium für Staatssicherheit - MfS) było naczelnym organem bezpieczeństwa NRD, które odpowiedzialne było za kierunek bezpieczeństwa wewnętrznego, wywiadu wewnętrznego i zagranicznego oraz kontrwywiadu. Zajmowała się inwigilowaniem, szykanowaniem i represjonowaniem obywateli NRD, prowadziła także działalność zagraniczną o podobnym charakterze. Organizacyjnie podporządkowana radzieckim służbom specjalnym.

W 1981 roku w liczącej 17 milionów mieszkańców NRD było 91 tys. etatowych pracowników Stasi i 189 tys. tajnych współpracowników bezpieki. Pierwszy wybrany w wolnych wyborach ogólnoniemiecki Bundestag uchwalił ustawę o aktach Stasi, która weszła w życie pod koniec 1991 roku. Od tego czasu każdy obywatel mógł złożyć wniosek o udostępnienie teczek. Uczyniło to już prawie 3 mln osób. Niemiecki model „rozliczenia" z bezpieką został uznany za modelowy.

Nie chcemy jeszcze spać

Na szklanym ekranie mieliśmy okazję emocjonować się telewizyjnym serialem „Telefon 110". Był produkowany od 1971 roku i powstaje do dziś. Enerdowskie odcinki, przedstawiające pracę Volkspolizei, były emitowane przez TVP w latach 70. i 80. Przez ponad 30 lat produkcji w serialu wielokrotnie zmieniała się obsada, wystąpiło w nim kilkuset aktorów niemieckich. Serial powstał jako odpowiedź na zachodnioniemiecki „Tatort".

Najmłodsi biegli przed telewizory, słysząc piosenkę „Dziadku, drogi dziadku, nie chcemy jeszcze spać...". Mowa oczywiście o Piaskowym Dziadku. Pierwotnie ten animowany serial miał dwie wersje: wschodnio- i zachodnioniemiecką (Sandmännchen). Wersja zachodnioniemiecka została jednak zdjęta z anteny. Ta wschodnioniemiecka jest emitowana od 1959 roku do dziś. Jest to najdłuższy serial animowany na świecie. Postać Piaskowego Dziadka występowała w tekstach Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna i Hansa Christiana Andersena...

Świat przed murem

Wspominajmy dalej... Muzyka to oczywiście Udo Jurgens, zespoły Puhdys i Karat, do tego budzące zgorszenie wszech-obecne plaże naturystów (FKK), kult Honeckera, niemieccy celnicy polujący na nadprogramowe pary butów, wakacje w NRD... W menu oczywiście królowały soljanka, kiszone ogórki, kapusta i wreszcie niemieckie piwo oraz likier miętowy... W wersji U-boot kieliszek wrzucało się do kufla z piwem i pływał jako kolorowy okręt podwodny.

Prosit! ©℗

Marek Szołtysek
redakcja@dz.com.pl

PANCERNY PIERON

Felieton

Serial filmowy „Czterej pancerni i pies" spotyka się od czasu powstania z przeróżnym traktowaniem. Ludzie myślący wyczuwali, że był pomyślany jako narzędzie propagandy w czasach PRL. Pancerni i pies mieli po prostu poprawić wizerunek „przyjaciół Rosjan", aby ludzie nie mieli ciągle w pamięci 17 września, Katynia czy niegodziwości czerwonoarmistów kroczących przez Polskę na Berlin. Była więc to propagandowo-reklamowa ściema, by „ciemny lud" kupił bajkę o przyjacielu ze Wschodu. I lud kupił. Oczywiście, w sensie dosłownym, w przyjaźń polsko-rosyjską nie uwierzył lud, ani nawet naczelni krzewiciele tej bajki jak Gomułka, Gierek czy Jaruzelski. Wszyscy jednak polubili tę fabularną opowieść o pancernych, bo była dobrze zrobionym filmem. Dziewczyny kochały się w czołgiście Janku. Co drugiego psa nazywano Szarik. Gustlik stał się uwielbianym dowcipnisiem, choć pewnie w zamyśle scenarzystów miał tylko pokazać, że nie wszystkie Ślązoki to podejrzane typy, volksdeutsche czy inna opcja. Ja też przyznaję, że film mi się w dzieciństwie podobał, ale jak byłem u babci, to nie pozwalała mi na niego patrzeć. Twierdziła, że tam brzydko godają. A o co konkretnie babci chodziło? Zrozumiałem to dopiero wczoraj, po pięćdziesięciu latach. Otóż moja córka oglądała wspomniany film w internecie. Przystanąłem na chwilę przed ekranem i natknąłem się na fragment, kiedy Gustlik użył słowa „pieronie". Eureka! Odkryłem, że babci pewnie o to chodziło. Ona też musiała na te Gustlikowe pieroniynie się natknąć - stąd jej oburzenie. Choć wtedy nie byłem zadowolony z babcinego zakazu, to teraz przyznaję jej rację. Film o pancernych jest z lat 1966 - 1970. Ja zaś pamiętam, że jeszcze w 1975, gdy rodzice budowali dom, jeden robotnik użył przekleństwa „pieronie". Usłyszawszy to zrobiłem się czerwony ze wstydu, że muszę słuchać takiego brzydkiego godanio. Ciekaw też jestem, dlaczego Gustlik w filmie użył tego słowa. Jako synek z podwodzisławskiej wsi, musiał czuć rażące wówczas znamię tego wulgaryzmu? Z biegiem lat sytuacja się zmieniła i „pieronie" jest perełką śląskiej mowy. Pewnie więc już dzisiaj babcia pozwoliła by mi patrzeć na pancernych. ©℗

eprasa.pl 3a352c6fda

Targi zdrowia w weekend w Katowicach

Aleksandra Szatan
o.szatan@dz.com.pl

Medycyna naturalna

Jubileuszowa edycja 50. Targów „Bliżej zdrowia, bliżej natury" im. red. Niny Grelli - 10-11 października. W tym roku targi odbędą się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach, po raz pierwszy.

To największe w Europie targi medycyny naturalnej, za każdym razem odwiedzane przez 8-10 tys. osób. Liczba wystawców to ponad 200 firm, które do Katowic przyjeżdżają z całego świata. Wśród zaproszonych gości znajdą się naukowcy z Polski i spoza granic naszego kraju w tym z Syberyjskiego Uniwersytetu Medycznego w Tomsku, etnografowie z Ałtaju, naukowcy z Instytutu Biolit z Tomska, lekarze i specjaliści medycyny konwencjonalnej oraz naturalnej z Polski, Niemiec, Czech, Ukrainy. Założycielką i wieloletnią dyrektor targów była red. Nina Grella, która zmarła w czerwcu 2018. Od października 2018 impreza nosi jej imię. Tym razem tematem przewodnim Spotkań z Medycyną Naturalną będzie: utrzymanie zdrowia polskiej rodziny w poszanowaniu tradycji naszych przodków - „Zdrowie- Potęga siły rodu człowieka". Wśród wykładowców znajdą się także lekarze i specjaliści medycyny konwencjonalnej oraz naturalnej, w tym: prof. Walentyna Bukowa z Rosji, prof. Zbigniew Królicki, prof. dr hab. n. med. Jerzy Stojko, dr n. med. i dominikanin ojciec Jacek Maria Norkowski, dr Ewa Kuchowicz, Janusz Zagórski a także inni. Bilet normalny kosztuje 20 zł, bilet ulgowy: 15 zł

Program targów:
Sobota, program wykładów: ● 10 - 10.40 dr Ewa Kuchowicz, Silne podstawy - zioła i dieta dla zdrowia stawów. ● 10.45 - 11.25 Ojciec dr n. med. Jacek Maria Norkowski: Co należy wiedzieć w sprawie neurologicznych kryteriów śmierci. ● 11.25 - 11.55 wykład firmowy: General Hemp, mgr inż. Ewa Melania Gryt: Czy konopie są na wszystko? Jak działa układ endokanabinoidowy, czyli o co chodzi z tymi konopiami. ● 12 - 12.30 mgr Władysław Batkiewicz: Koherencja serca i mózgu - psychoterapia na co dzień. ● 12.35 - 13.05 Zdzisław Oszczęda, Zwykła woda, niezwykłe właściwości. ● 13.10 - 13.55 wykład Biolit z tłumaczeniem: prof. Zwyczajny dr n. chem. Walentyna Nikołajewna Burkowa. Adaptogeny w kompleksowej terapii chorób przewlekłych i cywilizacyjnych XXI wieku. ● 14 - 14.30 wykład: Pharmanord, mgr Klara Głaz: Dlaczego warto stosować koenzym Q10 i jak to robić z głową. ● 14.35 - 15.05 wykład firmowy: Botanical&Medicinal Research, fitoterapeuta Jan Oruba: Zioła liposomalne - innowacyjne podejście w terapii boreliozy, chorób infekcyjnych oraz chorób onkologicznych. ● 15.10 - 15.40 wykład firmowy: Akademia Boreliozy, Michał Szebestik: Borelioza oczami pacjenta. ● 15.45 - 17.05 Panel ekspertów Centrum Medycyny Naturalnej i Psychoterapii: Czym są i jak ważne w utrzymaniu zdrowia są zintegrowane terapie".

FOT. ARKADIUSZGOLA

W 2019 Targi odbywały się w centrum kultury w Katowicach. W tym roku będą w Międzynarodowym Centrum Kongresowym

SALA nr 1: ● 10 - 12 Tomasz Niemczyk: Tarczyca - nadczynność i niedoczynność - jak zmienić negatywny program, który do niej doprowadza? (150 zł). ● 13.55 - 16.40 Prof. Walentyna Nikołajewna Burkowa: Zastosowanie adaptogenów w profilaktyce zdrowotnej w kompleksowej terapii stanów zapalnych (cena 250 zł). ● 16.40 - 18.40 mgr inż Bartłomiej Byczkiewicz: Klasyczne mieszanki ziołowe - terapie skuteczne, proste i tanie. (100 zł). SALA nr 2: ● 10.30 - 13.20 Marzena Wojtkowiak: Zrób sam ekskluzywne żywe kremy o działaniu leczniczym. (250 zł) ● 13.30 - 16.30 Ewa Gryt: Jakie mało znane czynniki znacząco obniżają samoczynne procesy zdrowienia i co z tym wspólnego mają konopie? BIOHAKING i jak praktycznie go zastosować. (100 zł)

Niedziela, wykłady: ● 10 - 10.30 dyplomowany fitoterapeuta Magdalena Mildner, Fermentacja octowa - teoria i praktyka. ● 10.35 - 11.05 lek. med. Jan Sierocki, Dobre zdrowie dzięki liofilizowanym sokom z warzyw i owoców. ● 11.10 - 11.40 Andrzej Kawka: Choroby przewlekłe - jak powrócić do zdrowia. ● 11.45 - 12.35 dr Hubert Czerniak, RZS i choroby zwyrodnieniowe stawów. ● 12.40 - 13.20 prof. Zbigniew Królicki: Jak nauczyć dziecko optymizmu. ● 13.25 - 14 wykład firmowy Centrum Profilaktyki i Zdrowego Stylu Życia Tadeusz Miszczak: Organizm, genialny lekarz - homeostaza. ● 14 - 14.30 wykład firmowy Energetix Andrzej Kwiatkowski: Wpływ pola magnetycznego i strukturyzowanej wody na zdrowie i życie, zwłaszcza dzieci w dobie elektrosmogu i 5G. ● 14.35 - 15.05 Zeolit - Bogdan Siuta: Jelito cienkie - odzyskaj pierwotną witalność. ● 15.10 - 15.40: Max Hemp - Dorota Gudaniec: Zastosowanie fitokanabinoidów w profilaktyce zdrowotnej i w procesach ozdrowieńczych przy już istniejących schorzeniach. ● 15.45 - 16.15 Władysław Batkiewicz: Koherencja serca i mózgu - psychoterapia na co dzień. ● 16.20 - 16.50 mgr Joanna Nestorowicz-Kiegiel Powrót do korzeni - zielarstwo jako prekursor współczesnej farmacji. ● 17.30 - 18 koncert muzykoterapii w wykonaniu tria naturoterapeutów: Arkadiusz Trześniowski z zespołem. ● 18.05 - 18.15 losowanie nagród, uroczyste zakończenie jubileuszowych targów, uroczyste zakończenie jubileuszowych targów

Materiał informacyjny Partnera 009872946

Aktywna jesień życia w pięknych okolicznościach przyrody? Tylko w Domu Seniora Amazonka w Mosznej!

Przestronne pokoje, przejażdżki bryczką, udział w wielu wydarzeniach, a także bliskość przyrody i profesjonalna opieka - to tylko niektóre z zalet płynących z pobytu w Domu Seniora Amazonka w Mosznej na Opolszczyźnie.

Dom Seniora Amazonka jest to ekskluzywny ,rodzinny, prywatny dom opieki, który działa od 2020 roku. Mieści się w nowoczesnym budynku, mającym wszelkie udogodnienia dla osób o ograniczonej sprawności ruchowej - między innymi windy oraz pomieszczenia dostosowane do przemieszczania się na wózku inwalidzkim. Wybierz to, czego potrzebujesz. Dla osób wymagających **całodobowej opieki** przeznaczono pokoje na parterze oraz pierwszym piętrze. Każde pomieszczenie ma osobną łazienkę z armaturą dostosowaną do korzystania przez osoby z niepełnosprawnością. By miejsce przebywania seniorów było jeszcze bardziej przyjazne, zadbano również o ich urządzenie – ściany pomalowano na jasne beże oraz szarości i wyposażono w nowoczesne meble na czele z wygodnymi łóżkami. W Amazonce znalazły się również **mieszkania wspomagane**, przeznaczone dla samodzielnych osób samotnych lub par seniorów, którzy nie wymagają całodobowych usług opiekuńczych. Zapewniają one seniorom bezpieczeństwo i natychmiastową opiekę w nagłych sytuacjach. Mają powierzchnię od 26 do 48 metrów kwadratowych. Co ważne, wszystkie pokoje dostępne w Amazonce są maksymalnie dwuosobowe, co gwarantuje dużą dozę prywatności i spokoju. Dla tych, którzy czują się samotni w swoich domach, stworzono formę opieki dziennej. Umożliwia ona integrację mieszkańców z lokalną społecznością. W ramach pobytu dziennego każdy senior otrzymuje wyżywienie (śniadanie, obiad i podwieczorek), mogąc też korzystać z grupowych zajęć rehabilitacyjnych i aktywizacyjnych oraz sali do ćwiczeń, tarasu czy ogrodu. Tu nie ma miejsca na nudę! Mieszkańcy Domu Seniora Amazonka mają również dostęp do szeroko zakrojonych programów profilaktyki zdrowotnej. Dzień można rozpocząć wspólną gimnastyką, a osoby chcące utrzymywać kondycję w najwyższej formie mają dostęp do bieżni, rowerka, drabinek czy rotorów kończyn górnych i dolnych. W obiekcie znajduje się także gabinet masażu, a o zdrowie osób z Amazonki dba indywidualnie rehabilitant, który dobiera zabiegi do potrzeb każdej z osób.

Przepiękne okolice Amazonki zachęcają również do spacerów oraz wycieczek rowerowych. Mieszkańcy mogą zwiedzać pobliski zamek, brać udział w koncertach, wystawach czy wernisażach, a także przejechać się bryczką po okolicy. Nie brakuje również wyjazdów do kina, teatru czy filharmonii.

Czas spędzany razem to także wspólne gotowanie oraz rozgrywki szachowe czy karciane. Integracji sprzyja również ogród z altaną-grillem i miejscem do wypieku chleba. Istnieje też możliwość uprawy we własnym ogródku kwiatów, warzyw, ziół czy nawet drzew owocowych. Poza tym w okolicy znajduje się też cukiernia i kawiarnia zamkowa.

W budynku jest też sala integracyjna z książkami, czasopismami, grami, telewizorem, kominkiem i kącikiem kawowym.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej **www.DomSenioraAmazonka.pl lub pod numerem 515 078 004**. Zapraszamy do nas. Tu każdy czuje się dobrze dzięki wspólnie tworzonej ciepłej atmosferze.

eprasa.pl 3a352c6fda

Forum seniora. Bezpieczne, bo w internecie

Zdrowie i seniorzy

Będziemy rozmawiać m.in. o tym, jak uchronić się przed infekcjami wirusowymi, w jaki sposób podwyższyć sobie świadczenie lub załatwić sprawę w ZUS-ie bez wychodzenia z domu. Mamy też dla Was niespodziankę - już teraz można wziąć udział w konkursie, w którym nagrodami są m.in. vouchery na pobyt w Ustroniu i w Łebie.

We wtorek, 13 października o godzinie 10 zapraszamy na kolejną, siódmą edycję Forum Seniora. Będzie ona wyjątkowa. I to nie tylko ze względu na ciekawe wykłady i atrakcje, które dla Państwa przygotowaliśmy. Ale przede wszystkim dlatego, że pierwszy raz spotkamy się w internecie. Zawsze bardzo licznie brali Państwo udział w tych spotkaniach, gdy odbywały się „na żywo", teraz pora, by spotkać się w świecie cyfrowym. Że świetnie się w nim Państwo poruszają - nie mamy wątpliwości. A na wszelki wypadek - instrukcja, jak dołączyć do spotkania.

Udział w VII Forum Seniora jest bezpłatny. Aby je obejrzeć, nie trzeba się nigdzie logować ani rejestrować. Jak zatem wziąć udział w Forum Seniora 13 października? Należy wejść na stronę: **dziennikzachodni.pl/forum seniora** (bez spacji ani myślników). Na górze strony wyświetli się zdjęcie, a na nim napis „Forum seniora online". Trzeba w nie kliknąć i już będziemy uczestniczyć w spotkaniu. A jeśli obawiają się Państwo, że zapomną, albo „zgubią" stronę, można już dziś klinknąć na tej stronie opcję „Ustaw przypomnienie" i podać numer telefonu czy adres mejlowy - wtedy dostaną Państwo w dniu wydarzenia SMS i e-mail z przypomnieniem, że już czas. Usługa jest bezpłatna, a dodatkowo dostaną Państwo cyfrową miesięczną prenumeratę Dziennika Zachodniego. Jeśli potrzebują Państwo więcej pomocy, proszę pamiętać, że między godziną 9.00 a 15.00 można zadzwonić do naszej redakcji pod nr **797 600 210**

FOT. ANNA KACZMARZ

Forym Seniora, tym razem w internecie, rozpocznie się we wtorek 13 października o godzinie 10

Senior w nowej rzeczywistości

- Pandemia koronawirusa zmieniła wiele sfer naszego życia, wymuszając m.in. wprowadzenie nowej formuły spotkań - wyjaśnia Krzysztof Gronowicz, dyrektor marketingu Dziennika Zachodniego. - Nowej, ale wcale nie gorszej. Przenosimy nasze spotkanie do internetu, po to, aby mogli w nim wziąć udział wszyscy zainteresowani seniorzy. By zrobili to w komfortowych warunkach, w zaciszu swojego domu, gwarantując im tym samym maksymalne bezpieczeństwo. A to właśnie ono jest dziś najważniejsze - dodaje Krzysztof Gronowicz.

Plan i tematy Forum

Tematem przewodnim Forum będzie „Senior w nowej rzeczywistości". Tradycyjnie do udziału w spotkaniu zaprosiliśmy grono ekspertów, którzy specjalnie dla uczestników Forum przygotują następujące wykłady i rozmowy:

- E-recepty, e-skierowania. O czym powinni wiedzieć seniorzy? - na te pytania odpowie Małgorzata Doros z OW NFZ,
- Odporność jesienią - jak wzmocnić odporność u osób starszych, aby zmniejszyć ryzyko infekcji wirusowej - dowiemy się tego od dr n. farm. Justyny Kaźmierczak - właściciela aptek Zdrowit,
- Podczas pandemii nie zwlekaj z udaniem się do lekarza - apel do pacjentów kardiologicznych - powie o nim nasz GOŚĆ SPECJALNY prof. Andrzej Bochenek, konsultant ds. kardiochirurgii Polsko-Amerykańskich Klinik Serca,
- Rozmowa z Piotrem Nowakiem, dyrektorem Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia,
- E-ZUS dla Seniora - wykład przygotowała Joanna Komenda, dyrektorka Oddziału ZUS w Chorzowie,
- Rozmowa z Marcinem Krupą, prezydentem Katowic
- Zasady rehabilitacji osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności - opowie mgr fizjoterapii Aleksandra Bula, kierownik Centrum Rehabilitacji Tom Med,
- Uzdrowiska Ustronia czekają na kuracjuszy. Co z bezpieczeństwem? - rozmawiać będziemy z Przemysławem Korczem, burmistrzem Ustronia,
- Choroba Alzhaimera - pierwsze symptomy oraz jak opiekować się ludźmi z chorobą Alzheimera w różnych stadiach tej choroby - wykład wygłoszą Elżbieta Grzeczka, dyrektor Senior Residence oraz Maria Szmyra, kierownik Działu Terapeutyczno - Opiekuńczego Senior Residence.

Mamy też dla Państwa niespodziankę. Przygotowaliśmy konkurs. Do wygrania m.in.:

- voucher na weekendowy pobyt dla dwóch osób w Mazowsze Medi-Spa w Ustroniu.
- voucher na tygodniowy pobyt z wyżywieniem w Ośrodku Słoneczko w Łebie.
- kosze prezentowe ufundowane przez Społem Sosnowiec
- zestawy preparatów na stawy ufundowane przez Aseptę. ©℗

PROMOCJA 039874308

Gość Specjalny:
prof. Andrzej Bochenek
Konsultant ds. kardiochirurgii
Polsko-Amerykańskich Klinik Serca

forum seniora w internecie

13 października, godz. 10.00

Bezpłatne spotkanie w internecie
„Senior w nowej rzeczywistości"

Zapraszamy do udziału w **Forum Seniora,** wyjątkowo w internecie!

W programie niezwykle ciekawe wykłady ekspertów z zakresu zdrowia i bezpieczeństwa seniorów w czasie pandemii, czyli:

- wszystko o e-receptach, e-skierowaniach i e-zusie
- jak zmniejszyć ryzyko infekcji wirusowej
- szczepić się, czy nie szczepić?
- serce nie zaczeka na koniec pandemii
- czy sanatoria są bezpieczne?

Ustaw bezpłatne przypomnienie o Forum, a w prezencie otrzymasz 30-dniowy dostęp do prenumeraty cyfrowej Dziennika Zachodniego.

Dołącz do spotkania na www.dziennikzachodni.pl/forumseniora_transmisja

Organizator: Dziennik Zachodni
Partner główny: NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach
Partnerzy: Katowice dla odmiany, Zdrowit, Społem, Aseptа Rok założenia 1998, Mazowsze Medi-Spa, Centrum Turystyki, Diakoneo Diakonie Neuendettelsau Senior Residence

eprasa.pl 3a352c6fda

ARTYKUŁ REKLAMOWY

009885208

REKLAMA

Ból kolan

nie pozwala Ci normalnie żyć?

Koniecznie przeczytaj tę wiadomość!

WAŻNE! Większość osób walczących z bólem kolan nie otrzymuje odpowiedniej pomocy. Wszystko przez brak doraźnych rozwiązań, które przynoszą błyskawiczną ulgę. Często zdarza się, że ludzie muszą miesiącami czekać na rozwiązanie tych przykrych dolegliwości. Okazuje się, że porządnie działające opaski magnetyczne stawu kolanowego mogą miejscowo zwalczać ból i bezinwazyjnie wspomagać układ kostn-stawowy. **Dlaczego tak mało się o tym mówi?**

Czy to dotyczy także Ciebie?

- ☐ Zauważyłeś, że Twoje kolana nie działają tak dobrze jak dawniej?
- ☐ Twoje kolana są obolałe i opuchnięte z powodu urazu, zapalenia lub nadwagi?
- ☐ Ból w kolanach utrudnia Ci wchodzenie po schodach, robienie zakupów i wykonywanie codziennych obowiązków?
- ☐ Bywa, że ból jest tak silny, że praktycznie nie możesz chodzić?

Jeśli te sytuacje dotyczą Ciebie - nie jesteś sam! Podobne objawy dotyczą aż 3,8 miliona Polaków! Mimo poważnych dolegliwości większość cierpiących przez słabe kolana nie sięga po właściwą pomoc. Ludzie nie mają siły czekać długimi miesiącami. Chcą tylko, żeby ból ustąpił - teraz, natychmiast, a nie za kilka miesięcy!

Ból kolan to nie wyrok - Ty też będziesz mógł uporać się z nim szybko, wygodnie i skutecznie, bez wydawania fortuny.

Knee Regeneration - to innowacyjna, magnetyczna opaska stabilizująco-regenerująca staw kolanowy wykorzystująca najnowszą technologię uśmierzającą ból. Jest wygodna, niewidoczna pod spodniami i dopasowuje się do każdego kolana.

Co może dać ta innowacyjna metoda?

- **Szybkie uśmierzenie bólu** - już nawet po 2 h od założenia opaski będziesz bez problemu chodził, robił zakupy i normalnie funkcjonował.
- **Pomoc w likwidacji obrzęków i opuchlizny** - już po 48h od rozpoczęcia stosowania opaski.
- **Pobudzenie organizmu do zwiększenia produkcji mazi stawowej i kolagenu nawet o 200%** - Twoje stawy zostają naoliwione i zmniejsza się uczucie tarcia i dyskomfortu.
- **5 – krotnie szybszą regenerację chrząstki stawowej** - zmiany zwyrodnieniowe złagodnieją, a Ty możesz odzyskać pełną sprawność ruchową.

Cud techniki w obronie Twoich kolan

Magnetyczna opaska Knee Regeneration jest wyposażona w **4 supernowoczesne aktywne polaryzatory magnetyczne** zmniejszające ból i wspomagające regenerację kolan. Został zaprojektowana tak, by jednocześnie **jak najszybciej łagodzić ból** (efekt zaraz po założeniu) oraz **stymulować proces naprawy** stawu kolanowego (efekt długofalowy).

Dzięki oddychającemu, miękkiemu materiałowi z mikrowłókien opaska **nie powoduje obtarć, podrażnień czy odparzeń, a noga nie poci się.** Możesz ją nosić przez cały dzień niezależnie od tego, co robisz: podczas pracy, jazdy na rowerze, zabawy z wnukami czy wędkowania. Możesz jej używać również podczas snu.

Jeśli tęsknisz za życiem bez bólu...

Po prostu załóż opaskę na obolałe kolano. Nic więcej nie musisz robić. Stabilizująca opaska sama zacznie działać. Wbudowane magnesy automatycznie zaczną emitować **terapeutyczne fale** przenikające kolano, a konstrukcja może **wzmocnić i ustabilizować staw kolanowy**. Jeśli poczujesz ucisk po prostu poluźnij lekko rzepy i idealnie dopasuj opaskę do swojego kolana. Opaska jest tak wygodna, że możesz z niej korzystać ile chcesz - **nawet 24 godziny na dobę.**

Knee Regeneration pomaga osobom, u których ból kolan wynika z wieku, nadwagi, stanów zapalnych, nabytych kontuzji czy przetrenowania. Sprawdzi się także jako stabilizacja kolan i ścięgien przy większym wysiłku - podczas uprawiania sportu, pracy w ogródku, noszenia ciężarów, długich wycieczek pieszych i rowerowych.

Budowa opaski magnetycznej

1. Włókna z mikrofibry.
2. Oddychający materiał, który nie uczula i nie podrażnia skóry.
3. Moc 2000 GS.
4. Supernowoczesna siatka z polaryzatorami magnetycznymi.
5. Jeden uniwersalny rozmiar.
6. Dopasowuje się do każdego kolana.
7. Specjalna konstrukcja zmniejsza nacisk na kości, wzmacnia ścięgna i więzadła.

Jak to działa?

Opaska założona na nogę stabilizuje cały staw kolanowy ułatwiając jego pracę. Specjalna konstrukcja opaski zmniejsza napięcie na przód kolana i więzadła. Odciąża on słabe ścięgna i mięśnie. Wbudowane magnesy rozgrzewają kolano i uśmierzają ból, a fale terapeutyczne poprawiają mikrokrążenie. Cały proces pozwala zmniejszyć ból, wzmocnić stawy i mięśnie, które stają się bardziej odporne na urazy.

Dlaczego warto zdecydować się już DZIŚ?

Nierozwiązane problemy z bólem kolan mogą prowadzić do poważnych konsekwencji. Po co **cierpieć i narażać się na kolejne trudności**, gdy rozwiązanie jest w zasięgu ręki? **Nie męcz się dłużej z bólem.**

Lata pracy na stojąco nie wpłynęły dobrze na moje kolano. Przez uciążliwy ból nie mogłam wykonywać codziennych czynności, a ciągłe proszenie o pomoc przynosiło mi dużo wstydu. Garściami łykałam różne tabletki, które tylko na chwilę uśmierzały ból, przez co powoli zaczynałam się do niego przyzwyczajać. Nie mogłam jednak sobie poradzić z jednym: brakiem samodzielności. Syn usłyszał o tym cudeńku, które od razu postanowiłam zamówić. Co prawda zapłaciłam trochę więcej, bo ze względu na mój wiek polecono mi opaskę o mocy 4000 Gs. Nie żałuję jednak tej decyzji. Nareszcie bez bólu mogę normalnie funkcjonować i bawić się z wnukami..

Genowefa R. (l. 75),
emerytowana nauczycielka z Pruszkowa

Byłem wściekły, gdy usłyszałem, że na wizytę u specjalisty mam czekać 18 miesięcy. Na szczęście okazało się, że istnieją altrnatywne, równie skuteczne metody walki z bólem kolan. Ta opaska jest wygodna w noszeniu i właściwie nie czuję, że mam coś na nodze. Ból kolan to już tylko przykre wspomnienie.

Kazimierz P. (l. 58),
mechanik z Rowów

Opaska Knee Regeneration zdobyła popularność na całym świecie, m.in.: w Norwegii, Szwajcarii, Czechach, a od niedawna jest również dostępna w Polsce, gdzie można ją nabyć **wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.**

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

eprasa.pl 3a352c6fda

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: MAJĄTEK ROŚNIE CZYNEM, NIE SŁOWAMI.

eprasa.pl 3a352c6fda

Krzyżówka panoramiczna

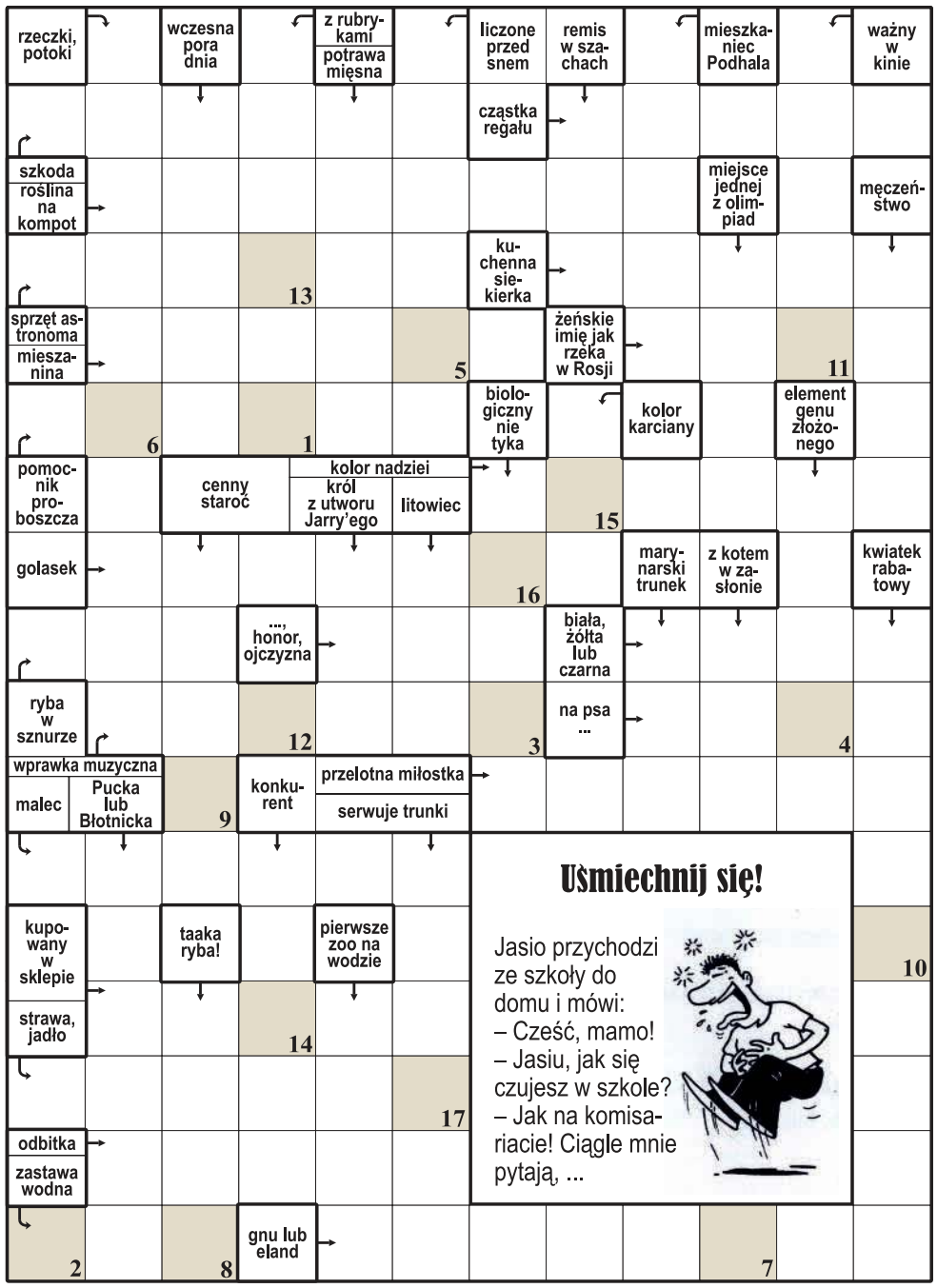

Uśmiechnij się!

Jasio przychodzi ze szkoły do domu i mówi:
– Cześć, mamo!
– Jasiu, jak się czujesz w szkole?
– Jak na komisariacie! Ciągle mnie pytają, ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

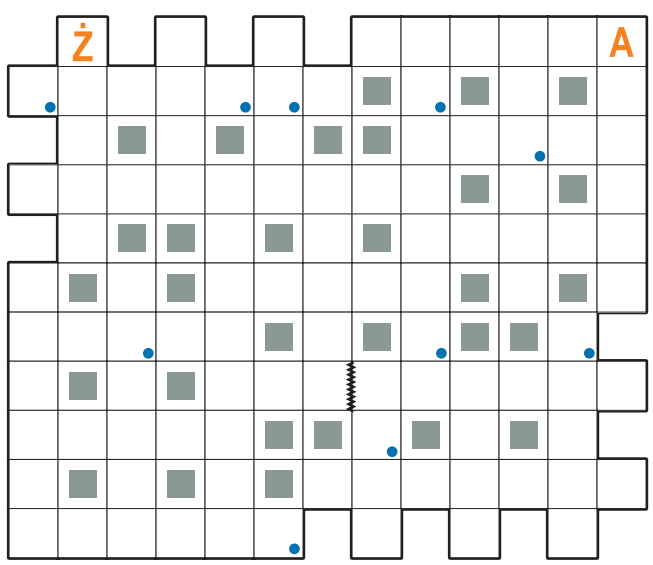

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) tlenowy w karetce (6).
B) ser pleśniowy (4).
C) słodki przysmak ze wschodu (6).
D) ubiór treningowy sportowca (4).
E) myśli tylko o sobie (8).
F) woźnica (6).
G) luźna pogawędka (5).
H) reflektory samochodowe (8).
I) cerkiewny obraz (5).
J) natura człowieka, charakter (9).
K) sztukmistrz cyrkowy (7).
L) afrykański kraj z Trypolisem (5).
Ł) wyrósł z brzydkiego kaczątka (6).
M) wysoki słup na jachcie z flagą (5).
N) słodki napój z owoców (6).
O) kamienie ozdobne (5).
P) francuski biega po pokoju (6).
R) królewski klub z Madrytu (4).
S) „Gniewko …", polski serial historyczny (3, 6).
T) Mark, autor „Przygód Tomka Sawyera (5).
U) zwody na ringu (5).
W) wersja, odmiana (7).
Z) zjazd harcerzy (4).
Ż) polska zupa na zakwasie (5).

Krzyżówka z hasłem

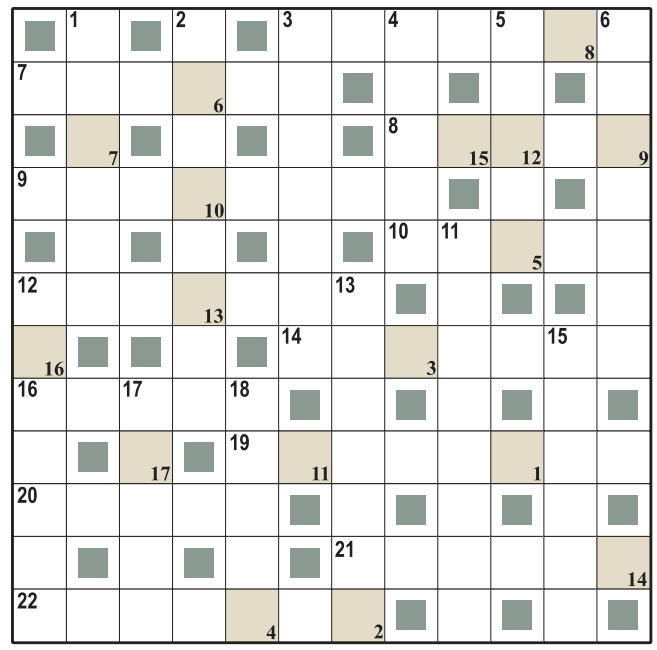

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 17 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
3) pieniądz papierowy,
7) polski noblista,
8) odgłos z gęśnika,
9) kabotynizm, megalomaństwo,
10) czarny proszek do drukarki,
12) pokój dyrektora,
14) gra z lotką,
16) imię wielu papieży,
19) stan odosobnienia,
20) główny wątek rozmowy,
21) kraj Azji,
22) materiał na odlewy.

Pionowo:
1) błotnista po deszczu,
2) odcinana od niemowlaka,
3) chmurka na niebie,
4) ramię ujściowe Wisły,
5) rodzaj rewolweru,
6) rodzaj gryki,
11) więcej niż zabieg lekarski,
12) ktoś dziecinnie naiwny,
13) największe miasto Kanady,
15) krokodyl z Ameryki,
17) atomowa lub głębinowa,
18) cienki makaron do rosołu.

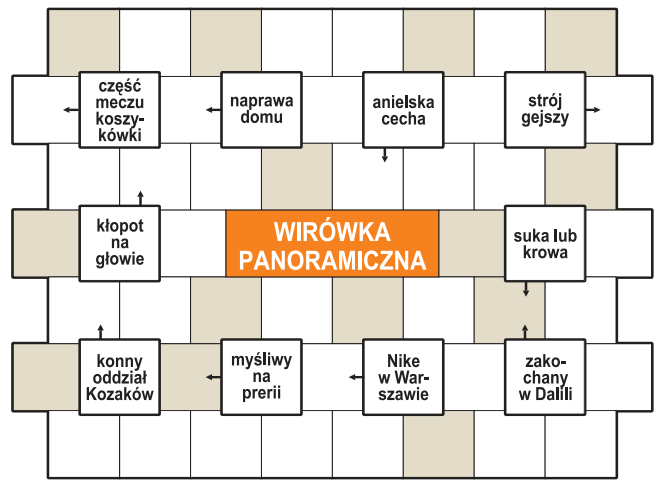

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki.

Jolka

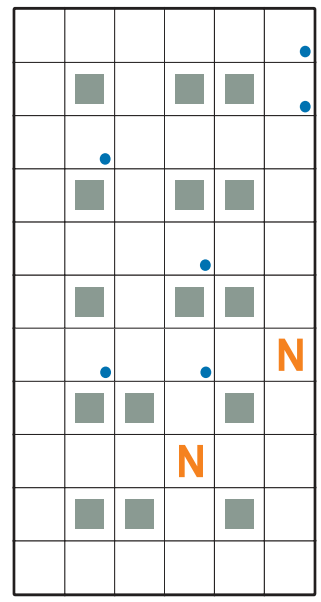

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „N".
W przypadkowej kolejności:
– dawny piosenkarz kabaretowy
– produkcja napoju z pianą
– własnoręczny na dokumencie
– stary żołnierz
– przywóz towaru do sklepu
– Ronald w roli prezydenta USA
– aktorzy w sztuce
– kurtka dla bacy
– okres pobytu na wczasach
– radosna dzielnica Warszawy

Szyfr

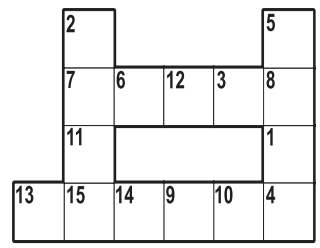

Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie – nazwę atrakcji turystycznej Egiptu.
Poziomo:
7) firma z Dzierżoniowa, producent radiood biorników.
13) słodkie danie wielkanocne.
Pionowo:
2) myśl przewodnia,
5) dzieło kartografa.

Logogryf

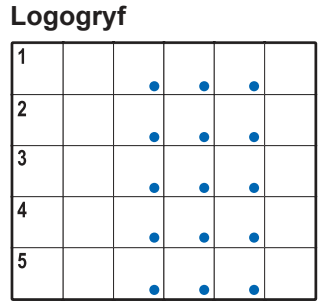

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) Michał, były reprezentant Polski w piłce nożnej,
2) pracuje w restauracji,
3) największe miasto Amazonii,
4) roślina wiosenna na kwaśną zupę,
5) kurier z towarem.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest przysłowie ludowe.
1) mięso drobiowe: **15 – 20 – 18 – 19 – 11 – 3,**
2) kawalerski przed zawarciem małżeństwa: **24 – 28 – 23 – 1 – 2 – 26 – 7,**
3) rosną w Nałęczowie (wg Żeromskiego): **27 – 14 – 4 – 17,**
4) płot z gałęzi dawniej: **6 – 12 – 13,**
5) rzecz osobliwa, wyjątkowa: **9 – 5 – 16 – 10,**
6) dzisiejsza Persja: **22 – 25 – 8 – 21.**

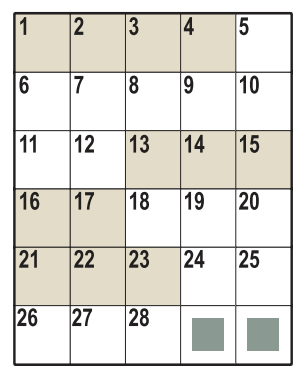

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: … a ja o niczym nie wiem; **wirówka panoramiczna:** Weronika Rosati; **krzyżówka z hasłem:** Co minęło, to zginęło; **jolka:** szereg; szyfr: Piramida Cheopsa; **logogryf:** Zdalne nauczanie; **krzyżówka A-Ż:** karabinier; **szyfrogram:** Czas utracony nigdy się nie wróci.

eprasa.pl 3a352c6fda

REKLAMA 009898590

LASY PAŃSTWOWE

OGŁOSZENIE
o wyłożeniu do publicznej wiadomości:
„Założeń do opracowania projektu Planu Urządzenia Lasu”

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach zawiadamia, iż w dniach **od 15 października 2020 roku do 4 listopada 2020 roku** zostanie wyłożony do publicznej wiadomości protokół Komisji Założeń Planu do projektu Planu Urządzenia Lasu Nadleśnictwa na lata 2023-2032 opracowywanego wg stanu na 1.01.2023 r. dla Nadleśnictwa Kobiór.

Wyłożenie dokumentacji do konsultacji społecznych ma na celu zapewnienie udziału lokalnej społeczności w planach z zakresu ochrony środowiska, zgodnie z ustawą z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283, 284, 322, 471, 1378 z późn. zm.) oraz treścią Instrukcji Urządzania Lasu wprowadzonej Zarządzeniem Nr 55 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 21 listopada 2011 r. w sprawie Instrukcji Urządzania Lasu.

W czasie trwania wyłożenia zainteresowane osoby, podmioty, mają możliwość składania w formie pisemnej uwag i wniosków do opracowania.

Wystąpienia w powyższej sprawie prosimy przesyłać w terminie **do 4 listopada 2020 roku** na adres:
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach,
ul. św. Huberta 43/45,
40-543 Katowice.

Uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach.

Dokumenty w formie analogowej są do wglądu w siedzibie Nadleśnictwa oraz w siedzibie RDLP Katowice.

Dokumenty opisowe (protokół z KZP) w formie elektronicznej (.pdf) są zamieszczone na stronie internetowej RDLP w Katowicach w zakładce „Urządzanie lasu”.

link: http://bip.lasy.gov.pl/pl/bip/dg/rdlp_katowice/plan_urzadzenia_lasu

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach
Józef Kubica

RZECZ O JĘZYKU

Pik wyścigu?

Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl

Jako człowiek należący do pokolenia, które języka rosyjskiego uczyło się od piątej klasy szkoły podstawowej do matury, a potem jeszcze trzy semestry na studiach, dobrze znałem słowo pik „szczyt”. Brzmieniowo i znaczeniowo zderzało się ono z pikiem - „górnym, najwyższym rogiem żagla gaflowego” (z hol. piek), tylko brzmieniowo zaś z pikiem, pikami - „jednym z czterech kolorów w kartach” (z franc. pique). Byłem wtedy przekonany, że z pikiem „szczytem” - poza specjalistycznym językiem żeglarskim - mogę się zetknąć tylko w tekstach rosyjskich, zwłaszcza że pełnoprawnym wariantem leksykalnym naszego szczytu, owszem - bardzo modnym, propagowanym i utrwalanym przez środki masowego przekazu - stał się od pewnego okresu angielski z pochodzenia top, używany w znaczeniach: 1. „szczyt sławy, popularności, czołowa pozycja, dobre, wysokie miejsce zajmowane przez kogoś lub przez coś” - z frazeologizmem być, znaleźć się na topie „osiągnąć duży sukces, stać się bardzo popularnym, także: być modnym, najmodniejszym w pewnym momencie” („Muzyka z lat siedemdziesiątych jest znowu na topie”), 2. „grupa ludzi znanych, popularnych, osiągających sukcesy w jakiejś dziedzinie; czołówka, elita” („należał do światowego topu wykonawców muzyki rockowej”). Śledzący zaś listy światowych przebojów przechowują w swojej pamięci konstrukcje typu Top twenty - „topowa, szczytowa, czołowa dwudziestka”, a kibice piłkarscy przywołają np. Top-Tor des Monats, czyli „topową, najładniejszą bramkę miesiąca” (w bundeslidze).

Tymczasem przed paroma tygodniami przeczytałem w jednym z tekstów publicystycznych: „Rosły apetyty, pojawiały się marzenia o wielkich obiektach, o tunelach, stadionach i halach. Pikiem tego wyścigu były przygotowania do Euro 2012 - lał się beton, powstawały wielkie stadiony”. Doczekałem się zatem - wbrew przewidywaniom - piku „szczytu”, tyle że nie rusycyzmu, ale anglicyzmu, bo w języku tym synonimem topu jest właśnie peak (czyt. „pik”) i z tego języka przyjmują go współcześni ludzie pióra - jak autor zacytowanego wyrażenia pik wyścigu. To nie pierwszy i na pewno nie ostatni przykład wdzierania się angielskich słów do naszej codziennej komunikacji, a coraz lepsza i powszechniejsza znajomość tego języka zjawisku temu będzie w przyszłości sprzyjać. Nawet bardzo silnie utrwalone konstrukcje w rodzaju owacja na stojąco bywają zamieniane w mowie i w piśmie na angielskie warianty, w tym wypadku - na standing ovation.

Ostatnio zaś przeczytałem w pewnym tekście publicystycznym: „Wywiady z nim to potok słownego ambientu. Król disco polo *uwielbia nasze polskie góry, czasem jeździ też nad morze*, ale *najlepiej czuje się w domowym zaciszu*. Muzyki słucha *bardzo różnej, głównie radia, czasem szybszej, czasem wolniejszej, zależy od okazji*”. Cóż to takiego ów „słowny ambient”?! - ma prawo zapytać przeciętny użytkownik języka polskiego.

Ambient po angielsku to tyle, co „otaczający”, chodzi tu zatem o „słowa obiegowe, codzienne, banalne w swej zwykłości”. Warto przy okazji się dowiedzieć, że ambient to także „gatunek eksperymentalnej muzyki elektronicznej, cechujący się odejściem od linearnie rozwijanej linii melodycznej, charakterystycznej dla klasycznej muzyki elektronicznej, na rzecz luźnej kompozycji plam dźwiękowych”, a w użyciu przymiotnikowym - „skoncentrowany (po wyparowaniu wody) i poddawany obróbce termicznej”. ©℗

REKLAMA 009887286

Esthima

Godne pożegnanie właściciela z ukochanym zwierzęciem.

W trudnych chwilach, kiedy ukochany pupil odchodzi, ośrodek kremacji zwierząt towarzyszących Esthima w Rudzie Śląskiej służy pomocą i doświadczeniem w organizacji jego pożegnania.

- pomagamy w zorganizowaniu pożegnania ukochanego zwierzęcia, godnego uczucia jakim było darzone
- walczymy o godne traktowanie zwierząt po śmierci, jesteśmy przeciwni utylizacji, podczas której ciała zwierząt są traktowane jako odpady
- kieruje nami szacunek i empatia dla uczuć ich właścicieli wobec poniesionej straty

W jaki sposób można skorzystać z usług ośrodka Esthima?

- Jeśli straciliście Państwo ukochane zwierzę i chcecie zorganizować jego pożegnanie w naszym ośrodku, możecie uzyskać Państwo wszystkie informacje na www.esthima.pl, drogą telefoniczną lub odwiedzając nas osobiście
- Jeżeli nie macie Państwo możliwości przewiezienia ciała pupila do naszego ośrodka we własnym zakresie, oferujemy usługę transportu.
- współpracujemy także z klinikami weterynaryjnymi – możecie Państwo poprosić o pomoc lekarza, który opiekował się Państwa zwierzęciem a teraz skontaktuje się z Esthima w celu ustalenia wszystkich kwestii organizacyjnych i formalnych.

Gwarantujemy pełen profesjonalizm oraz godne traktowanie powierzonych naszej opiece zwierząt.

Kontakt:

Ośrodek kremacyjny Esthima
ul. Noworudzka 11
41-700 Ruda Śląska

Tel.: +48 501 346 395
e-mail: rudaslaska@esthima.pl

Esthima
www.esthima.pl

Łąki Wspomnień
GRUPA WSPARCIA

W Esthima zdajemy sobie sprawę z tego jak bezcenne jest pielęgnowanie wspomnień o bliskich sercu czworonogach. Stworzyliśmy grupę wsparcia online - miejsce spotkania opiekunów, których łączy doświadczenie straty ukochanych zwierząt.

- Chcecie Państwo podzielić się wspomnieniami o swoim ukochanym pupilu?
- Potrzebujecie opowiedzieć o swoim smutku ale też o pięknych wspomnieniach?
- Szukacie profesjonalnej pomocy w radzeniu sobie ze stratą?

Czekamy na Państwa na Łąki Wspomnień

eprasa.pl 3a352c6fda

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

CHORZÓW, ul. Dąbrowskiego, 3pok. 59m², wysoki parter (sprzedam z umeblowaniem) Tel. 604-939-074

KATOWICE, nowe mieszkanie sprzedam 519-681-332

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE kupię zadłużone, z lokatorem, z problemem prawnym, może być do remontu - płatność gotówką. Tel. 535 787 267

POSZUKUJEMY kamienic, domów, mieszkań, działek- do kupna 793747447

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

SOSNOWIEC, 3pok. umebl. 793455930

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

PRZEDBÓRZ, woj. łódzkie (piękna okolica, nad rzeką Pilicą) zamienię mieszkanie 2pok. w blokach, na podobne w Katowicach na os. Witosa lub sprzedam, 505-261-633

DOMY - SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, leśniczówka 150 mkw., otoczona lasem, 50 km, nad Częstochową, wszystkie media, działka 1200 mkw., cena 295.000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

DOBIESZOWICE k. Będzina, dom 102 mkw. z warsztatem samochod., dz. 1250 mkw. - 505-037-158

DOM jednorodzinny w Lublińcu sprzedam. Tel.: 502 081 918

DOMEK letniskowy oraz działka w Kokotku. Tel.: 608-539-059.

KONIECPOL ok./Jura, piękny, luksusowy dom, wyremontowany na b. wys. poziomie, otoczony lasem, działka 5000 mkw., cena 459.000 zł. Możliwość dosłania zdjęć, 602-188-188

KONIECPOL okolice, domek murowany ok. 50 mkw. + poddasze, wszystkie media - prąd, woda, kanalizacja, nie wymaga nakładów, przy asfalcie, cena 57.500 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

KONIECPOL okolice, starszy dom 40 mkw., ładna, duża działka 2390 mkw., przy asfalcie, w okolicach lasu, cena 52.500. zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

MYSŁOWICE, budynek 65 mkw., wolno stoj., 3 pom. + łaz.+ kuchnia, blisko dworca, dz. 220 mkw. - 95 000 zł. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

PORĄBKA k. Międzybrodzia, dom w górach 100 mkw. + poddasze, dz. 1900 mkw. - 390 000 zł, 602-188-188 Rezerwacja

ŻYWIEC ok./Lachowice, piękny dom 110 mkw. + 110 mkw. poddasza, wys. standard, 299 000 zł, 602-188-188

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

JURA ok. Lelowa, budynek 70 mkw., (prąd, woda, kanalizacja), działka budowlana 1000 mkw, przy asfalcie, cena 79.000 zł, 602-188-188. Mogę dosłać zdjęcia

ZABRZE Centr.budynek (pawilon) parterowy 100 m², na dz. 1280 m² sprzedam lub wynajmę n biura, hurt., siedzibę, firmy, inne: 880-280-304.

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

ZABRZE deptak 30, 46m² 697-475-585

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BRENNA, działka budowlana/ wielofunkcyjna (udziały), pow. 1700 mkw. - 119.000 zł., Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

JURA ok. Koiecpola, tania działka rolna 2400 mkw. - 7900 zł; 602-188-188. Mogę dosłać zdjęcia

KONIECPOL okolice, piękna, duża działka 2390 mkw., bud.-rolna, zakończona lasem, przy asfalcie + stary dom, prąd, woda, cena 52.900. zł. Możliwość dosłania zdjęć, 602-188-188

ŁOMIANKI, ul. Wiślana, dz. budowlana 4000m², media; Łomianki Dolne, ul. Brzegowa, dz. budowlana 2000m², media 570-611-200 bez pośredników

MŁOCHÓW, gm. Nadarzyn, ul. Platanowa, dz. budowlana 1450m², media 570-611-200 bez pośredników

ŻYWIEC okolice, dwie działki w górach po 700 mkw., (1400 mkw.), widokowe, cena 119.000 zł. Mogę sprzedać 1 działkę za połowę ceny. Mogę dosłać zdjęcia, 602-188-188

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara, 609-499-555.

GARAŻE

BRAMY garażowe- wyprzedaż. Blaszane garaże od 870 zł. Montaż - gratis! Produkcja. 32/72-77-212, 33/482-04-88, 503-916-630

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż 504-028-586

INNE

UDZIAŁY kupię - w kamienicach, mieszkaniach i działkach - płatność gotówką. Tel. 884 308 046

Handlowe

ELEKTRONIKA, KOMPUTERY

KUPIĘ rzutniki Ania z bajeczkami, komputery Amiga, Atari, Commodore, kolejki elektryczne Piko itp. Tel. 794-792-134

ANTYKI

ANTYKI oraz przedmioty z PRL - kupujemy: szkło, porcelanę, obrazy, zegarki, wazony, figurki, odznaczenia, zabawki itp. Tel. 660-35-35-35

ANTYKI skup lombard S-c 662941776

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

Auta kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Płacę najlepiej! Chorzów 501172900

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOSKUP- osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka! 602-871-305, 515274430 Własny transport

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

REKLAMA 009896950

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 65 z późn. zm.) informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl został umieszczony **wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem w trybie przetargowym oraz wykazy nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.**

REKLAMA 009898737

Ogłoszenie

Na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 65 z późn. zm.)

Wójt Gminy Goleszów

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Goleszów i stronach internetowych urzędu www.goleszow.pl, www.goleszow.bip.net.pl w dniu 9 października 2020 r. umieszczone będą na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do oddania:

- w dzierżawę - części pgr 811/9 o pow. 210 m² i pgr 810/7 o pow. 354 m² obr. Cisownica, na cele urządzenia zieleni, na czas nieoznaczony,
- w użyczenie - salę nr 37 o pow. 84,1 m² wraz z częściami wspólnymi (w tym WC i ciągi komunikacyjne) o łącznej pow. 124,24 m², usytuowaną w budynku nr 2 przy ul Szkolnej w Goleszowie, na okres do 3 lat.

REKLAMA 009896375

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst: Dz. U. z 2020 r., poz. 65 z późn. zm.) informuje, że na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości wchodzących w skład zasobu Gminy Miasta Siemianowice Śląskie, przeznaczonych do wydzierżawienia na okres 2 lat i 3 lat, położonych w Siemianowicach Śląskich w rejonie ulic: Czeladzkiej, Marii Skłodowskiej-Curie, Wiejskiej, Chrobrego, Oświęcimskiej, Astrów, Emilii Plater, Waloszka, Krasickiego, Wróbla i Kochanowskiego.

REKLAMA 009896908

IInformacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży

Wójt Gminy Rajcza

na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2020, poz. 65 tj. z późn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Rajcza, ul. Górska 1, 34-370 Rajcza oraz na stronie www.rajcza.com.pl został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gminnych przeznaczonych do sprzedaży.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Rajcza, pok. nr 23 lub pod nr. telefonu 33 86 43 155 wew. 34.

REKLAMA 009895164

ZAWIADOMIENIE

Wójt Gminy Łodygowice

zawiadamia,

iż na mocy Zarządzenia nr 80/RIP/2020 z dnia 6 października 2020 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży **o numerze ewidencyjnym 1624/1, położonej w Łodygowicach**, do publicznej wiadomości został podany wykaz ww. nieruchomości.
Zarządzenie wraz z wykazem nieruchomości znajduje się na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy przy ul. Piłsudskiego 75 w Łodygowicach oraz na stronie internetowej www.lodygowice.pl **w zakładce BIP - Ogłoszenia.**

REKLAMA 009898095

Burmistrz Miasta Sławkowa

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta wywieszono wykazy:

1. nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem, stanowiących niewydzielone geodezyjnie części działek:
   - nr 3860, położonej przy ul. Krakowskiej;
   - nr 3657/55 i nr 3657/26 położonych przy ul. PCK;
2. nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, stanowiącej działkę nr 3623/5 położoną przy ul. Krakowskiej.

Szczegółowych informacji udziela
Referat Gospodarki Przestrzennej
Urzędu Miasta w Sławkowie, ul. Łosińska 1,
tel.32 261 87 53.

REKLAMA 009883362

Wyciąg z ogłoszenia o przetargach

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA

ogłasza

ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, stanowiących własność Gminy Sosnowiec, położonych w Sosnowcu przy **ul. Kukułek**, zapisanych w księdze wieczystej nr KA1S/00052596/2 oznaczonych geodezyjnie jako:
1/ działka nr 4292/4 obręb Sosnowiec 0010 o pow. 778 mkw.
2/ działka nr 4292/7 obręb Sosnowiec 0010 o pow. 777 mkw.
3/ działka nr 4292/8 obręb Sosnowiec 0010 o pow. 812 mkw.
4/ działka nr 4292/ 9 obręb Sosnowiec 0010 o pow. 858 mkw.
5/ działka nr 4292/ 10 obręb Sosnowiec 0010 o pow. 991 mkw.

Cena wywoławcza do przetargu dla działki nr 4292/4 wynosi: 199 200,00 zł.
Cena wywoławcza do przetargu dla działki nr 4292/7 wynosi: 194 200,00 zł.
Cena wywoławcza do przetargu dla działki nr 4292/8 wynosi: 203 200,00 zł.
Cena wywoławcza do przetargu dla działki nr 4292/9 wynosi: 208 200,00 zł.
Cena wywoławcza do przetargu dla działki nr 4292/10 wynosi: 247 200,00 zł.

Nieruchomości są niezabudowane, posiadają kształt regularny. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Sosnowca o symbolu FF.51 MN działki przeznaczone są pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Do zaoferowanej ceny zostanie doliczony należny podatek VAT, według stawki obowiązującej na dzień zbycia nieruchomości. Na dzień ogłoszenia przetargu obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r., poz. 106 z późn. zm, wynosi 23%.

1. Nieruchomość jest wolna od obciążeń i praw osób trzecich, nie jest również przedmiotem zobowiązań.
2. Przetarg odbędzie się **w dniu 4.12.2020 r. od godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali nr 307, II piętro.**
3. Wysokość wadium wynosi: 20 000,00 zł – na każdą działkę. Wpłacone wadium będzie uprawniało do udziału w kolejnych licytacjach do momentu jego wykorzystania, tj. wygrania licytacji. W przypadku zamiaru nabycia więcej niż jednej nieruchomości, należy dokonać wpłaty wadium w ilości odpowiadającej liczbie działek, które zainteresowany przetargiem zamierza nabyć (wielokrotność kwoty wadium).
4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie www.sosnowiec.pl.
5. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Ignacego Mościckiego 14, pokój 419, IV piętro, tel. 32 29 60 414.

eprasa.pl 3a352c6fda

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

009805315

SKUP
SAMOCHODÓW I JEDNOŚLADÓW
502-682-819

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABACUS FINANCE pożyczki, kredyty w domu klienta. Tel. 33/811-50-48.

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł. (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast 501-505-128

BANK Ci odmówił? Posiadamy kredyty pozabankowe do 20 000. Pożyczki na oświadczenie bez konieczności przedstawiania dochodu.Bez opłat. Bez bik. www.cashpol.pl Bielsko-Biała ul. 11 Listopada 7 tel. 33 816-20-85, 883-608-352

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

NOWA pożyczka: 501-364-545

NOWOŚĆ! Kredyty i pożyczki, wysoka przyznawalność 518-929-200

PLATAN Pożyczki bez BIK. Jeśli masz zaległości w BIK lub KRD, ta oferta skierowana jest do Ciebie. Na oświadczenie, z dojazdem do domu. Szczegóły na priv lub tel. 500-853-100

POŻYCZKI 32/260-00-33, 516-516-611, Pośrednik CDF S.C. firmy MATPOL FINANSE Sp. z o.o.

POŻYCZKI, minimum formalności, szybka decyzja w domu klienta, bez zaświadczeń, tel. (32)280 40 70

POŻYCZKI, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności (32)2557330, 512255401

SZYBKA pożyczka, dojazd 780 116 672

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika, 500-405-358

UPADŁOŚĆ konsumencka. Skutecznie, Tanio. Pierwsza porada gratis! Tel. 501-799-981

009814639

POŻYCZKA do 1000 ZŁ
NATYCHMIAST
- BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ
- Z KOMORNIKIEM
32 350 15 15, 606 871 792

INNE

INWESTUJ w Bitcoin www.bot-bitcoin.com

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640

KOREPETYCJE

CHEMIA, matematyka 609-313-634

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

FIRM zatrudni na terenie Katowic pracowników remontowo-budowlanych, oraz ekipy budowlane. Umowa o pracę. Tel. 727686699, 721987469, mail: zw12.78@wp.pl

FIRMA budowlana poszukuje pracownika na stanowisko Elektryk. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Kontakt: praca@pol-and.pl; 500-695-098.

FIRMA budowlana poszukuje pracowników na stanowisko Brygadzista. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Praca przez cały rok. Kontakt: mail: praca@pol-and.pl, tel: 500-695-098.

FIRMA budowlana poszukuje pracowników ogólnobudowlanych. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Praca przez cały rok. Tel: 500-695-098.

FIRMA budowlana zatrudni cieśli szalunkowych. Praca w Krakowie. Zapewniamy zakwaterowanie, umowę o pracę, odzież roboczą. Wynagrodzenie cieśli od 20zł/ h wzwyż.

FIRMA budowlana zatrudni operatora koparki jednonaczyniowej KL.3 wraz z uprawnieniami na koparko-ładowarkę. Zapewniamy atrakcyjne warunki zatrudnienia. Kontakt tel. 500-695-098 praca@pol-and.pl

Firma ETS (KRAZ: 924) oferuje stałą i wakacyjną pracę w Niemczech bez znajomości jęz. niemieckiego. Poszukujemy do pracy przy załadunku paczek kurierskich, sortowaniu surowców wtórnych, kurierów i pracowników śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Telefon 601 706 022

FLEXIPOOL zatrudni do pracy w Holandii: operatorów maszyn, wózków widłowych i pracowników produkcji. +31614752408, 31614955112, e-mail: beata.dobaczewska@flexipool.nl

INSTALATOR wod.-kan., c.o., gaz z doświadczeniem 327-267-363.

KIEROWCA C może być emeryt-rencista. Sosnowiec: 606-811-983.

KIEROWCĘ kat. B K-ce Ochojec zatrudnię. Tel. 501 558 321

KUCHARZA K-ce Ochojec zatrudnię. Tel. 501 558 321

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzine netto. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

NIEMCY- szklarnie, sadzenie, plewienie, kompozycje kwiatowe. Ubrania (bez języka niem.) 532268970

OPERATORA ładowarki, spycharki, 694-423-417

PIEKARZA K-ce Podlesie zatrudnię. Tel. 501 558 321

POMOCNIK instalatora wod. kan., c.o, gaz, tel. 32/726-73-63.

PRACA chałupnicza. Wykonywanie na drutach lub szydełku szali, chust, swetrów, itp.Katowice ul.Chopina 1/9, tel. 668 046 808

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro, Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. ZADZWOŃ TERAZ: 512 602 006

PRACA w opiece w Niemczech, tylko sprawdzone zlecenia, zarobki do 1700 euro. Tel: 509 107 507

PRACOWNIKA ogólnobudowlanego - pomocnika zatrudnię, Katowice, tel 693-934-393

PRACOWNIKÓW, ekipy, podwykonawców do elewacji, płytek, 519-167-889

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

TECHNOLOGA obróbki skrawaniem-kosztorysanta, mechanika maszyn, ślusarza maszynowego, operatorów CNC, tokarza, frezera, wytaczarza. Sosnowiec (32)2635306; 501638138

ZATRUDNIĘ blacharza oraz mechanika do salonu samochodowego. Wynagrodzenie 2 600 - 4 999 zł. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ kierowcę kategoria C, karta kierowcy, ADR mile widziany. Praca na miejscu (codziennie zjazd do bazy w Chorzowie). Telefon do kontaktu: 507-051-395.

ZATRUDNIĘ pracownika do działu sprzedaży w salonie samochodowym. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

SZUKAM PRACY

KSIĘGOWA, tel. (32)203-43-87

Zdrowie

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odtrucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

INNE SPECJALIZACJE

DOGOTERAPIA- specjalista (małe grupy) tel. 534-128-344

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ. Pensjonat Sanato. Jesienna promocja. Turnusy lecznicze, 72 zabiegi w pakiecie. Zadzwoń 41/378-19-48 www.sanato.pl

INNE

SUPERHOBBY- pasieka ogrodowa: 4 ule, osprzęt, 6500zł. Przyuczę. Tel. 505-140-142

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

A-Z. Wyremontujemy domy, sklepy, roboty: kafelkowanie, murowanie, hydraulika, elektryka, dekarstwo, drenaże, izolacja, docieplenia. Doświadczenie, renoma 30 letnia. Tel.: 732-930-965.

CYKLINIARSKIE, układanie "IRMAR" Kuśmierski, tel. 501-281-222

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (24 lata na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzewalne "Golkar" 602500103

DOCIEPLENIA budynków 512648814

DOCIEPLENIA domów. Wykończenia-gładzie, malowanie, kafelki, sufity podwieszane 533-888-394

MALOWANIE dachów, elewacji, papowanie. Tanio, solidnie, 602 694 042

Malowanie mieszkań 608 858 558

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

PARKIETY "Jendruś" Cyklinowanie, tel. 502-660-958 www.parkietyjendrus.pl

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PORZĄDKOWE

"B.J" Czyszczenie wykładzin, tapicerek. Solidnie!!! 606-274-056

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047.

Turystyka

AGROTURYSTYKA

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej, pyszne jedzonko. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 590zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie Możliwość dowozu 501 642 492

BRENNA - Zabawa Andrzejkowa 28/29.11 od 220 zł/os z noclegiem ze śniadaniem, tel.: 33/853-01-10.

USTROŃ "PERŁA". Pok. gościnne i apartament. Noclegi, wyżywienie. Parking, TV-Sat. Wczasy, weekendy, święta, sylwester. W pobliżu ścieżki spacerowe, rowerowe, baseny. Zapraszamy, 33/ 854-36-63 www.perla.wczasywpolsce.pl

USTROŃ - Wczasy Świąteczne 24-27.12.2020 od 599 zł/os z atrakcjami, wyżywieniem: 503492612.

USTROŃ-WISŁA wczasy dla emerytów i rencistów 5 dni z wyżyw. 380 zł/os. lub bez wyżywienia - 50 zł/os. Święta Bożego Narodzenia 6 dni- 625 zł i Sylwester 6 dni- 750 zł. Tel. 603 636 533

USTROŃ. Pokoje gościnne "AGAT". Bezpieczne, ozonowane pokoje, 506-961-922, www.agat.ustron.pl

WISŁA. Pensjonat w Malince. Pobyty grupowe i weekendy. Święta. Sylwester. Ferie. Zapraszamy! Tel. 509745096 www.usmiech.com.pl

Zwierzęta

LECZNICE

Badi - psi staruszek, który nigdy nie miał prawdziwego domu. Szukamy rodziny takiej już na zawsze, która wynagrodzi stracone lata, tel. 725313375

Kozak - 4 latka. Szukamy aktywnej i doświadczonej rodziny, tel. 725313375

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

KOBIETA do tańca i do różańca lat 69, szuka wdowca do stałego związku, mającego prawo jazdy i lubiącego pracę na działce. Tel. 691 900 671

MĘŻCZYZNA, 180cm, niezależny finansowo, pozna Panią w wieku 54-58 lat, miłą, zadbaną, z Katowic lub okolic. Kontakt tel. lub sms 664-226-950

POZNAM (na stałe) pannę, wdowę 60-66 lat, szczupłą, bez nałogów i zobowiązań, katoliczkę z Rudy Śl. lub sąsiednich okolicznych centrów miast. Tel. (32)248-77-09 (po godz. 19.00)

Rózne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ stare wojskowe dokumenty, legitymacje, odznaczenia, dyplomy, przedwojenne pocztówki 798-399-947

KUPIĘ-LAMPA lecznicza BIOPTRON ZEPTER, naczynia ZEPTER. Tel. 724-422-397.

PANOWIE - preparaty, 696-380-047

WRÓŻKA - jasnowidz, tel. 509 246 821

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

"ANTABA" Usługi Pogrzebowe 24h Chorzów, tel. 668 45 33 99

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

009384410

POGOTOWIE POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

009494014

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT

Katowice
ul. Warszawska 58
ul. Mieszka I 6
ul. gen Jankego 68
ul. Sienkiewicza 45

tel. całodobowe :
604 539 606
32 350 90 13

Usługi kamieniarskie

JAGIEŁŁO, K-ce Gliwicka 81. Nagrobki, piwnice (32)254-39-09, 602-474-287

KATOWICE "Kin" Nagrobki od 2000 zł. Odnawianie nagrobków. Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, blaty. Tel. (32)252-52-47

009898138

Pani

Wioletcie Bielawskiej

Dyrektorowi Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Piekarach Śląskich

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Przewodniczący Rady Miasta Piekary Śląskie
Tomasz Wesołowski
wraz z Radnymi

Prezydent Miasta Piekary Śląskie
Sława Umińska-Duraj
wraz z pracownikami Urzędu Miasta

eprasa.pl 3a352c6fda

W Rakowie mamy armię, z którą chcemy spełnić marzenia

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Piłka nożna

Raków Częstochowa spędza przerwę reprezentacyjną na fotelu lidera PKO Ekstraklasy. O tym, jak udało się to osiągnąć, rozmawiamy z Wojciechem Cyganem, prezesem klubu.

FOT. PIOTR TOKARCZYK

Piłkarze Rakowa przewodzą całej ekstraklasowej stawce

Gdy rozmawialiśmy po piątej kolejce powiedział pan „proszę nie gratulować mi drugiego miejsca, bo jeszcze nie powiedzieliśmy ostatniego słowa". Czuł pan przejęcie pozycji lidera PKO Ekstraklasy przez Raków?

Nie, to na pewno nie jest tak, że wiedziałem co wydarzy się już w następnej rundzie (śmiech). Raczej chodziło mi o to, że ewentualne gratulacje powinno się składać dopiero po zakończeniu sezonu, kiedy tabela ma tak naprawdę największe znaczenie. Muszę jednak przyznać, że nawet te cząstkowe gratulacje, jeśli jest się liderem, okazują się całkiem przyjemne.

Ma pan wrażenie, że wielu tak zwanych ekspertów nie wie, jak ten fakt „ugryźć"?

My nie mamy z tego powodu jakichś specjalnych problemów. Odnoszę za to wrażenie, że po prostu wszyscy czekają aż „odpalą" wielcy faworyci z Legią na czele. Faktem jest jednak, że nikt raczej nie spodziewał się prowadzenia Rakowa i to nie po jednej czy dwóch kolejkach, a co dopiero po sześciu.

Piłkarze prowadzący w tabeli mają z tego faktu dodatkowe profity?

Mają satysfakcję z tego faktu, a to dużo.

A macie w regulaminie zapis o premiach za mistrzostwo kraju i miejsca medalowe?

Tak. Jak wszystkie zapewne kluby, bo przecież w piłkę gra się po to, żeby zdobywać mistrzostwo, medale i puchary. Raków nie jest pod tym względem wyjątkiem, też zakładamy nawet te najbardziej optymistyczne scenariusze. I wpisujemy tam kwoty, które na pewno sprawiają, że piłkarzom warto o takie cele walczyć na boisku.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że trafiliście z transferami. Marcin Cebula prowadzi w klasyfikacji kanadyjskiej, Vladislavs Gutkovskis jest jednym z najlepszych strzelców. Jak wygląda podejmowanie kadrowych decyzji w Rakowie?

Przed erą covidową były tradycyjne spotkania. Teraz organizujemy cotygodniowe konferencje online. Pojawiają się na nich skauci, ich szef, dyrektor sportowy, trener, właściciel klubu i ja. Pierwsza część jest poświęcona omówieniu poszczególnych zawodników, w drugiej zostaje już węższe grono, w którym dyskutujemy o szczegółach, to znaczy sprawach finansowych czy taktyce rozmów.

Czy fakt, że jesteście klubem prywatnym, stanowi w takich rozmowach atut? Ma pan porównanie z miejskim do szpiku kości GKS-em Katowice...

To na pewno atut w momentach, gdy trzeba decyzje podejmować szybko. W klubach miejskich najczęściej są wielostopniowe struktury, które sprawiają, że czas ucieka. Wprzypadku prywatnego właściciela, który tak jak ma to miejsce w Rakowie mocno żyje klubem i zna dokładnie bieżącą sytuację, to szybka rozmowa i konkretna decyzja.

A dosypywanie pieniędzy, co jest regułą w spółkach miejskich, też się zdarza?

Możliwości finansowe klubu są określone. Obracamy się w pewnych ramach, ale zdarzają się sytuacje nadzwyczajne i wtedy dużą rolę odgrywa właściciel.

Ten właściciel, czyli Michał Świerczewski, często wchodzi do szatni?

Tylko wtedy, gdy uzasadnia to sytuacja, na przykład wspólne świętowanie sukcesów. Na pewno nie korci go rola nadtrenera.

Co pana zdaniem stanowi klucz do zrozumienia obecnej sytuacji w tabeli?

Wyciągnęliśmy chyba dobre wnioski z poprzedniego sezonu. Doszli zawodnicy mogący dać nam dodatkową jakość. Transfery w połączeniu z bezcennym zebranym przez rok doświadczeniem okazały się trafione i pozwoliły na osiągnięcie pewnej dojrzałości. W jakimś stopniu zaowocowała też gorycz, jaką czuliśmy po braku awansu do czołowej ósemki. Piłkarze boleśnie uświadomili sobie, że każdy mecz, każdy gol i każda minuta mają olbrzymie znaczenie. Teraz stanowią armię dojrzalszą i mogącą spełniać marzenia.

Raków jest klubem bezdomnym. Może pan zagwarantować, że wiosną zagracie wreszcie u siebie?

Nie chcę deklarować konkretnej daty, bo sytuacja wokół jest dynamiczna i zbyt wiele zmiennych może wpłynąć na tempo prac. Na pewno chcielibyśmy wrócić do Częstochowy jak najszybciej, najlepiej już w lutym. A z tą bezdomnością to tylko częściowo prawda. Nie mogę powiedzieć złego słowa na Bełchatów. Tamtejszy stadion też stał się naszym atutem, czujemy się tam dobrze. Może nie jak we własnym domu, ale jak w wynajętym, ale urządzonym kompletnie i umeblowanym mieszkaniu.

Za to w macierzystym mieście macie spór o pieniądze.

To złe określenie, nie ma sporu o pieniądze. Po prostu wystąpiliśmy z wnioskiem, by miasto raz jeszcze rozważyło warunki przetargu na promocję przez sport, zwłaszcza po wyborze tańszej oferty na modernizację stadionu. Oczywiście wiemy jak wygląda sytuacja samorządów, nie straszymy, jak sugerują niektórzy, zerwaniem współpracy i wyprowadzeniem klubu do Bełchatowa. Chcemy być w Częstochowie, współpracować z władzami miasta i godnie to miasto reprezentować. Jesteśmy na etapie rozmów, tym ważniejszych, że rok już zmierza ku końcowi, więc dyskusje dotyczą także budżetowania na 2021.

W następnej kolejce czeka was bezpośredni mecz o pozycję lidera w Zabrzu. To zderzenie dwóch sposobów prowadzenia klubów: miejskiego i prywatnego?

Pewnie w jakimś stopniu także. Ale dla mnie przede wszystkim będzie to konfrontacja dwóch bardzo dobrych trenerów. Marek Papszun i Marcin Brosz mają bardzo długi staż w swoich klubach, znają dobrze swoich zawodników, a w tym sezonie dodatkowo stosują podobne rozwiązania taktyczne, jeśli chodzi o ustawienie zespołów. Patrząc na ten sezon Raków i Górnik grają chyba najciekawszą piłkę, dlatego liczę, że czeka nas po prostu bardzo dobry i widowiskowy mecz.

O co więc tak naprawdę gra Raków w tym sezonie?

Mamy jeden, niezmienny cel: zajęcie najwyższego miejsca w historii klubu na jego 100-lecie. Chcemy dać kibicom radość i nie odrzucamy z góry żadnego, nawet najambitniejszego scenariusza.

Na przykład gry latem na stadionie w Częstochowie w kwalifikacjach europejskich pucharów?

To też mieści się w mojej wyobraźni. W życiu w ogóle warto marzyć, a w piłce przy odrobinie szczęścia te marzenia, nawet najbardziej nieprawdopodobne, czasami nawet można zrealizować. Na pewno ze swojej strony robimy wszystko, by zwiększyć na to szansę. Właściciel klubu na Twitterze napisał, że piękne są tylko chwile. My właśnie taką przeżywamy, ale to tylko pewien etap. Dlatego róbmy swoje, nie traćmy koncentracji, a z przyjmowaniem gratulacji wstrzymajmy się do końca sezonu. ©℗

Rafał Musioł
Twitter: @rafal_musiol

MINISTERSTWO JAK KARTOFEL

Męski Punkt Widzenia

W cieniu najważniejszych elementów przebudowy rządu dokonano posunięcia, które powinno dawać sporo do myślenia. Zlikwidowano mianowicie Ministerstwo Sportu i Turystyki, wsuwając je do szuflady wicepremiera Piotra Glińskiego w formie doklejki do Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Sport nie po raz pierwszy przeżywa taką reorganizację i - pomimo swojej wielkiej atrakcyjności związanej z wyjazdami w świat i miejscami w loży VIP na Stadionie Narodowym czy innej Wielkiej Krokwi - zamienia się w polityczny gorący kartofel. O tym, jak wielki problem stanowi dla rządzących przekonuje lista osób stawianych dotąd na czele resortu. Kompetentnych ministrów, w dodatku z predyspozycjami do pełnienia takiej funkcji, można policzyć na palcach jednej ręki. Znacznie wyraźniej w pamięci kibiców utkwiły afera korupcyjna z Tomaszem Lipcem w roli głównej, kompletna nieznajomość tematu w wydaniu polityczek typu Elżbiety Jakubiak i Joanny Muchy, czy nieudane eksperymenty w stylu Adama Korola. Na takim tle tym wyraźniej błyszczał Witold Bańka, ale być może to właśnie minister ze Śląska nieświadomie wbił gwóźdź do trumny ministerstwa. Jego skuteczność i niezależność, zwieńczona prestiżową emigracją do Światowej Agencji Antydopingowej, z pewnością nie wszystkim w jego środowisku partyjnym, przypadła do gustu. No i potem doszły jeszcze problemy z wyborem następcy (pamiętna odmowa ze strony Dagmary Gerasimuk) zakończone obsadzeniem w tej roli Danuty Dmowskiej-Andrzejuk, która nie zapisała się w kronikach niczym szczególnym.

Likwidacja ministerstwa dla rządzących oznaczała więc przede wszystkim pozbycie się kłopotu. Ale przy okazji także kolejną rozbudowę struktur, co obecna władza wyraźnie uwielbia. Powstać ma otóż Narodowe (jakżeby inaczej...) Centrum Sportu, którym zarządzać będzie była pani minister, wraz z wiceminister, bardziej znaną jako „Aniołek Kaczyńskiego", Anną Krupką. Liczby etatów do obsadzenia jeszcze nie podano.

Pytanie czy sport w ogóle potrzebuje instytucji w randze ministerstwa - skoro rolą takowego powinna być wyłącznie kontrola finansowo-prawna oraz nadzór nad dystrybucją państwowych środków - pozostaje oczywiście otwarte. Tym niemniej obecna sytuacja pokazuje jasno, że ta najważniejsza z najmniej podobno ważnych dziedzin życia, potrzebna jest politykom przede wszystkim po to, by stanąć w blasku fleszy obok największych gwiazd i zjeść z nimi śniadanie. Być może zresztą to przejaw kompleksów, bo mają zapewne świadomość, że w wielu domach pada wtedy pytanie: kto to jest ten gość obok powszechnie szanowanego Mistrza... ©℗

NIEZBĘDNIK

Fortuna 1. Liga - 8. kolejka

★ **Miedź Legnica - GKS Jastrzębie (pt. 18, Ipla.tv)**

Ostatni mecze Jastrzębia Puszcza 1:2 (w), Widzew 0:1 (d, w Łodzi), Chrobry 0:1 (w)

Typy Magdalena Figura-Łyżwa 2:0, Edward Socha 3:0, Mariusz Śrutwa 2:0, Jan Żurek 3:0, Dział Sportowy DZ 4:1.

★ **GKS Bełchatów - Zagłębie Sosnowiec (sob. 18, Ipla.tv)**

Ostatnie mecze Zagłębia Sandecja 3:0 (d), Widzew 1:1 (w), Stomil 0:1 (w)

Typy Figura-Łyżwa 1:2, Socha 1:2, Śrutwa 1:2, Żurek 2:2, DZ 1:1.

★ **Pozostałe mecze**

PIĄTEK: Widzew Łódź - Sandecja Nowy Sącz (17.40, Polsat Sport News).
SOBOTA: Arka Gdynia - ŁKS Łódź (12.40, Polsat Sport), Stomil Olsztyn - Resovia (17).
NIEDZIELA: Korona Kielce - Odra Opole (12.40, Polsat Sport).

★ **Mecze przełożone**

Radomiak - GKS Tychy (29.10), Chrobry Głogów - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (21.10), Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna (29.10).

1. ŁKS Łódź	7	21	20-4
2. Bruk-Bet Termalica	7	18	12-3
3. Odra Opole	7	16	6-5
4. Arka Gdynia	6	13	12-4
5. Górnik Łęczna	5	13	10-2
6. Miedź Legnica	7	11	12-9
7. GKS Tychy	**7**	**11**	**7-6**
8. Puszcza Niepołomice	6	10	7-7
9. Radomiak Radom	6	9	10-9
10. Chrobry Głogów	7	9	9-8
11. Korona Kielce	7	9	6-9
12. Stomil Olsztyn	7	8	5-7
13. Zagłębie Sosnowiec	**7**	**7**	**8-6**
14. Widzew Łódź	7	7	5-11
15. GKS Bełchatów	7	3	3-10
16. Resovia Rzeszów	7	3	5-13
17. GKS 1962 Jastrzębie	**6**	**0**	**3-12**
18. Sandecja Nowy Sącz	7	0	4-19

Awans: miejsca 1-2, baraże: miejsca 3-6, spadek: 18 miejsce. GKS Bełchatów minus 2 punkty za zaległości finansowe

Klasyfikacja Superekspert

1. Edward Socha - 25 pkt, 2. Jan Żurek i Mariusz Śrutwa - po 24, 4. Magdalena Figura-Łyżwa 20, 5. Dział Sportowy DZ - 18. ©℗

(TOK)

eprasa.pl 3a352c6fda

Iga Świątek. Wielki tenis w rytmie Pearl Jam i AC/DC

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Tenis

W półfinale French Open Iga Świątek pokonała Argentynkę Nadię Podoroską 6:2, 6:1! Tegoroczny Roland Garros pokazuje dobitnie, że 19-letnia Polka to coś więcej niż materiał na gwiazdę. Ona już jest gwiazdą i nie tylko my nad Wisłą tak uważamy.

19-letnia Polka zrobiła we Francji furorę. W kategorii krajowej dorównała najlepszym, a nawet ich przebiła. Od czasów Jadwigi Jędrzejowskiej żadnej polskiej tenisistce - ani tenisiście - nie udało się dotrzeć chociażby do singlowego półfinału Roland Garros. Nawet Wojciech Fibak, któremu w 1977 roku dane było zagrać w deblowym finale, w grze pojedynczej dwukrotnie zatrzymywał się na etapie ćwierćfinału. Raz (w 2013 roku) dokonała tego Agnieszka Radwańska, która zdecydowanie lepiej czuła się na innych nawierzchniach, zwłaszcza na trawie Wimbledonu.

Iga z kolei, choć podobnie jak jej starsza koleżanka ma w dorobu juniorski tytuł w Londynie (w 2018 roku), czuje się na paryskich kortach ziemnych jak ryba w wodzie. To jej ulubiona nawierzchnia. Tegoroczne French Open Polka rozgrywa w dwóch konkurencjach, choć po jej ćwierćfinałowym zwycięstwie nad Włoszką Martiną Trevisan pojawiły się głosy, że może powinna odpuścić sobie debla.

- Myślę, że gdybym podjęła taką decyzję, to nawet moja partnerka [Amerykanka Nicole Melichar - red.] by zrozumiała, że singel jest dla mnie priorytetem. Ale szczerze mówiąc, na tyle dobrze się czuję fizycznie i tak dobrze mi idzie, a moja partnerka często prowadzi naszą grę na korcie, że ten debel nie jest aż tak angażujący - przyznała Świątek, w rozmowie z tvn24.pl, a znaleźli się również i tacy, których zdaniem to dobry pomysł.

FOT. MARTIN BUREAU/AFP/EAST NEWS

Iga Świątek to pierwsza - po Jadwidze Jędrzejowskiej - Polka, która zagrała w półfinale French Open. I co więcej, też go wygrała

Roland Garros rozgrywany jest przecież w tym roku w szczególnych okolicznościach, a wymuszony pandemią koronawirusa reżim sanitarny sprawia, że uczestnicy turnieju przemieszczają się wyłącznie pomiędzy turniejowymi hotelami a kortami. W sumie może więc lepiej, że Iga gra debla, niż miałaby nudzić się w swoim pokoju.

Już teraz można zaryzykować za to tezę, że przeniesienie turnieju z wiosny na jesień Idze akurat pomogło. Przygotowania do rozgrywanego w normalnym trybie French Open musiałaby przecież pogodzić z przygotowaniami do matury, którą w tym roku zdawała.

- Gdyby miała w tym samym momencie i grać i się uczyć, to na pewno byłaby maksymalnie wykończona i pewnie odbiłoby się to na jej dyspozycji. I na korcie i w szkole. Zimą zastanawialiśmy się nawet, czy nie przełożyć matury, bo przecież Iga miała walczyć wiosną również o olimpijską kwalifikację. Życie rozwiązało te problemy za nas - tłumaczył nam tata Świątek.

Iga i jej siostra zaczynały od pływania.

- Sukcesy Otylii Jędrzejczak sprawiły, że zrobiła się na nie moda, a koło naszego domu w Raszynie powstał basen. Pojawił się jednak problem, bo nie minęło dużo czasu, a obie bez przerwy chorowały.

- Zapalenie ucha, gardła... Po którejś z wizyt pani laryngolog powiedziała, że jeśli one będą tak często chorowały, to się może skończyć nawet głuchotą. Odpuściliśmy więc pływanie i dopiero wtedy pojawił się tenis - wspominał tata Świątek.

Dość szybko okazało się jednak, że jego młodsza córka ma do niego ponadprzeciętną smykałkę.W 2017 roku w pierwszej rundzie rozgrywanego na kortach warszawskiej Legii WSG Openw końcówce odnowiła się jednak kontuzja kostki. Konieczna była operacja, po której pauzowała przez siedem miesięcy. Po powrocie na korty kariera Igi Świątek szybko wróciła na właściwe tory. 2019 rok przyniósł jej pierwszy finał turnieju WTA, w Lugano. Teraz poszła zdecydowanie dalej.

Iga Świątek wyróżnia się na tle koleżanek po fachu również gustem muzycznym.

- Pink Floyd, Red Hot Chili Peppers, AC/DC - wyliczała na naszych łamach w lutym, zaraz po Australian Open (w którym dotarła do 1/8 finału). Przede wszystkim jednak Pearl Jam - podkreśliła.

I z pewnością przy dźwiękach tego zespołu będzie w sobotę koncentrować się przed wielkim finałem w Paryżu. ©℗

Finlandia została połknięta. Teraz o punkty z Włochami

Piłka nożna

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Towarzyski mecz Finlandią był dla reprezentacji Polski spacerkiem. W niedzielę w Gdańsku poprzeczka pójdzie jednak w górę - Biało-Czerwoni zagrają z Włochami o punkty w Lidze Narodów. Początek spotkania o godz. 20.45. Transmisja w TVP 1, TVP Sport i w Polsacie Sport.

W środę z Finami Polacy nie mieli żadnych problemów i rozgromili rywali 5:1. Trzy gole strzelił grający z opaską kapitana Kamil Grosicki, po jednym dołożyli Krzysztof Piątek i Arkadiusz Milik.

Jerzy Brzęczek - zasiadł na ławce po wyleczeniu koronawirusa - sprawdził grupę dublerów i debiutantów. Sebastian Walukiewicz, Michał Karbownik, Damian Kądzior, Paweł Bochniewicz i Jakub Moder pokazali się z dobrej strony.

Z Włochami tak łatwo już nie pójdzie, w dodatku wynik tego spotkania będzie bardzo ważny w kontekście dalszej rywalizacji w grupie. To drugi w historii występ polskiej kadry o punkty w Gdańsku. Poprzedni odbył się w 1987 roku – w eliminacjach do mistrzostw Europy –Biało-Czerwoni zremisowali z Cyprem 0:0. Teraz rywal będzie jeszcze bardziej wymagający, ale Polacy – już z Robertem Lewandowskim w składzie – będą chcieli powalczyć o zwycięstwo.

Reprezentacja Italii w środę postraszyła ekipę Brzęczka skutecznością, bowiem wygrała towarzyskie spotkanie z Mołdawią 6:0.

Selekcjoner nie wyklucza, że podobnie jak w meczu z Finami, drużyna przeciw Italii również może zagrać dwoma napastnikami.

- Po spotkaniu z Finami mamy kolejny materiał do analizy. Cieszę się bardzo, że udało się przełamać Arkadiuszowi Milikowi i Krzysztofowi Piątkowi. To zawodnicy, którzy wielokrotnie udowodnili swoją klasę i zdobywali wiele ważnych bramek dla reprezentacji. Strzelone gole są nagrodą za cierpliwość i pokorę – powiedział Jerzy Brzęczek. ©℗

Polska - Finlandia 5:1 (3:0)

Bramki: 1:0 Kamil Grosicki (9), 2:0 Kamil Grosicki (18), 3:0 Kamil Grosicki (38), 4:0 Krzysztof Piątek (53), 4:1 Ilmari Niskanen (68), 5:1 Arkadiusz Milik (87).

Polska: Drągowski – Bereszyński (62 Czerwiński), Bednarek, Walukiewicz (46 Bochniewicz), Karbownik – Kądzior (82 Jóźwiak), Moder (62 Krychowiak), Linetty, Grosicki (62 Pietrzak) – Milik, Piątek (72 Klich).

Finlandia: Joronen – Alho, Vaisanen, Ojala, O'Shaughnessy (46 Uronen), Pirinen (46 Taylor) – Schueller, Lam (46 Niskanen), Kauko (62 Kamara) – Jensen (82 Soiri), Pohjanpalo (62 Karjalainen).

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Polacy Finlandię pokonali wysoko i bez żadnego problemu. W niedzielę z Włochami będzie zdecydowanie trudniej

AUTOPROMOCJA 159749252

Już w poniedziałek
SPORT W DZIENNIKU ZACHODNIM
● Jak minął sportowy weekend bez Ekstraklasy? ● Czy w I lidze nasze zespoły zaczęły grać na miarę oczekiwań?
● Wywiady, wyniki, tabele i zdjęcia z wszystkich najważniejszych wydarzeń
DZIENNIK ZACHODNI
12 PAŹDZIERNIKA
www.dziennikzachodni.pl

DZIENNIK ZACHODNI
DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00, redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg: tel. 32 634 21 01, marek.twarog @dz.com.pl
Zastępca redaktora naczelnego Janusz Szymonik; tel. 32 634 21 04, j.szymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg, tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl.
Regiony Anna Ładuniuk, tel. 32 634 21 03, a.laduniuk@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny Dorota Niećko, tel. 32 634 21 73, d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50, j.jenczelewska@dz.com.pl
Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl
Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30, k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne:
Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56, faks 32 634 24 94,
Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19, tel. 33 813 78 38,
Częstochowa, al. NMP 16, tel. 34 365 14 93,
Gliwice, ul. Zwycięstwa 14, tel. 32 634 24 87,
Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 356 26 02,
Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, tel. 32 634 21 00,
Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl, tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz, marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński, t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frątczak, a.fratczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata 32 555 02 05
Ogłoszenia 32 420 73 74
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice
©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE Dorota Niećko
Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP
POLSKA PRESS GRUPA
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz
Dyrektor artystyczny Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy Maciej Kossowski maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl 3a352c6fda

Po dwóch latach znowu z Włochami

Reprezentacja Polski podejmie w Gdańsku reprezentację Włoch w meczu 3. kolejki Ligi Narodów UEFA. Przed niedzielnym spotkaniem oceniliśmy i wyceniliśmy przypuszczalne składy obu drużyn.

3. kolejka Ligi Narodów

POLSKA | **STADION ENERGA, 11.10, GODZ. 20.45** | **WŁOCHY**

Wojciech Szczęsny (Juventus Turyn, 30 lat) – 5,5 (skala ocen 1-6)
Na zgrupowanie kadry dotarł dopiero po towarzyskim meczu z Finlandią. Juventus długo nie chciał go puścić. W kadrze Jerzego Brzęczka jest zdecydowanym numerem 1.
Wartość: 35 mln euro, 47 meczów/0 goli w kadrze

Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów, 26 lat) – 3,5
Mecz z Włochami będzie dopiero rozgrzewką przed tym, co czeka go w Lidze Mistrzów. Dynamo Kijów wylosowało Juventus i Barcelonę. Maciej Rybus opuścił zgrupowanie, więc Kędziora jest „pewniakiem" do gry na boku obrony.
Wartość: 2,8 mln euro, 18/0

Kamil Glik (Benevento, 32 lata) – 5
Inter Mediolan zabawił się z Glikiem i resztą graczy Benevento, strzelając im pięć goli. Ale ligowy start beniaminka jest jednak imponujący. Dwa pozostałe mecze Serie A Benevento wygrało. Duża w tym zasługa Glika.
Wartość: 3,5 mln euro, 75/6

Jan Bednarek (Southampton, 25 lat) – 4,5
Na zgrupowanie przyjechał opromieniony świetnym występem z West Bromwich w lidze. Początek sezonu jednak mu nie wyszedł. Po pierwszym meczu z Crystal Palace (zszedł w przerwie) wielu uważało, że wyląduje na ławce.
Wartość: 15 mln euro, 24/1

Michał Karbownik (Legia Warszawa, 19 lat) – 4
Udany debiut w meczu z Finlandią. Problemy zdrowotne Rybusa i Recy otworzyły mu drogę do gry, ale trener może też postawić na Bereszyńskiego. Kilka dni temu kupiło go Brighton, ale przynajmniej do zimy zostanie w Legii.
Wartość: 6 mln euro, 1/0

Grzegorz Krychowiak (Lokomotiw, 30 lat) – 5
Od kiedy nowym trenerem Lokomotiwu Moskwa jest Marko Nikolić – Krychowiak nie jest już tak ofensywnie usposobionym pomocnikiem. W tym sezonie ligi rosyjskiej zagrał 652 minuty w ośmiu meczach. Strzelił jednego gola.
Wartość: 16 mln euro, 72/4

Jacek Góralski (Kairat Ałmaty, 28 lat) – 3,5
Z trójki Góralski-Krychowiak-Klich to właśnie „Góral" był najlepszym ostatnio piłkarzem środka pola. Jeśli z Włochami nie będzie mógł zagrać Piotr Zieliński, to znajdzie się miejsce dla Góralskiego albo dla grającego coraz lepiej Modera.
Wartość: 2,5 mln euro, 14/1

Mateusz Klich (Leeds United, 30 lat) – 4,5
Absolutna rewelacja pierwszych kolejek Premier League. Piękny gol na Anfield z Liverpoolem, a potem pewnie wykonany karny z Fulham. W ostatnich meczach kadry nie błyszczał, teraz wszyscy liczą, że z Włochami zagra odważniej.
Wartość: 2,8 mln euro, 26/2

Kamil Jóźwiak (Derby County, 22 lata) – 4
Ma za sobą obiecujące wejście do dorosłej reprezentacji podczas ostatniego zgrupowania i pierwsze szlify na zapleczu Premier League. Grając u boku Wayne'a Rooneya zdążył na razie zanotować tylko jedną asystę.
Wartość: 4 mln euro, 4/0

Kamil Grosicki (West Bromwich, 32 lata) – 4
Fenomenalny mecz i hat-trick z Finlandią. Slaven Bilić wciąż trzyma go na ławce, albo wręcz poza meczową kadrą. W ostatnich tygodniach narzekał na ból pleców. W środę pokazał, że po urazie nie ma już śladu.
Wartość: 2,4 mln euro, 76/17

NAJLEPSZY W EUROPIE

Robert Lewandowski (Bayern, 32 lata) – 6
Piłkarski terminator. Od kilkunastu dni „Piłkarz roku UEFA 2019/2020". Poprzednie zgrupowanie opuścił z powodu krótkich wakacji. Poprzedni sezon skończył dopiero 23 sierpnia - zwycięskim finałem Ligi Mistrzów z PSG.
Wartość: 60 mln euro, 112/61

SNAJPER ZE ZŁOTYM BUTEM

Ciro Immobile (Lazio, 30 lat) – 5,5
W poprzednim sezonie był jedynym zawodnikiem, który wyprzedził „Lewego" w klasyfikacji Złotego Buta. Dla reprezentacji nie strzela jednak goli tak regularnie. Kto tym razem okaże się lepszy w starciu znakomitych „dziewiątek"?
Wartość: 45 mln euro, 41/10

16 meczów: trzy zwycięstwa, siedem remisów i sześć porażek Polski z Włochami. Ostatnio obie ekipy spotkały się dwa lata temu w Lidze Narodów. W Bolonii padł remis 1:1, w Chorzowie przegraliśmy 0:1.

Rezerwowi: Fabiański, Skorupski, Drągowski; Bochniewicz, Reca, Walukiewicz, Bereszyński, Kądzior, Linetty, Szymański, Moder, Piątek, Milik.

Łączna ocena - 49,5. Wartość - 150 mln euro

Rezerwowi: Cragno, Silvestri, Sirigu; Acerbi, Biraghi, D'Ambrosio, Emerson, Manuel Lazzari, Mancini, Ogbonna; Bonaventura, Castrovilli, Cristante, Locatelli, Pellegrini, Sensi; Belotti, Berardi, Caputo, Grifo, Kean, Lasagna, Orsolini.

Łączna ocena - 56. Wartość - 373 mln euro

Gianluigi Donnarumma (AC Milan, 21 lat) – 5 (skala ocen 1-6)
Młody, ale bardzo doświadczony. Już szósty sezon jest numerem jeden z Milanie, ma na koncie ponad 200 meczów w Serie A. Pewny punkt reprezentacji Italii.
Wartość: 60 mln euro, 18 meczów/0 goli w kadrze

Alessandro Florenzi (PSG, 29 lat) – 4,5
We wrześniu został wypożyczony z AS Romy do Paryża. W drużynie finalisty ostatniej edycji Ligi Mistrzów gra regularnie i na swojej pozycji – w przeciwieństwie do jego rywala o miejsce w reprezentacji Danilo D'Ambrosio z Interu.
Wartość: 10 mln euro, 36/2

Leonardo Bonucci (Juventus, 33 lata) – 5,5
Razem z Chiellinim tworzą „włoski mur" na środku obrony. Doskonale się rozumieją i uzupełniają. Młodszy ze stoperów stanowi spore zagrożenie pod bramką rywali. Szczęsny powinien jednak znać wszystkie jego sztuczki.
Wartość: 18 mln euro, 97/7

Giorgio Chiellini (Juventus, 36 lat) – 6
Lider, kapitan, skała w defensywie. Większość poprzedniego sezonu, łącznie z eliminacjami do mistrzostw Europy, stracił z powodu poważnej kontuzji kolana. Powoli wraca jednak do formy, którą imponował przez lata.
Wartość: 3 mln euro, 104/8

Leonardo Spinazzola (AS Roma, 27 lat) – 4,5
Wydaje się, że jego akcje u Roberto Manciniego stoją wyżej niż Cristiano Biraghiego i Emersona. W klubie gra jako pomocnik, a selekcjoner daje mu zdecydowanie więcej swobody w ofensywie niż prawemu obrońcy.
Wartość: 15 mln euro, 9/0

Jorginho (Chelsea, 28 lat) – 5,5
Urodzony w Brazylii zawodnik pełni zwykle rolę najbardziej cofniętego z trzech środkowych pomocników. Znakomicie wykonuje rzuty karne, o czym przekonał się m.in. Łukasz Fabiański w poprzedniej edycji Ligi Narodów.
Wartość: 52 mln euro, 23/4

Nicolò Barella (Inter, 23 lata) – 5
Uchodzi za jednego z najbardziej utalentowanych włoskich piłkarzy młodego pokolenia. Często porównywany do N'Golo Kanté. Chciały go Chelsea i Man. United, ale dążył do przejścia do Interu, któremu kibicuje od dziecka.
Wartość: 50 mln euro, 14/4

Marco Verratti (PSG, 27 lat) – 5,5
Ostatni mecz w reprezentacji rozegrał niemal równo rok temu, później ominął pięć kolejnych spotkań. Kiedy tylko jest zdrowy, potrafi w pojedynkę decydować o wyniku. Kontuzje często męczą jednak filigranowego pomocnika.
Wartość: 60 mln euro, 36/3

Federico Chiesa (Juventus, 22 lata) – 5
W poniedziałek dopiął szczegóły transferu do Juventusu. Trafił tam na dwuletnie wypożyczenie, a za dwa lata ma zostać wykupiony na stałe. Z pewnością będzie chciał pokazać, że jest wart 50 mln euro, które wyda na niego Juve.
Wartość: 48 mln euro, 19/1

Stephan El Shaarawy (Shanghai Shenhua, 27 lat) – 4
Kontuzje Insigne i Zaniolo osłabiły skrzydła Italii. W sparingu z Mołdawią szansę dostał El Shaarawy i strzelił dwa gole. Problem w tym, że od miesiąca nie grał w piłkę. Tak pozostanie do zimy, bo 27-latek nie chce wracać do Chin.
Wartość: 12 mln euro, 26/6

FOT. FIGC, LUCYNA NENOW

eprasa.pl 3a352c6fda

Z teki Gwidona Miklaszewskiego na dobry humor

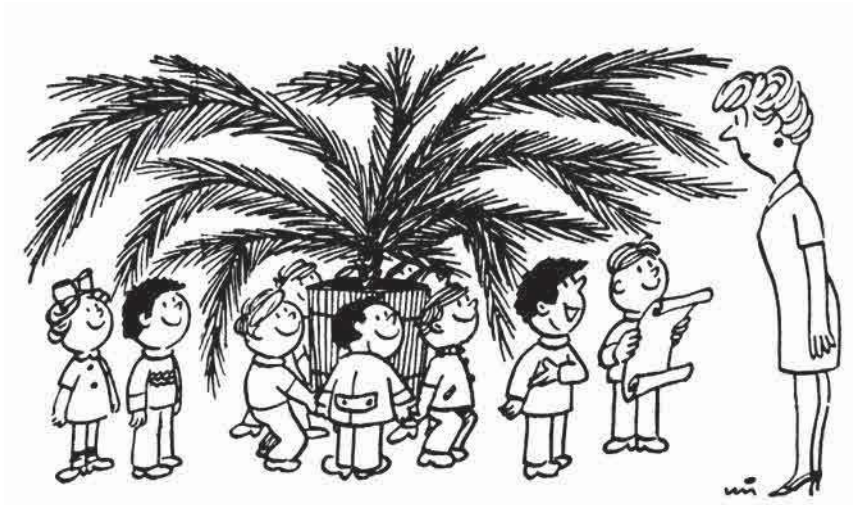

▶ Chcieliśmy Pani kupić goździki, ale w kwiaciarni było już tylko to...

▶ Co ma znaczyć ten dopisek pod twoim wypracowaniem „Wszystkie prawa zastrzeżone"?

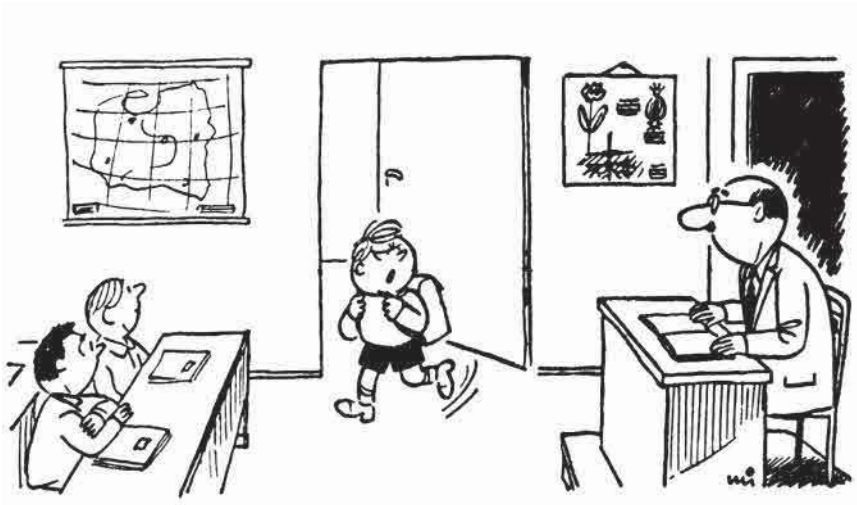

▶ Ten kryminał w telewizji tak się wczoraj późno skończył!

▶ Tata też nie umiał rozwiązać tego zadania z pociągami i stacjami A i B, bo my zawsze jeździmy naszym Fiatem 126

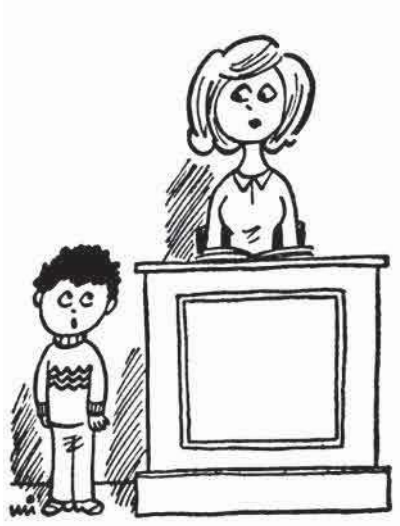

▶ Nie mogłem napisać wypracowania, bo przez całe popołudnie myślałem tylko o pani...

▶ Tato, dziś o godzinie 6 jest zebranie koła rodzicielskiego - będziesz tylko ty, nasz wychowawca i pan dyrektor

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)
Horoskop dzienny wróży, że informacja, która dotrze dzisiaj do Ciebie, sprawi, iż bardziej zaczniesz doceniać to, co dotychczas udało Ci się osiągnąć i cieszyć się tym.

Ryby (19.02-20.03)
Cechować Cię będzie nadmierna impulsywność. Horoskop na dziś ostrzega - nerwowe reakcje sprawią, że mało kto będzie chciał przebywać w Twoim towarzystwie.

Baran (21.03-19.04)
Przed Tobą dzień sprzyjający poprawie relacji z najbliższym otoczeniem. Horoskop dzienny na piątek to wyraźna wskazówka, by śmiało wyciągać rękę do zgody.

Byk (20.04-20.05)
Jeśli ktoś będzie próbował wywierać na Ciebie nacisk i skłaniać do zmiany podjętych decyzji - wyraź stanowczy sprzeciw. Horoskop dzienny doda Ci stanowczości.

Bliźnięta (21.05-21.06)
Mocno zaangażujesz się dzisiaj w życie innych osób. Horoskop wyraźnie zapowiada, że nie miniesz obojętnie nikogo, kto będzie potrzebował pomocy.

Rak (22.06-22.07)
Niektóre ważne sprawy mogą Ci się wymknąć spod kontroli. Horoskop dzienny na piątek mówi, że przyczyni się do tego przede wszystkim nadmiar obowiązków.

Lew (23.07-22.08)
Unikaj miejsc, w których źle się czujesz. Horoskop dzienny ostrzega, że Twoje uczucie dyskomfortu zostanie spotęgowane tam jeszcze bardziej niż zazwyczaj...

Panna (23.08-22.09)
Będziesz dzisiaj kopalnią dobrych pomysłów. Horoskop na piątek mówi, że niektóre z nich bardzo się spodobają i do ich realizacji zaangażowanych zostanie wiele osób.

Waga (23.09-22.10)
Napięcie emocjonalne, jakie towarzyszyło Ci czasami w ostatnich dniach, odejdzie dzisiaj w zapomnienie. Horoskop dzienny na piątek wróży harmonię i spokój.

Skorpion (23.10-21.11)
Pewność siebie i przebojowość będą Twoimi nieodłącznymi towarzyszami. Horoskop dzienny wróży, że pozwoli to osiągnąć cele, które były w sferze marzeń.

Strzelec (22.11-21.12)
Łatwo Ci będzie dzisiaj przychodziło zawieranie porozumień. Horoskop na dziś zapowiada, że umiejętność zawierania kompromisów osiągnie u Ciebie wyżyny.

Koziorożec (22.12-19.01)
Spodziewaj się wiadomości, która może wywrócić do góry nogami Twoje plany na najbliższy czas. Ale horoskop dzienny na piątek uspokaja, że z tych zmian może narodzić się też coś dobrego...

AUTOPROMOCJA 409507228

forum seniora w internecie

13 października, godz. 10.00
start Forum Seniora w Internecie!

Dołącz do spotkania na www.dziennikzachodni.pl/forumseniora_transmisja

eprasa.pl 3a352c6fda